DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXII Kraków, piątek 10 marca 1939 Nr. 69

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Totalizm nie wytrzyma próby życia

Ostre przemówienie sen. Prystora na plenum Senatu

Wrażenia ogólne

Warszawa, 9. 3. (Sin). Dzisiejsze posiedzenie Senatu było poświęcone generalnej dyskusji nad budżetem. Do głosu zapisało się 28 senatorów. Przed południem przemawiało 6 senatorów. Ogólne poruszenie i komentarze w kuluarach wywołało przemówienie b. marszałka Senatu, Prystora.

Gdy senator Dąbkowski skończył swe przemówienie sen. Prystor opuścił swe miejsce w pierwszym rzędzie ław senatorskich i wkroczył na mównicę. Wprawdzie czytał z kartek, ale wypowiadał zdania z niezwykłym przejęciem, akcentując szczególnie ostre części swego przemówienia. Gdyby nie wiedziano, że jest to były premier, szef personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, były minister Pracy i Przemysłu i Handlu, to mogłoby się zdawać, że na trybunie stoi stary zatwardziały opozycjonista, należący do skrajnej lewicy, który od wielu lat walczy z tym reżimem, z dekretowaniem i pochlebstwami, ze złą ordynacją wyborczą, z łamaniem charakterów, z fabrykowaniem emerytów itd. Mówca bowiem w każdym zdaniu uderzał bądź w reżim, bądź w ordynację wyborczą, bądź w obecny Sejm, sięgając w domyślnikach jeszcze dalej do tych, o których pisać, a czasami i głośno myśleć nie wolno. Mówił więc o naszych i „ichnych" generałach, o zwalczaniu generała Żeligowskiego w Wilnie, o wydaniu dekretów w przeddzień otwarcia Sejmu. Występuje ostro przeciw dekretowi prasowemu i domaga się, by dopiero przyszły Sejm na podstawie nowej ordynacji wyborczej dokonał wyboru Prezydenta. Gdy się słyszało niektóre uwagi, to zdawało się, że stanowią one esencję rozmów prowadzonych wśród dygnitarzy, a niektóre myśli stanowiły jak gdyby echo rozważań byłego ministra Skarbu, przyjaciela mówcy, p. Matuszewskiego.

P. premier Składkowski siedział przez cały czas w pierwszym rzędzie ław ministerialnych i spoglądał uważnie w stronę mówcy. Patrzył, czy nie ulega złudzeniu optycznemu, czy to przemawia ten, z którym razem toczył walki polityczne z opozycją, z którym przebył wszystkie boje od roku 1926 aż do roku 1935.

Nie było to złudzenie optyczne. Na trybunie stał istotnie marszałek Prystor. W ten sposób przemawiał dygnitarz w niełasce, a więc liberalizujący. Tak bowiem w roku 1935 stał na trybunie w Senacie były marszałek Sejmu, b. premier i b. minister oświaty Świtalski, który w podobny sposób piorunował przeciwko premierowi Kościałkowskiemu. To też w kuluarach zastanawiano się, czy nie warto byłoby częściej dokonywać zmian w rządzie, by zwiększyć liczbę demokratów i liberałów.

Oklaskiwali go serdecznie senatorowie, spotkała go również druga nagroda, uścisnął jego dłoń minister Spraw Zagranicznych Beck, który zaszczycił swą obecnością dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Senatu.

Dalsza dyskusja nad budżetem, a więc przemówienie sen. Dąbkowskiego i Kobylańskiego nie było już tak interesujące jak skrajnie opozycyjne przemówienie byłego premiera Prystora.

* * *

Warszawa 9. 3. (Sin.) Senat na dzisiejszym posiedzeniu przystąpił do generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym państwa. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy.

Na wstępie oddano hołd pamięci papieża Piusa XI.

Przystąpiono następnie do rozprawy ogólnej nad ustawą skarbową w preliminarzu budżetowym na r. 1939/40.

W dyskusji zabrał głos sen. Prystor, zaznaczając, że światowy sejsmograf polityczny od dłuższego czasu jest w stanie drżenia. Na pełne pogotowie składa się pogotowie materialne i pogotowie moralne. Jeśli chodzi o pierwsze, to trzeba przyznać, że dokonaliśmy dużo. Są jednakże w tej dziedzinie duże niedociągnięcia. Ziemie wschodnie cechuje niska kultura człowieka, niska kultura ziemi, niska kultura zewnętrzna. To stwarza biedę, graniczącą, jakże często z nędzą. Stan taki stwarza wielkie trudności dla państwa. Ustawy wydawane jednolicie dla całego państwa, dobre dla wschodu, są złe dla zachodu i odwrotnie. Trzeba więc dzielić rozumnie naszą energię, wysiłki finansowe. W różnicy między wschodem a zachodem kryje się słabość Polski.

Wzrok państwowy musi być zwrócony na wschód, musimy wyraźnie odciąć się od swego sąsiada. Mówca uważa, że w Polsce, gdzie r o l n i c t w o jest warsztatem pracy dla większości ludności, uprzemysłowienia kraju jest raczej czynnością w t ó r n ą. Nie możemy rozbudowywać przemysłu w zakresie światowym, jak to czyniły inne państwa przed wojną. Nasz przemysł może liczyć przede wszystkim na konsumcję krajową i sam się rozbudowuje bez żadnej specjalnej zachęty i nawoływania, jeśli znajdzie nabywców na swój produkt, a tymi nabywcami są rolnicy. O rolnika przeto musimy dbać, o jego dobrobyt i zarobek. Że przemysł polski tak pięknie i szybko rośnie, zawdzięcza to temu, że w olbrzymiej większości wytwórca i konsument jest ten sam, to znaczy skarb. I ta okoliczność właśnie musi niepokoić. Motor, który to wszysko porusza, to jest pieniądz podatnika. Dlatego my, parlament, winniśmy wpływać na oszczędną i niekosztowną gospodarkę publiczną. Wielkie roboty publiczne muszą być oparte na mocnych i zdrowych zasadach finansowych. Widzimy, że w budżecie nie ma środków na zaspokojenie wielu palących potrzeb. Nie zwalajmy na państwo zbyt dużo obowiązków.

W nawale drobnych spraw zatraca się jasność spojrzenia, zmniejsza celowość pracy i wreszcie następuje jakieś dziwaczne przestawienie funkcji: Skarb daje wielomilionowe subsydia, a społeczeństwo z datków buduje sprzęt wojenny. Państwo nie jest do robienia interesów na przedsiębiorstwach przemysłowych.

W dziedzinie pogotowia moralnego osiągnięto wiele. Szkoła, a przede wszystkim wojsko wywiera olbrzymi dodatni wpływ na swoich wychowańców. Jednak w tej dziedzinie, która winna przodować, nie idziemy na równi z rozwojem materialnym, a zostajemy w tyle. Trzeba więc te procesy przyspieszać. Powinniśmy to robić wszyscy: Rząd, parlament, naród, społeczeństwo. Każda działalność ludzka specjalnie publiczna, zawiera w sobie pierwiastek wychowawczy, a niestety jakże często oglądamy się na efekt doraźny, a nie chcemy widzieć ujemnych wychowawczo następstw.

Jeśli naprzykład w walce wyborczej posuwamy się tak daleko, że sens odezwy układamy mniej więcej tak, by nie głosować na Sławka, a na nas, bo my chcemy wielkiej i potężnej Polski, gdy przecie powszechnie jest wiadome, że tenże Sławek życie całe spędził na służbie dla Polski, walcząc o nią kiedyś w warunkach jakże cięższych od dzisiejszych — to postępowanie takie jest bez wątpienia niemoralne. Albo czyż można w tejże walce tak się zapamiętywać, by krzyczeć w Wilnie: „Precz z Żeligowskim". Moralne tego skutki są fatalne i bolesne. Bo element, który między innymi twardo i zawzięcie przetrwał w polskości i zachował ją w najcięższych czasach niewoli zaborczej — element ten ustosunkował się do tego gorszącego zjawiska w taki sposób: Generał Żeligowski to nasz generał, a tamten, którego notabene wysoko ceniono i szanowano, to „ichni" generał. Piękna idea zjednoczenia i konsolidacji na podobnych metodach nie zyskuje, a traci.

Urzędników aparatu administracyjnego często nie informuje się o wydarzeniach zasadniczego znaczenia. Dzięki temu, że rząd nie jest jednolity, wojewoda nie zawsze może odpowiadać za swój teren, bo prowadzi on jedną politykę, kurator szkolny swoją, izba skarbo-

(Dokończenie na str. 3-ciej)

HISZPANIA

(H. P.) KRAKÓW, 10 marca.

Zawrotne tempo wypadków, jakie w ciągu kilku ostatnich dni potoczyły się na terenie republikańskiej Hiszpanii, jakkolwiek do tej chwili niezupełnie jeszcze wyświetlone, zdaje się jednak niewątpliwie świadczyć o tym, że zbliża się ostatecznie moment, w którym zlikwidowany zostanie wszelki opór przeciwko gen. Franco. Jeszcze kilka dni temu dr. Negrin, w charakterze premiera, składał enuncjacje o gotowości do dalszej walki. Dziś Negrin jest już tylko zwyczajnym emigrantem politycznym, który musiał ratować się ucieczką nie przed gen. Franco, lecz — przed dotychczasowymi swymi podwładnymi.

Dość oryginalnie zresztą wygląda tego rodzaju sytuacja, kiedy cywilny premier mówi o konieczności dalszej walki, a dowódca wojskowy uderza w tony ultra-pokojowe. Rada Obrony Narodowej, która po buncie floty w Kartagenie, powołana została do życia w Madrycie, jest właściwie ciałem, kótre przygotowuje nie tyle obronę republikańskiej części Hiszpanii, ile jej kapitulację.

Naturalnie, to słowo nie występuje wyraźnie w żadnej deklaracji przedstawicieli madryckiej Rady Obrony Narodowej. Zarówno gen. Miaja jak i płk. Casado mówią tylko o zaprzestaniu przelewu krwi, o pokoju, w dodatku: o honorowym pokoju. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tu właściwie głównie tylko o wynalezienie jakiejś niezbyt dla dotychczasowych obrońców Madrytu upokarzającej formy kapitulacji.

Dla każdego obserwatora rozwoju wypadków jest rzeczą jasną, że cały ten przewrót w Madrycie odbył się pod auspicjami tych czynników, którym w tej chwili zależy na możliwie najszybszym zlikwidowaniu wojny domowej w Hiszpanii. Od pewnego czasu w tym właśnie kierunku zmierzają wszelkie wysiłki skoordynowanej akcji dyplomatycznej Paryża i Londynu. Chodzi o to, aby dowieść gen. Franco, że po jego zwycięstwie w Katalonii, Francja i Anglia nie tylko nie utrudniają jego pozycji, lecz przeciwnie, starają się dopomóc mu do uwieńczenia jego dzieła pełnym sukcesem. Styl obecnego przewrotu madryckiego przypomina w wielu wypadkach pociągnięcia, które na skutek interwencji angielskiej, doprowadziło do przekazania Minorki w ręce rąk powstańczych. Tego rodzaju polityką chcą Francja i Anglia przeciwdziałać zakusom państw osi, które bezustannie usiłują zapewnić sobie niepodzielne wpływy i całkowity monopol w nowej Hiszpanii.

Doszło więc do tego, że nagle usunięto cywilów, a reprezentantami władzy w Madrycie stali się przedstawiciele „grupy pułkowników“. Kalkulacja jest tego rodzaju, że wojskowi, jakkolwiek dotychczas walczyli w przeciwnych obozach, potrafią jednak szybko znaleźć wspólny język i wspólną platformę. Chodzi tylko o znalezienie jakichś pozorów, aby można było oświadczyć, że pokój jest honorowy, a tym samym oficjalnie zakończyć walkę.

Można też przyjąć z wszelkim prawdopodobieństwem, że najbliższe dni przyniosą w tym kierunku ostateczne rozstrzygnięcie. Pucz komunistyczny, który — jak donosi prasa — nastąpił w republikańskiej części Hiszpanii, być może przedłuży nieco tylko ten okres niepewności, jednakowoż decydująco na rozwój wypadków nie wpłynie. Płk. Casado, który podobno nawiązał rokowania z gen. Franco, wysuwać ma żądanie, aby pozostawiono Radzie Obrony Narodowej jeszcze 20 dni czasu dla stłumienia ruchawki komunistycznej. Franco natomiast ma domagać się natychmiastowego złożenia broni, a na wszelki wypadek przygotowuje ofensywę na Madryt. W obecnej sytuacji jednak nie można nawet łudzić się co do tego, że mogłoby dojść do jakiegoś poważniejszego oporu zbrojnego ze strony generałów madryckich. O przedłużeniu się wojny hiszpańskiej nie ma mowy.

Niezwykle znamiennym jednak szczegółem w całej tej grze jest fakt, że Berlin i Rzym biegowi tych wypadków przyglądają się z coraz bardziej rosnącym zdenerwowaniem. Państwa osi absolutnie nie życzyłyby sobie tego, aby przyczyną likwidacji wojny domowej w Hiszpanii miało stać się porozumienie między generałami. W tym wypadku bowiem doszłoby automatycznie do zbliżenia między gen. Franco a elementem, który reprezentuje światopogląd republikański. Widoki na wprowadzenie totalistycznego ustroju w Hiszpanii zostałyby całkowicie pogrzebane, a jedynowładztwo niemiecko-włoskie na półwyspie pirenejskim przeszłoby do rzędu nierealnych mrzonek. Francja i Anglia zdołałyby zapewnić i sobie dość poważne wpływy, a w ten sposób pokrzyżować plany państw osi.

Stąd też te ciągłe nawoływania rzymskie, by Franco miał się na baczności przed tymi, którzy dotychczas go zwalczali, by kategorycznie żądał poddania się bez żadnych warunków, by nie układał się z przedstawicielami republiki i by polegał jedynie i wyłącznie na „wypróbowanej przyjaźni“ dotychczasowych sprzymierzeńców.

Jaką drogę obierze Franco, dowiemy się już chyba niebawem. W każdym razie, dla ilustracji, warto przytoczyć niezwykle znamienne słowa, wypowiedziane przez gen. Franco wobec przedstawiciela „Sunday Chronicle“, któremu oświadczył m. in.: „Zwycięstwo bez zgody byłoby błahym triumfem. Chcemy, aby zrozumiał nas świat, a szczególnie Anglia. Chcemy przyjaźni z tymi w Hiszpanii, którzy dotychczas byli naszymi wrogami. Chcemy, aby nasi wczorajsi wrogowie przystąpili z nami dziś do współpracy“.

Jeśli te słowa gen Franco pomyślane zostały szczerze, to dalszy rozwój wypadków nie przyniesie chyba państwom osi tego 100-procentowego sukcesu, o jakim marzyli.

Bł. p.

TADEUSZ EPSTEIN

PREZES NASZEJ RADY NADZORCZEJ

zmarł dnia 8 marca 1939 r.

Zmarły położył wielkie zasługi dla naszej Spółki i zchowamy Go w wdzięcznej pamięci.

Rada Nadzorcza i Zarząd firmy „Oryza“
Zakłady Przemysłu Ryżowego Spółka Akc.
w Krakowie.

Czy przyszły ambasador hiszpański w Paryżu jest frankofilem?

Paryż 9. 3. (K) Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, Francja spodziewała się, że rząd gen. Franco wydeleguje na ambasadora hiszpańskiego do Paryża wybitną osobistość, by god nie zareagować na zamianowanie marszałka Petaina ambasadorem Francji w Hiszpanii. We Francji spodziewano się, że ambasadorem Hiszpanii zamianowany zostanie wybitny dyplomata Quinones de Leon, który reprezentował ongiś Hiszpanię w Londynie i Paryżu. Ku rozczarowaniu Francji zostanie jednak ambasadorem hiszpańskim w Paryżu Lequerica, b. podsekretarz stanu, a ostatnio burmistrz Bilbao. Chcąc osłodzić Francji tę gorzką pigułkę, przedstawiono Lequericę jako prononsowanego frankofila.

Znany publicysta prawicowy poseł de Kerillis rozbija w swym dzienniku „Oeuvre“ tę legendę, przedstawiając przyszłego hiszpańskiego ambasadora w Paryżu w sposób następujący: Pan Lequerica otrzymał bierzmowanie polityczne w szkole Maury, jednego z najgorliwszych germanofilów wśród dyplomatów hiszpańskich. Przyszły ambasador brał udział we wszystkich atakach na Francję, jakie się pojawiały na łamach dziennika „ABC“ Najzjadliwsze artykuły antyfrancuskie, które ukazały się w tym piśmie, pochodzą spod pióra p. Lequerica. Że Quai de'Orsay ma zamiar udzielić temu panu agrement, jest naprawdę symptomem dziwacznej orientacji lub też obłędu duchowego.

Generał Gamelin domaga się powrotu uchodźców do Hiszpanii

Paryż 9. 3. (K) Generał Gamelin szef francuskiego sztabu generalnego, interweniował onegdaj u ministra spraw zagranicznych Bonneta w sprawie przyspieszenia powrotu uchodźców hiszpańskich, przebywających we Francji. Straż nad obozami, w których przebywa blisko 400.000 uchodźców hiszpańskich tak dalece absorbuje francuskie siły wojskowe, że cierpieć na tym musi siła obronna Francji.

Minister Bonnet kilkakrotnie już konferował z przedstawicielem rządu gen. Franco, dyplomatą hiszpańskim Quinonesem de Leonem, domagając się, by generał Franco znowu otworzył zamkniętą granicę pirenejską. Rząd w Burgos oświadczył gotowość przepuszczenia dziennie przez granicę tylko 250 uchodźców hiszpańskich. Rząd w Burgos nie może otworzyć granicy dlatego, że aprowizacja Barcelony oraz konieczność aprowizacji Madrytu na wypadek jego poddania się natrafia na takie trudności, że nie może teraz znowu przyjąć z powrotem setek tysięcy uchodźców hiszpańskich.

Rząd francuski znajduje się w sytuacji bardzo trudnej, bo koszty utrzymania uchodźców hiszpańskich we Francji wynoszą przeszło 5 milionów franków dziennie. Kredyt, który parlament francuski uchwalił na ten cel, wyczerpie się z dniem 15 marca br. Rząd francuski zwrócił się do szeregu państw o przyjęcie uchodźców, ale rezultaty były dotychczas bardzo marne. Niektóre państwa zupełnie nawet nie odpowiedziały, a Rosja sowiecka wyasygnowała jednorazowo tylko 5 milionów franków. Sprawa ta odbije się najprawdopodobniej głośnym echem w parlamencie francuskim, albowiem rozmaici posłowie wnieśli interpelacje, domagając się wyjaśnienia, kiedy Hiszpania otworzy znowu granice dla uchodźców, przebywających we Francji.

Posiedzenie Senatu

(Dokończenie z str. 1-szej)

wa też swoją. A obywatel widzi chaos i bynajmniej nie jest tym zbudowany. Autorytet władz winien wynikać z wielkiego dla niej szacunku wewnętrznego i być oparty na zaufaniu. W atmosferze jest za dużo pochlebstw i mdłego kadzidła, a od niego musi się w głowie mącić wszystkim tym, którzy kadzą, ale i tym także, którym się kadzi. Autorytet państwa trudno będzie ugruntować w duszy rolnika, który z nędzy wędruje na roboty sezonowe do państw o wiele mniejszych, które jednak potrafiły urządzić życie rolnika w przeciwieństwie do życia jego własnego.

W przyszłym roku mają się odbyć wybory Prezydenta. Nie wątpię, że każdy z nas i w ogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władza Prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające. Nie trzeba więc zwlekać z wykonaniem zalecenia P. Prezydenta.

Na zakończenie sprawy ustrojowe. Oglądamy się na wzory innych, nie zdając sobie sprawy, że w naszych warunkach, zarówno totalizm zachodnio-europejski, jak i wschodni nie wytrzymałby dłuższej próby życiowej. Polskę stać na coś rodzimego, odpowiadające psychice Polski. Mamy tu cały szereg wskazań Marszałka Piłsudskiego, zawartych przede wszystkim w obowiązującej Konstytucji. Pamiętajmy o Jego naukach. Nie odsuwajmy go tak prędko na odległość Kościuszki. Chrońmy godność człowieka kultywujmy godność narodową. Wychowujmy charaktery, podnieśmy MORALNOŚĆ.

Protest iriji tel-awiwskiej

Tel Awiw, 9. 3. ŻAT. Wczoraj wieczorem odbyo się posiedzenie rady miejskiej Tel Awiwu, na którym uchwalono protest przeciwko politycznym aresztowaniom Żydów palestyńskich. Rezolucja wyraża nadzieję, że aresztowani będą jak najrychlej zwolnieni.

Rada miejska zatwierdziła plan zespolenia samorządu miejskiego z gminą tel-awiwską i zwróciła się do rządu o zatwierdzenie nowego statutu miejskiego.

* * *

Jerozolima, 9. 3. ŻAT. Banda terrorystów zaatakowała dziś osadę Kwucat Genossa w Galilei Dolnej. W starciu, które zakończyło się odparciem napastników, policjant żydowski służby regularnej, Szlomo Sztern został zabity.

Wiec lewicy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej

Warszawa, 9. 3. (Sin.) Dnia 19 marca odbędzie się w Warszawie wspólny wiec P. P. S., związków zawodowych oraz unii pracowników umysłowych w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Czy odbędzie się proces Schuschnigga?

Wiedeń 9. 3. (K) W kołach hitlerowskich zapewniają, że zrezygnowano z zapowiedzianego procesu przeciwko ostatniemu kanclerzowi Austrii Schuschniggowi. Nie sprawdzona jednak jest dalsza wiadomość o konfinowaniu Schuschnigga w jednej z małych miejscowości w Trzeciej Rzeszy. Pogłoska ta powstała dlatego, ponieważ b. przywódcy legitymistów baronowi Wiesnerowi wyznaczono jako miejsce stałego pobytu miejscowość położoną w Trzeciej Rzeszy. Schuschnigg znajduje się jeszcze nadal w hotelu Metropol, siedzibie Gestapo we Wiedniu.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 bm.: Noc pogodna z przymrozkami zwłaszcza na wschodzie kraju. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Umiarkowany, porywisty wiatr z północnego zachodu. Temperatura kilka stopni powyżej zera. Widzialność dobra.

Sejm został obrażony w osobie posła Malinowskiego -- twierdzi p. Dudziński

Znamienny incydent na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej

Poseł Dudziński opuścił salę demonstracyjnie

Warszawa, 9. 3. PAT. Dziś odbyło się pod przewodnictwem pos. Frąckiewicza posiedzenie sejmowej komisji rolnej. Po otwarciu posiedzenia pos. Dudziński poruszył sprawę incydentu pos. Malinowskiego, który miał miejsce w dniu 3 bm. w Ministerstwie Rolnictwa. Pos. Dudziński twierdził mianowicie, że parlament został obrażony w osobie pos. Malinowskiego, który w zeszły piątek udał się na czele delegacji grupy osadników do Min. Roln., został odesłany przez ministra do p. wiceministra, następnie do p. dyretora departamentu, który oświadczył, że przyjmie delegację bez pos. Malinowskiego. Wobec tego delegacja osadników zrezygnowała z posłuchania. Fakt ten uważa pos Dudziński za obrazę w osobie pos. Malinowskiego całego parlamentu polskiego i proponuje przerwać posiedzenie na jeden dzień na znak protestu.

Pragnąc uzyskać autorytatywne oświetlenie o zajętym przez p. marszałka Sejmu stanowisku przewodniczący pos. Frąckiewicz przerwał posiedzenie na 10 minut udając się do p. marszałka Sejmu. Po przerwie przewodniczący oświadczył:

„P. marszałek poinformował mnie, że poseł Malinowski zwrócił się do niego w tej sprawie o interwencję, wobec czego p. marszałek poczyni odpowiednie kroki celem załatwienia sprawy w sposób odpowiadający powadze Sejmu i godności poselskiej. Sprawa jest w toku i w najbliższym czasie należy oczekiwać jej rozstrzygnięcia — w każdym razie byłoby rzeczą niesłuszną, aby stąd miał wyniknąć jakikolwiek uszczerbek dla prac Sejmu w jego służbie dobru publicznemu".

Przewodniczący podając powyższe do wiadomości komisji oświadcza, że uważa sprawę na terenie komisji za wyczerpaną. Pos. Dudziński mimo to domagał się formalnego głosowania, co przewodniczący uznał za zbędne, posiedzenie komisji kontynuował w dalszym ciągu przy udziale wszystkich obecnych członków, za wyjątkiem posła Dudzińskiego.

Wśród posłów obiegała powszechna opinia, że sprawy honoru Sejmu strzeże marszałek Sejmu z urzędu i nie jest właściwą formą troszczenia się o godność poselską przerywanie obrad komisji, z chwilą kiedy marszałek Sejmu sprawę tę wziął w swe ręce, już przed tym, zanim została ona zreferowana przez posła Dudzińskiego.

* * *

Warszawa 9. 3. PAT. Na posiedzeniu dzisiejszym komisja rolna po zreferowaniu rządowego projektu ustawy o zniesieniu służebności w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części woj. śląskiego — przez posła Rączkowskiego, przyjęła projekt w brzmieniu rządowym z poprawkami referenta.

Poseł Rączkowski w referacie swym podkreślił, że zniesienie służebności w Małopolsce i Cieszyńskim jest koniecznym uzupełnieniem ustawodawstwa regulacji ustroju rolnego i najpilniejszą sprawą do załatwienia spornych spraw wspólnoty, która w obecnej sytuacji politycznej w przeciwstawieniu do czasów zaborczych przyczyni się do likwidacji spornych spraw na wsi.

„Pretensje całkiem absurdalne..."

Rewelacje pisma francuskiego o rozmowie Beck-Ciano

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.")

Paryż, 9. 3. (P). „Temps" donosi: Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż podczas pobytu min. Ciano w Warszawie, polski minister spraw zagr. płk. Beck, sprecyzować miał swe stanowisko wobec rewindykacyj włoskich z całą szczerością, używając następujących słów:

„Pretensje terytorialne Włoch do Tunisu, Korsyki i Nicei są zupełnie absurdalne".

Min. Beck miał się sprzeciwić temu, by już obecnie określić stanowisko Polski na ewentualność konfliktu włosko-francuskiego.

W sumie min. Ciano dowiedział się w Warszawie, że Polska ostatecznie mogłaby popierać niektóre rewindykacje włoskie (chodzi prawdopodobnie o sprawę kolei w Dżibutti i miejsca w Radzie Nadzorczej Kanału Suezkiego), ale

pod warunkiem, że sprawy te zostaną uregulowane jedynie drogą pokojową.

PRZEGLĄD PRASY

Tragedia tułaczki

„Warszawska Informacja Prasowa“, streszczająca przeważnie głosy prasy żydowskiej wydaje obecnie biuletyn o modnej treści. Jest to biuletyn poświęcony emigracji i kolonizacji. Zdawałoby się, że taki temat jest w dzisiejszej sytuacji szczególnie aktualny i że biuletyn będzie zawierał dużo wiadomości, informacji a także wskazówek, a tymczasem jest on niezwykle ubogi w treści. Parę głosów prasy, trochę przestarzałych informacji, z których wszystkie rozpoczynają się od słowa „ograniczenie“ i na tym koniec.

Jest to żywe odzwierciedlenie prawdziwego stanu rzeczy na terenie emigracji i kolonizacji. Jeszcze do niedawna głośno było o Guyanie brytyjskiej i holenderskiej, o Kenii, o koloniach portugalskich, jeszcze niedawno zapewniano Żydów, że wystarczą tylko dobre chęci, a kraje zamorskie staną przed nimi otworem. PAT. niemal dzień w dzień ogłaszał wiadomości o wielkich akcjach „bankierów żydowskich“, o koncesjach „zdobywanych“ w rozmaitych krajach dla przyszłej kolonizacji. Dziś daremnie szukamy jakiejś wzmianki w prasie o wszystkich fantazjach, jakimi nas karmiono jeszcze dwa miesiące temu. Fantazje pozostały fantazjami. Nikt już dziś nie mówi o Guyanie, ani o Kenii, nikt nie wspomina o wielkich towarzystwach kolonizacyjnych pod przewodnictwem tego czy innego znanego bankiera—na froncie emigracyjnym i kolonizacyjnym nastąpiła cisza. Rozwiały się iluzje. Ze wszystkich egzotycznych terenów pozostaje tylko jako realny teren emigracyjny Palestyna, o którą toczy się obecnie walka.

A stało się tak nie dlatego, że brak wśród Żydów pędu do emigracji, nie dlatego, że nie ma dobrej woli w kierunku emigracji. Kto wątpi w istnienie pędu emigracyjnego wśród Żydów, niechże przypatrzy się tragedii tułaczki, która w rozmaitych portach świata przybiera niekiedy straszliwe rozmiary. A trzeba wiedzieć, że wieści z portów różnych krajów przenikające do wiadomości publicznej, to tylko część straszliwej prawdy. Istnieje jeszcze druga jej część, a fale morskie i przybrzeżne miescowości kryją niejedną, zgrozę budzącą tajemnicę. Emigranci i uchodźcy skazani na tułaczkę lub z własnej woli udający się do dalekich krajów szukają skrawka ziemi. Składają w ofierze wszystko — często także życie. Tułają się w portach, czekając na okręt, który przeważnie nigdy nie nadchodzi. I choć nadzieja dojścia do kresu tułaczki jest odległa a często nierealna, płynie nieprzerwanie fala uchodźców i emigrantów ku niedostępnym portom świata.

A są jeszcze ludzie, którzy wciąż powtarzają, że nie ma wśród Żydów pędu emigracyjnego i że trzeba „zwiększyć“ tendencje emigracyjne.

Wrażenia z Kłajpedy

„Słowo“ wileńskie ogłasza wrażenia z Kłajpedy, która jak wiadomo, znajduje się obecnie w rękach hitlerowskich. Autor p. J. M. pisze:

Litwini w Kownie wytrzeszczają oczy: co wy tam w Polsce! jesteście ślepi?!

Do pewnego stopnia mają rację. Jeśli nawet historia Rusi Zakarpackiej zasługiwała na większą uwagę i zrobiliśmy z tego powodu wielki raban, to nie dowód, żebyśmy w sprawie Kłajpedy milczeli zupełnie i kompletnie.

Litwini w Kownie są zdania, że Niemcy otoczyli Polskę z południa (Ruś Zakarpacka), a teraz zataczają krąg od północy (Kłajpeda). — Powtarzam ich zdanie. — Być może jednak istotnie, z okazji wypadków w Kłajpedzie należałoby wyciągnąć wielki dzwon i bić na alarm!

Tymczasem prasa milczy. —

Mówi się z naszej strony, że porozumienie Polski z Litwą było niewystarczającą rekompensatą za Anschluss Wiednia. Widocznie jednak Niemcy uznali ją za zbyt dużą, skoro z miejsca postanowili ją jeszcze ograniczyć. I oto nim traktat handlowy doszedł do skutku, nim porozumienie polsko-litewskie przybrało jako tako kształty realnej współpracy, zaszachowali go Niemcy od strony Kłajpedy! — Jeszcze starzy kupcy nie zdążyli potrzeć rąk w radosnym oczekiwaniu drzewa polskiego, a już ich synowie za przykładem sudeckiej Hitlerjugend, wznieśli je w górę: „Heil!“...

Dnia 1 listopada 1938 roku zostaje zniesiony stan wojenny w Kłajpedzie. Pełnia władzy przechodzi w ręce Niemców.

Przyjeżdżam do Kowna. Zastaję wspomniane już milczenie prasy litewskiej, a w poufnych rozmowach bezradnie rozkładane ręce:

— Kłajpeda w rzeczywistości już nie jest naszą...

— I wy w Litwie godzicie się bez protestu na Anschluss?!

Odpowiadają mi: Anschluss de facto jest już dokonany. De jure natomiast nie będzie Anschlussu tak długo, jak długo w interesie Niemiec leżeć będzie ich penetracja we wszystkie wewnętrzne Angelegenheiten całej Litwy. Po co im Kłajpeda, kiedy mogą mieć Kowno! Chcą z nas zrobić drugą Czechosłowację. — A pozwoli pan, że my z kolei zadamy pytanie: •

— I wy w Polsce godzicie się bez protestu na drugą Czechosłowację?!

Autor we wstępnej uwadze pisze, że niektóre wydarzenia polityczne pierwszorzędnej wagi wymykają się pomiędzy palcami opinii publicznej. Za taką sprawę uważa także Kłajpedę.

Logika zwykła i sanacyjna

Pod powyższym tytułem przytacza „Polonia“ w dowcipnej formie rozmowę z przeciętnym czytelnikiem prasy Ozonu. Oto jak ocenia sytuację międzynarodową normalny czytelnik prasy:

A. Sytuacja międzynarodowa pogarsza się. Wszyscy zbroją się i szukają sojuszników. Niemcy łączą się z Włochami, Francja sprzymierza się z Anglią. My też powinniśmy szukać sobie sprzymierzeńców i dlatego w miarę możności należy uzgadniać naszą politykę z sojusznikami, unikać natomiast zrażania ich, przez popieranie np. Węgrów, wrogów Rumunii lub Włochów, wrogów Francji.

O tej samej sprawie czytelnik prasy ozonowej ma następujący pogląd.

B. Sytuacja międzynarodowa jest napięta. Każdy zbroi się od stóp do głów. Nawet potężne Niemcy szukają sojuszników w Rzymie i Tokio. Ale my możemy być zupełnie sami. Mniejsza o sojuszników! A jeśli ich mamy, to róbmy to, co im niemiłe. Popierajmy jak najbardziej Węgrów, bo to sojusznicy Niemiec, a wrogowie Rumunii, a ze względu na Francję, kokietujmy Włochów i Niemców.

O stosunku do Niemiec przeciętny czytelnik gazet ma następujący pogląd:

A. Trudno przypuszczać, by Niemcy na zawsze porzuciły wszelkie plany wschodnie. „Mein Kampf“ obowiązuje. Lepiej przeciwstawiać się ekspansji niemieckiej od razu, nim Rzesza jeszcze bardziej się wzmocni. Należało przeciwstawiać się zaborowi Austrii i Sudetów, należy także przeciwstawiać się ewentualnym planom amputacji Francji.

A wedle czytelnika prasy ozonowej sytuacja wygląda następująco:

B. Hitlerowcy wciąż marzą o „Drang nach Osten“. Patrzmy spokojnie, jak rosną w siłę. Wzięli Austrię i wzmocnili się o dwa korpusy — nie szkodzi, tworzą trzeci w Sudetach — drobiazg! Niech by się jeszcze mogli zaopatrzyć kosztem Francji w kauczuk z Kamerunu i rudy z Maroka, a wtedy ewentualna obrona przed ich atakiem będzie zabawką.

Jak widać różnice są uchwycone niezwykle trafnie. (Ro)

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKOW. 9. marca. Pszenica jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20.50—20.75, żyto standart I 15.25—15.50,, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 18—18.75, przemiałowy 17—17.50, pastewny 16.75—17, owies niezadeszczony 17.75—18.50, standart I (lekko zadeszczony) 16.50—17, standart II (zadeszcz. dop.) 16—16.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42—44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II 35-65 proc. 33—34, gat. II 50-60 proc. 30.25—30.75, gat. II. 29.25—29.75, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastewna 14.25—14.50, razowa 95 proc. 28.75—29, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.25—26.75, razowa 23.50 23.75, mąka żytnia gat. I. 55% 26.25—26.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.50—11.75, średnie 11.25—11.50, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 145 spokojna. żyto 109 spokojna. jęczmień 17 spokojna, owies 62 spokojna. Ogólny obrót 870 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 9 marca. Owies pierwszy standart 14.85—15.25, owies drugi standart 14.25—14.75. Reszta notowań bez zmiany. Owies nadający się do siewu ponad notowania. Tendencja i obroty: pszenica 404 spokojna, żyto 1041 spokojna. jęczmień 115 spokojna, owies 75 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 9 marca. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 131.50, Bank Zachodni 40.50, Bank Handlowy 58.25, Żyrardów 69, Haberbusch 71—72—71.50, Ostrowiec 83.75—84, Modrzejów 23.25—23—23.25, Cukier 43—43.50—43, Lilpop 96—96.25, Starachowice 63.50—63.75, Węgiel 44—44.25. Tendencja naogół mocniejsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 67.87½, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 98.25—98.50, II em. 97.25—97.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 101, II em. 101, 5 proc. poż. konwersyjna drobne 69.50—67.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68.62½, odc. drobne 68.62½, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 44.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne: 6 proc. ziemskie Ser. VI 85, 4½ proc. ziemskie Ser. V 65.25, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. drobne 75.25—75, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 64. — Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.10, Amsterdam 281.40, Londyn 24.86, Nowy Jork kabel 5.30 3/8, Oslo 125.10, Paryż 14.07, Sztokholm 128.15, Zurych 1210.35. Tendencja utrzymana.

75-lecie urodzin prof. dra Dawida Jellina

Jerozolima, 9. 3. ŻAT. Wybitny uczony żydowski i działacz społeczny prof. dr Dawid Jellin obchodził w tych dniach 75-lecie urodzin. Dawid Jellin urodził się w Jerozolimie i jest spokrewniony z rodziną Sassoonów w Londynie. Prof. Jellin jest autorem szeregu cennych prac o średniowiecznej poezji hebrajskiej. Syn jego Abinoam, wybitny arabista, zginął przed półtora rokiem z ręki arabskiego terrorysty.

—oOo—

Palestyńscy studenci żydowscy wędrują na wieś

Jerozolima, 9. 3. ŻAT. Związek studentów Uniwersytetu Hebrajskiego wezwał studentów, aby zgłosili się do pracy na roli, gdyż na wsi odczuwa się dotkliwy brak rąk roboczych. Studenci i studentki winni się zameldować w obozie pracy w pobliżu Nes-Cyjona.

—oOo—

Młodzież żydowska w Jerozolimie

Jerozolima, 9. 3. ŻAT. Do tej pory nie opracowano jeszcze dokładnej statystyki uczącej się i pracującej młodzieży żydowskiej w Palestynie. „Dawar“ zamieścił ostatnio nie kompletną statystykę, z której wynika, że w kraju jest 60.211 uczącej się młodzieży i dzieci w wieku od 3 do 20 lat oraz 8.615 młodzieży pracującej (od 8 do 18 lat), razem 68.826 młodzieży. 37 proc. tej liczby, czyli 26.400 zrzeszonych jest w różnych organizacjach młodzieży. W Palestynie ukazuje się 14 pism dla dzieci i młodzieży poświęconych sprawom kulturalnym, politycznym, społecznym i sportowym.

APOLINARY HARTGLAS

POWIEDZIAŁY JASKÓŁKI...

Pan minister Beck podczas swojej zapowiedzianej wizyty w Londynie prawdopodobnie poruszy problem kolonij dla Polski. Szeroko już o tym się mówi i pisze. Naturalnie, kolonij dla Polski, a nie dla Żydów, bo w terytoria kolonizacyjne dla Żydów wierzy jeszcze tylko Warszawski Żydowski Komitet Kolonizacyjny. Społeczeństwo polskie już się odwróciło od tego absurdu. Dał temu wyraz program kolonialny, opracowany przez Ozon i wydrukowane w „Gazecie Polskiej" oświadczenie słynnego eksploratora „Madagaskaru dla Żydów" p. Lepeckiego. Gdy mowa o Żydach, ma się teraz na myśli już nie terytoria kolonizacyjne, lecz emigracyjne tereny — co bezwarunkowo jest rozsądniejsze i bardziej odpowiada potrzebom ludności żydowskiej.

Niewątpliwie, jako obywatele polscy, zainteresowani w rozwoju naszego państwa, jego potęgi i roli, życzymy z całego serca p. ministrowi Beckowi powodzenia i w tej sprawie. Obawiamy się jednak, że są czynniki, gotowe mu pokrzyżować całą akcję — nie ze złej woli bynajmniej, lecz ze swoiście pojętej... przyjaźni. Są to właśnie nasi polityczni „przyjaciele": Niemcy i Włochy.

„Kurier Warszawski" przytacza pod datą 7 marca taką depeszę własnego korespondenta z Rzymu:

Tutejsze sfery polityczne przywiązują zasadnicze znaczenie do zapowiedzianej podróży min. Becka do Londynu. Sfery włoskie uważają za rzecz pewną, że min. Beck zgłosi kolonialne żądania terytorialne. Ta odpowiedź, jaką uzyska w Londynie rozstrzygnie nie tylko o stanowisku Polski wobec światowego problemu kolonialnego, lecz przesądzi jednocześnie o rozwiązaniu całego zagadnienia. Jeśli prem. Chamberlain uwzględni postulaty polskie — mówią w Rzymie — nie będzie mógł również odrzucić rewindykacji niemieckich, co zmusi też Francję do zmiany swego stanowiska wobec aspiracji włoskich. Jeśli natomiast Londyn nie okaże zrozumienia dla stanowiska Polski, musi liczyć się z konsekwencjami, jakie odmowa taka musiałaby spowodować.

Z informacji tej wynika, że Niemcy i Włochy zgłosiły już samorzutnie akces do nieistniejącej jeszcze spółki, której celem miało by być osiągnięcie terenów kolonizacyjnych. Spółka ta, według rozumienia obu kandydatów na spólników, miałaby charakter spółki cichej. Firmantem, walczącym o kolonie i mającym najwięcej szans do uzyskania ich, byłaby Polska, Niemcy i Włosi podzieliliby się zaś zyskiem moralnym, jakiby osiągnęła Polska, wnosząc, jako jedyny kapitał do interesu, wątpliwej wartości pogróżki pod adresem Wielkiej Brytanii.

Jasną jest rzeczą, że decyzja o utworzeniu podobnej cichej spółki wylęgła się w mózgach, urzędujących na Wilhelmstrasse i Piazza Venezia samoistnie, i nie uzyskała jeszcze, a prawdopodobnie i nigdy nie uzyska, aprobaty Pałacu Brühlowskiego. Ale tymczasem pomysł już się puszcza w świat i reklamuje.

Nie będziemy tu wdawali się w rozważania, czy istotnie kolonie w czasach obecnych są tym zbawczym środkiem, który gwarantuje dostęp do egzotycznych surowców i tereny dla osadnictwa nadmiaru własnej ludności. Możnaby się powołać na dotychczasowe doświadczenia wskazujące, że pod względem osadniczym kolonie są prawie bezwartościowe i o wiele więcej można osiągnąć przez racjonalną politykę gospodarczą, oświatową i wolnościową we własnym kraju, przez intensyfikację kultury rolnej, przez dobrze przeprowadzoną reformę rolną, przez popieranie rozwoju przemysłu i handlu. Pod względem dostępu do kurowców podniesienie dobrobytu ludności w kraju, niekrępowany biurokratycznie rozwój handlu i przemysłu — dają też o wiele lepsze rezultaty, niż posiadanie terenów kolonialnych, wymagających olbrzymich kapitałów dla swojej eksploatacji. Ale, jak zaznaczyliśmy, nie chcemy zastanawiać się nad tym problemem. Chodzi nam o co innego. Chodzi o to, że nie ma dwóch zdań, iż nie zachodzi najmniejsza analogia pomiędzy aspiracjami kolonialnymi Polski, a takimiż aspiracjami Niemiec lub Włoch. Podczas gdy podejście Polski do problemu kolonialnego jest wyraźnie gospodarcze i populacyjne, podejście Niemiec i Włoch jest wyłącznie polityczne. Śmiesznym bowiem byłoby mówić o potrzebie nowych terenów kolonizacyjnych dla Włoch, które jeszcze nie zaludniły swoimi osadnikami ani Libii, ani Abisynii, ani Erytrei czy Somali, i które jeszcze nie potrafiły — dla braku kapitałów — wyeksploatować niezmierzonych bogactw naturalnych tych krajów. Niemniej śmieszne jest powoływanie się na to samo Niemców, którzy w ciągu kilkudziesięciu lat eksploatacji własnych olbrzymich kolonii potrafiły osiedlić tam zaledwo kilkanaście tysięcy osób, gdy tymczasem setki tysięcy ich obsiadły i obydwie Ameryki, i Polskę, i Rosję, Bałkany, a nawet Palestynę,

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

22)

Tring nie raczył wyjawić swego zdania. Wrócił i zajął swoje miejsce przy biurku. Zacisnął wargi tak mocno, jakby w ogóle nie miał ust. Zwrócił się do swego pomocnika Gage'a, wskazując kciukiem przez ramię w kierunku drzwi Edwarda.

— Słyszałeś? — rzekł pan Tring, przymykając lewe oko.

Gage, małomówny młodzieniec spojrzał na niego pytająco.

— Każdy drań owinie go wokół palca — biadał pan Tring, potrząsając suchą głową. — Wystarczy tylko, żeby miał gębę dobrze naoliwioną i żeby się zachwycał tymi jego dziwactwami. Możesz mi wierzyć, gdyby nie niżej podpisany, zasypali by nas po uszy najgorszym robaczywym krowim łajnem, jakie tylko istnieje w handlu. On nie odróżni liścia tytoniu od kapusty. Za moimi plecyma skupuje jakiś brązowy papier, paskudztwo, na którym by się nawet półgłówek wyznał. Prawdę mówiąc nie przejmuje się tym wcale. Zawsze tak było. I będzie. Francuska krew. W tym rzecz. Dziwaczny naród, ci Francuzi.

— Mhm, — zauważył Gage, bez przekonania.

— Im starszy, tym gorzej z nim, — stwierdził pan Tring żałośnie. — Nieraz leżę w nocy i rozmyślam do czego to wszystko w końcu doprowadzi. Moim zdaniem nie pokryjemy tego roku wydatków. On o tym jeszcze nie wie, a ja się też nie spieszę, by go uświadamiać. Dowie się na czas, gdy mu przedłożę bilans. I żebym go choć nie ostrzegał! Ostrzegałem go do znudzenia, żeby nie tykał tych Van Zuyderów. Ta firma skupuje surowy materiał, który inni odrzucili jako nieużytki. Wydawało mu się, że nabył tę ostatnią skrzynkę tanio. Ładnie tanio, nie ma co! Gdyby był ją dostał w podarunku, jeszcze by był przepłacił! Kto zechce palić łajno? Na płacz się człowiekowi zbiera, gdy pomyśli, jak sklep wyglądał za czasów starego. Z całego Londynu przychodzili do nas po najprzedniejsze cygara hawańskie. To fakt! Żadna inna firma nie cieszyła się takim poważaniem i taką klientelą jak my. Choć nie mieliśmy przy St. James's. Ja sam obsługiwałem niejednego hrabiego, księcia i ministra. A z jaką uprzejmością odnosili się do nas! Któż do nas teraz przychodzi? Sami Żydzi z Bloomsbury. Podupadamy. To już nie jest przedsiębiorstwo wysokiej klasy. Zanim się spostrzeżemy zaczniemy sprzedawać machorkę na uncje. A wszystko przez to głupie ciaćkanie się z tabakierkami i zachwytami pod adresem John'a Bright. Czy słyszał kto kiedy, żeby właściciel sklepu wygłaszał ogniste przemówienia radykalne, gdy ktoś wejdzie, by kupić doborowe cygaro? Doprawdy, że człowiek zastanawia się czasem, czy, — tu pan Tring popukał się znaczącą po łysym czole. — Moim zdaniem tak się sprawy mają.

Biedny Edward. Entuzjasta wyższych wartości życia, do których sam nie dorósł. Idealista bez ideałów. Uroczy i dziecinny do ostatka.

II.

Na ośmnaste urodziny Katarzyna dostała od ojca kolczyki, naszyjnik oraz branzoletkę z srebrnego filigranu, drobnych turkusów i perełek. Emilia podarowała jej suknię z białego indyjskiego muślinu. Jedwabny biały stanik przepasany był wokół przybraniem z różyczek. Wycięcie było tak głębokie, że Emilia uznała je za nieprzyzwoite i obszyła koronkową falbaneczką. Na sporządzenie spódnicy, spiętej w odstępach pękami różyczek, zużyto piętnaście łokci muślinu. Katarzyna włożyła tę suknię na przyjęcie wydane u kuzynostwa ojca, państwa Chard, z okazji zaślubin ich córki Maud. Był to pierwszy wieczór taneczny w życiu Katarzyny.

Państwo Chard byli zamożnymi ludźmi. Pan Chard jubiler i złotnik w Holborn, przeniósł się niedawno do lokalu przy Bond Street. Mieszkali w Bayswater w pięknej kamienicy przy placu niedaleko Westbourne Grove i mieli własny powóz jednokonny. Zawsze to lepiej

zaś surowce otrzymywali nie tyle z własnych kolonij, ile w drodze wymiany handlowej od innych państw. Śmiesznym jest identyfikowa nie z kolonialnymi interesami Polski pretensji tych obu mocarstw, które domagają się kolonij tylko w punktach, stanowiących bazy strategiczne przeciwko Francji, Anglii i Ameryce.

To też kooperacja kolonialna Polski z tymi mocarstwami może jedynie pokrzyżować interesy polskie i zaszkodzić Polsce, ale nigdy nie pomóc. Tacy spólnicy mogą być tylko balastem, ale nie pomocą. Znane przysłowie o tym, co powiedziały jaskółki, dotyczy właśnie podobnych wspólników. Sugestie rzymskich sfer politycznych — tak jak je podaje informator „Kuriera Warszawskiego“ — są prawdopodobnie inspirowane z Berlina. To narzucanie się na wspólników, to podkreślanie nieuniknionych rzekomo konsekwencji, jakie musi pociągnąć za sobą uwzględnienie polskich postulatów kolonialnych, ta nieukrywa na pogróżka pod adresem Londynu w razie odmowy, nie mogąca nie drażnić narodowej dumy Anglików — wszystko to sprawia wrażenie, że obu „przyjaciołom“ nie tyle zależy na przyjściu Polsce z sukursem, ile na podstawieniu jej nóżki. Widocznie oba osiowe państwa żywią obawę, że może dojść do poważniejszego zbliżenia pomiędzy Polską a zachodnimi demokracjami i rade są temu przeszkodzić. Stosują więc wypróbowaną metodę prowokacji i siania zamętu — wszystko to pod obłudną maską sympatii dla Polski.

Szczerości sympatyj niemieckich doświadczyła już Polska w dniach wrześniowych i podczas organizowania państwa Karpato - Ukraińskiego. Doświadczyła też tego przykro i w Gdańsku. Sądzić należy, że z tych doświadczeń wyciągniemy pewne wnioski i że Polska podziękuje ślicznie władcom Berlina i Rzymu za zgłoszoną gotowość przystąpienia do spółki kolonialnej. Przypuszczać można, że p. minister Beck tej podejrzanej oferty nie przyjmie i da to do zrozumienia opinii publicznej zainteresowanych krajów.

Dr ELIASZ TISCH

XVIII Kongres Komunistyczny w Moskwie

Dziś rozpoczyna się w Moskwie po przerwie przeszło pięcioletniej, ośmnasty z rzędu kongres Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej. Ostatni kongres odbył się po trzech i półletniej przerwie, w styczniu 1934 r. W zjeździe obecnym uczestniczyć będzie dwa tysiące delegatów z głosem stanowczym oraz tysiąc delegatów z głosem doradczym. Pierwsi reprezentują członków partii komunistycznej, drudzy kandydatów do partii. Układ osobowy kongresu dobrany został jak najstaranniej. Wybory odbyły się na podstawie ad hoc zmienionej ordynacji wyborczej. Wprowadzone zmiany dały większe pole do ingerencji miejscowym sekretarzom partyjnym, podporządkowanym generalnemu sekretarzowi partii, Stalinowi.

Kongres dzisiejszy jest niezmiernie ważnym wydarzeniem politycznym w Rosji Sowieckiej. Kongresy partyjne są bowiem zawsze regulatorami najistotniejszych zagadnień państwowych i uchwały na nich zapadające wytyczają kierunek dalszemu rozwojowi Republiki Rad. Od ostatniego kongresu zaszły liczne i wielorakie zmiany tak w sytuacji wewnętrznej Z. S. R. R., jak i w ogólnej sytuacji międzynarodowej. Te wydarzenia ostatnich lat tak na terenie wewnętrznym jak i zagranicznym odbiją się donośnym echem na kongresie i wywrą decydujący wpływ na przebieg jego obrad i na jego postanowienia. Zjazd będzie niewątpliwie nowym etapem w dziejach zarówno Partii Komunistycznej jak i Związku Sowieckiego. W języku moskiewskiej „Prawdy“ nazywa się to, że kongres będzie „jazdą całą parą do komunizmu“. Wedle niej bowiem „potężny gmach socjalizmu został już zbudowany“. Stanowisko to zajmie zresztą również premier Mołotow w swoim referacie.

Mołotow i Żdanow ogłosili „tezy“ swoich referatów w prasie. „Trzecia piatiletka“, o której mówić będzie premier Mołotow, rozpoczęła się jeszcze z początkiem 1938 r. Ma ona wedle projektów referenta postawić Rosję Sowiecką, jako największą potęgę gospodarczą, na czoło wszystkich krajów i urzeczywistnić wreszcie stare hasło o konieczności „dogonienia i prześcignięcia Europy i Ameryki“. Ta „piatiletka elektryfikacji i chemizacji“ ma prawie że podwoić wyniki uprzemysłowienia przy końcu drugiej piatiletki. Rolnictwo ma podnieść wartość swojej produkcji o pełnych 50 proc., z 20 na 30 miliardów. W przypływie szczerości wyprzedził Mołotow swoje perspektywy przyszłości krytyką dotychczasowych osiągnięć. Przyznaje on, że Rosja Sowiecka dziś jeszcze, po dziesięciu latach pierwszych dwóch planów gospodarczych, pozostała daleko w tyle za „kapitalistyczną zagranicą“. Jeżeli się uwzględni nawroty nieuniknione przy przeprowadzeniu moskiewskiej gospodarki planowej, to musi się dojść do wniosku, że największe nawet wysiłki nie zdołają urzeczywistnić majaków jakie Mołotow roztoczy przed swoimi słuchaczami. Wysiłki te mogą dać w wyniku najwyżej dogonienie gospodarki europejsko - amerykańskiej zwłaszcza, że wedle „tez“ samego referenta, powodzenie „gigantycznego zadania“ zależeć będzie od — wcale nie pewnego — stuprocentowego komunistycznego usposobienia „budowniczych komunizmu“. Niemniej jednak jest dla Kremlu i partii rządzącej dużo ważniejsze złudzenie przyszłego bogactwa, któremu człowiek rosyjski chętnie się oddaje, niż olbrzymie cyfry Mołotowa. Aby przemysłowe zbrojenie, mające uchronić reżim od upadku w razie wojny, nie doznało przerwy ani na chwilę, musi wielka masa robotników i chłopów, zdegradowana przez niezwykle surowe ustawodawstwo o pra

---

anieżeli nie mieć wcale powozu, myślała Emilia, życząc sobie w duchu, by Edward mógł sobie choć na to pozwolić.

Pani Chard — kuzynka Luiza — była cichą, zastraszoną kobietką. Twarz jej wyrażała ustawiczne zdziwienie — może nad własną płodnością. Urodziła dwanaścioro dzieci, a z tych dziesięcioro pozostało przy życiu.

Pewnego dnia nadeszło zaproszenie na ślub, drukowane wypukłymi srebrnymi literami. W lewym rogu widniał napis „Tańce o 8.30 wieczorem“, w prawym, pod R. S. V. P.*) „Powozy o 2. nad ranem“. Katarzyna oświadczyła, że nie ma ochoty pójść. Edward zauważył, że trzeba będzie posłać prezent, a Emilia rzekła:

— Kasiu, kochanie. musisz pójść. Bądź co bądź to przecież rodzina.

— Czy muszę być na ślubie i na przyjęciu?

— Powinnaś się pokazać na chwilę z tatusiem i ze mną, — przymilała się Emilia. — To robi o wiele lepsze wrażenie, niż jeśli pójdziesz tylko na przyjęcie. Prócz tego nigdy nie wiadomo, kogo tam spotkasz. Moja kuzynka Kate poznała swego męża na ślubie. — Emilia myślała tymi czasy często o odpowiednim mężu dla Kasi. Martwiła się czasami: A może w ogóle się nikt nie nadarzy? Wprawdzie Kasia ukończyła dopiero ośmnaście lat, jednak dziewczęta wychodziły młodo za mąż. Na domiar nie obcowali prawie z nikim, jakże więc znaleźć dla niej męża? Mężowie na dobrych stanowiskach nie wyrastają jak grzyby po deszczu.

— Obawiam się, że nie byłam dość przezorna, — wyznała Edwardowi. — Powinnam była podtrzymywać znajomość z panią Pikestaff. Oni obcują w dobrych domach. Możesz mówić co chcesz, ale Pikestaff jest przecież dyrektorem banku. Zawsze to lepsze stanowisko, anieżeli kupiec.

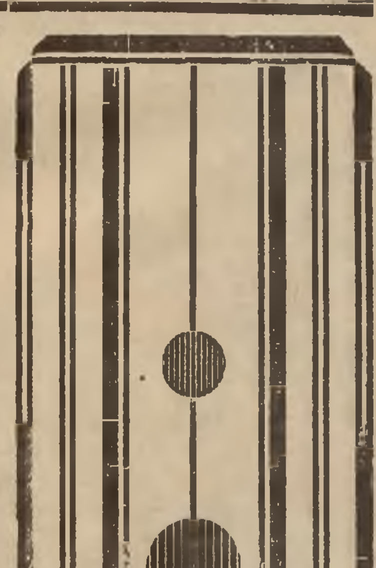
— Bah! A to dlaczego? Co handel to handel! Możesz to nazwać bankiem lub inaczej. Oni handlują pieniądzem, ja tytoniem. Nie widzę żadnej różnicy. A cóżby kraj począł bez handlu, proszę? Średnia klasa — nasza klasa, — rzekł Edward, bijąc się w piersi, — jest podporą Anglii. Zapamiętaj to sobie, moja kochana! I nie trap się małżeństwem Kasi. Jeszcze nie wyrosła dobrze z sukienek szkolnych. Mamy czasu pod dostatkiem. Kasia jest młoda.

— Byłam młodsza, gdy wyszłam za mąż, — odparła Emilia.

Miała przeczucie, że obie jej córki zostaną przez los wyróżnione. Kasia dzięki bystrości umysłu i oczytaniu powinna się spodobać komuś niezwykłemu.

Niestety — rozmyślała Emilia — mężczyźni nie przywiązują wagi ani do książek ani do bystrości umysłu. Właściwie głupie panny miały zawsze więcej szczęścia od mądrych. Trudno. stanie się co być musi. Kasia nie była wprawdzie wybitnie ładna, miała jednak dużo uroku, wdzięczną postać i wspaniałe oczy. Wyglądała zdaniem Emilii, bardzo dystyngowanie, mimo że nie była wysoka. Wolałaby kogoś nie trudniącego się kupiectwem. Najchętniej kogoś z wojska lub marynarki. Albo lekarza. Jej nieboszczyk ojciec uprawiał ten zawód. Ściśle mówiąc — był aptekarzem, ale to zajęcie pokrewne. Tak, — stwierdziła Emilia, wszywając koronkową wsadkę do balowej sukni Kasi, — jej córki nie ustępowały w niczym pierwszym damom kraju. A Georginia wyrośnie z pewnością na piękność! Powinna zrobić świetną partię, jeżeli tylko nadarzy się sposobność pokazania jej światu. Takie marzenia i myśli snuły się w głowie Emilii, gdy wszywała koronkę do sukni Kasi. Potem owinęła gotowe dzieło w prześcieradło, powiesiła w własnej szafie, a na wieszadle przymocowała woreczek z lawendą, by sukienka była „jak z pudełka“.

(C. d. n.)



*) Repondez s'il vous plait.

cy do białych niewolników, przywiązanych do fabryk, znowu otrzymać potężny zastrzyk „patosu" i „entuzjazmu" konstruktywnego.

Żdanow, nowomianowany szef wydziału propagandy przy C. K. oraz członek Politbiura, będzie referował „Zmiany statutu partii komunistycznej". Niektóre projektowane reformy przypominają zmiany, zawarte w nowych „Postanowieniach o sądownictwie", które miały „odnowić" sowiecki ustrój prawny. Przyjęcie w szeregu partii — jak tam w szeregi sędziowskie — ma zostać znacznie ułatwione. Ma więc być usunięty wymóg „społecznego stanu", tzn. „klasowego pochodzenia". Zniesioną ma być tajność rozpraw. Oskarżeni będą mogli być obecni na rozprawie i korzystać z prawa obrony. Ponadto zostają w partii skasowane czystki masowe, pozostaje jedynie usuwanie indywidualne z szeregów partii za przekroczenie jej programu, statutu lub dyscypliny. Sformułowanie tych i innych jeszcze tez, szafujących często gęsto słowem demokracja, może wywołać wrażenie złagodzenia czerwonego terroru i powrotu do „wewnętrzno partyjnej demokracji" w życiu politycznym. W rzeczywistości jednak „rewolucyjne" te zmiany służyć mają powiększeniu ilości członków partii komunistycznej, której szeregi na skutek czystki, przeprowadzonej przez Jeżowa, zostały poważnie przerzedzone. Wystarczy nadmienić, że Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna liczy obecnie „przeszło 21 lat po rewolucji bolszewickiej, zaledwie dwa miliony członków na 170 milionów ludności.

Dyktatura Stalina nie zostaje też wcale rozluźniona ani osłabiona, owszem reżim jego zostaje tak w partii jak i w Sowdepii wzmocniony. Nowy statut wprowadza w okresach między kongresem doroczne konferencje partyjne, które prócz załatwiania bieżących spraw będą uprawnione do odwoływania członków C. K. do ilości 1/5 części i do wyboru nowych w ich miejsce. Ponieważ w skład konferencji partyjnych wchodzą wyłącznie niemal sekretarze partyjni, Stalin zyskuje zdatny instrument dla usuwania swych ewentualnych przeciwników z C. K. bez monstrprocesów, czystek generalnych i egzekucji. Odtąd też Komitet Centralny, uległy Stalinowi, mieć będzie prawo wybierać Komisję Kontroli Partyjnej, wybieraną dotychczas przez cały Kongres komunistyczny. Mamy więc i wewnątrz partii tylko pseudodemokrację, fikcję demokracji.

Nie zostały dotąd ogłoszone tezy Manuilskiego, który ma referować o działalności delegacji Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej w Kominternie i omówić jego postawę i zadania również na przyszłość. Nie zostały tak że ogłoszone tezy referatu Stalina, który stanowić będzie bezsprzecznie sensację zjazdu partyjnego, gdyż Stalin od dłuższego czasu już nie przemawiał publicznie. Wygłosi on sprawozdanie z działalności C. K. Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej. Rzadkie wystąpienia czerwonego dyktatora stanowią zawsze w życiu Sowietów doniosłe wydarzenie. Normalnie sprawozdanie takie nie należałoby ani do łatwych ani do przyjemnych. Nie można bowiem przemilczeć chronicznej czystki, monstrprocesów, stracenia wszystkich prawie współpracowników Lenina. W atmosferze jednak dyktatury to załatwienie się z tymi „wrogami klasy pracującej", „bandytami", „agentami faszystowskimi" poczytywane jest za sukces. Zresztą prasa sowiecka umie wyliczyć i inne jeszcze podobne „zdobycze" okresu sprawozdawczego. Za taki wielki wyczyn uważa nową „demokratyczną konstytucję", która zostawiła wszystko po dawnemu, zwłaszcza wszystkie rozstrzygające zarządzenia Centrali moskiewskiej. Za niemniejszy wyczyn uważa również wydanie „Krótkiego kursu" dziejów komunistycznej partii, który z rozkazu C. K. stał się katechizmem Rosji Sowieckiej. Rozumie się samo przez się, że autoryzowaną czy nawet kanonizowaną oficjalnie prawdą skrótu historycznego jest stalinizm...

Niewątpliwie referat Stalina wzbudzi największe zainteresowanie w całym świecie politycznym. Należałoby się tym razem wobec napiętej sytuacji międzynarodowej spodziewać nie tylko relacji za czas przeszły, ale także zajęcia zdecydowanego stanowiska w zagadnieniach doby obecnej i najbliższej przyszłości.

Od Stalina może po Roosevelcie zależy decyzja o wojnie i pokoju. Jeżeli oświadczy on tak wyraźnie jak prezydent amerykański, że kraj jego nie będzie trwał w izolacji i że bezzwłocznie udzieli pomocy ofierze napaści faszystowskiej, to przyczyni się najprawdopodobniej w niemałej mierze do uratowania pokoju światowego.

DR EZRIEL CARLEBACH

NOC PURIMOWA W EREC

„...Mamy zaszczyt zaprosić pana na sobotę wieczór, 4 marca br. do sali koncertowej wystawy tel awiwskiej. Hasłem wieczoru jest: radość przepisana rytuałem, podróż w świecie à rebours.

„Sale będą udekorowane zgodnie z planami znanych architektów, aby wytworzyć jak najbardziej uroczystą atmosferę. W wielkiej sali znajdą pomieszczenie wszelkiego rodzaju bufety, w programie tańce i zabawy taneczne, humorystyczne konkursy strzeleckie, wybór królowej Estery, oryginalne maski, kostiumy purimowe, nagrody za najpiękniejsze stroje, tombola, oficjalna komisja artystyczna stoi do dyspozycji gości i udziela odpowiednich wskazówek jak należy się ubrać. Poza tym przewidziane są: konkurs na taniec horry, poczta lotnicza na sali, bar, winiarnia, piwiarnia, międzynarodowe kioski, liczne orkiestry, zdjęcia filmowe".

Podpisane: Zrzeszenie imigrantów austriackich...

A może pamiętacie jeszcze: Austria to ot taka sobie nazwa geograficzna. Austria była niegdyś takim sobie państewkiem. Dzisiaj już nie istnieje, dzisiaj nazywa się — Ostmark. Biała plama na mapie geograficznej. To kraj pogromu trwającego rok, dniem i nocą, dniem i nocą...

Lecz to wszystko nie ma nic do rzeczy. Mówimy przecież o Purim i to o Purim w Tel Awiwie.

* * *

Tak, tylko w Tel Awiwie. W koloniach wydano zarządzenie, że tego roku nie ma Purim. Nie wolno ludziom gromadzić się nocą w lokalach, ponieważ tym samym odciąga się ich od straży na posterunkach. Nie należy również urządzać balów z muzyką, gdyż mogłoby się zdarzyć, że nie usłyszanoby kroków zbliżającego się Araba. Pić nie wolno, gdyż żołnierz, który każdej chwili może być wezwany do oddania celnego, tak, celnego strzału, winien być trzeźwy...

Należy więc tej nocy, podobnie jak dotychczas stać w odległości 10 minut drogi od sali zabaw, wypełnionej zamaskowanymi tancerzami, — stać gdzieś w drugiej, trzeciej dzielnicy miasta, na wzgórzu. Młodzi ludzie, wyprostowani stoją gdzieś na dachu i spoglądają na pląsające kinkiety tańczącego miasta.

Dookoła nich cisza. Na szosach stan wyjątkowy. O godzinie 6 na żadnej szosie, w całym kraju, nie wolno przejeżdżać autem, wszystkie drogi muszą być puste. Kolonie odcięte są od świata, te małe osiedla, mieszczące się na peryferiach miasta, wyglądają ze swymi światełkami jak małe wysepki w morzu gęstego mroku, tutaj domek, tam kilka pokoi, gdzie indziej znowu rozpoczęta, będąca w budowie ulica, a między nimi, dookoła nich pusta, mroczna przestrzeń, otchłań, z której wszystko przyjść może: strzały, bomby, podpalacze, mordercy dzieci...

Stoją tutaj we trójkę, jeden młodzieniec i 2 dziewczęta, stoją poważni, w milczeniu jak żołnierze i pilnują tej otchłani. Czy coś w niej się porusza? Czy coś tam wyśledzą? Stoimy obok nich, próbujemy razem z nimi wniknąć w pomrocza, a serce przy tym wali jak młotem, po prostu czujemy, jakby ktoś chwytał nas za gardło. Lecz oni, ci trzej, szukają spokojnie i pewnie. Biorą do ręki aparat zaopatrzony w lampę, rzucają w dal krótkie, ostre sygnały świetlne: kreska — kreska, kropka — kreska — kropka... A z otchłani nadchodzi krótka odpowiedź, coś tam błyska i ginie, błyska i ginie: kropka — kropka — kreska, kreska — kropka... Dziewczyna stojąca obok nas, dziewczyna o poważnym, może za poważnym, wyrazie twarzy, odcyfrowuje sygnały, zapisując wszystko do księgi raportowej: dziesiąta z minutami, — pisze, — ze stanowiska tego a tego osiedla nadchodzi wiadomość, że wszystko w największym porządku...

A nam kamień spada z serca...

* * *

Zeszliśmy ze wzgórza, udając się na szosy i ścieżki, w kierunku mrocznej otchłani. Udaliśmy się do plantacyj na pola, do lasów, jadąc autem policji pomocniczej z „Kofer Hajiszuw".

Cisza rzuca na nas postrach, reflektory samochodu uwydatniają w czarnej otchłani kilka drzew, alej wśród pardesów, sztachety, jakieś opuszczone ścieżki. Z prawa i z lewa, wiemy o tym dobrze, leżą pola arabskie. Z prawa i z lewa w wysuszonych jeziorach, dołach, ktoś czyha i pełznie ku żydowskim osiedlom...

Nagle w polu naszych reflektorów mignęła jakaś postać. Zdaje się, że koloru brązowego. Stoi. Nie można przejechać. Zatrzymuje nas. Spokojnie, lecz kategorycznie, brzmi pytanie: kto tam? — Zatrzymujemy się. Minuta milczenia. Człowiek dochodzi do nas, świeci nam w twarz malutką lampką, poznaje swoich, swojego własnego dowódcę, salutuje, stoi ze strzelbą u nogi, gwiżdże. Jak gdyby spod ziemi, wyrasta jeszcze 5—6 takich samych postaci. Wszyscy stają obok niego. A on zdaje raport w nowej, trochę dziwnie brzmiącej, żołnierskiej hebrajszczyźnie: „kompania numer ten i ten, na tym i tym posterunku od tej i tej godziny patrolowano taką a taką przestrzeń, zbliżono się do takich a takich wsi, były strzały z takiej a takiej odległości, — „hakol beseder" — wszystko w porządku".

Przysłuchujemy się i my, „zieloni", dziennikarze na spacerze, po raz pierwszy mamy to uczucie, że jesteśmy na froncie. Wyczuwamy, że ci ludzie, którzy kręcili się tutaj przez całą noc, wyczekując niebezpieczeństwa, i idąc mu naprzeciw, — pachną niebezpieczeństwem. A my, wyczuwając ich oddech, mamy przedsmak niebezpieczeństwa, frontu i prochu...

Policjanci ustępują na bok. Mrok pochłania ich ponownie. Lecz my, posuwając się w dalszym ciągu, oglądamy się w tył, za siebie, nie widząc tam więcej niesamowitej ciemności. Wiemy już: w otchłani stoją „oni", nasi młodzieńcy, którzy składają raport po hebrajsku...

Jest zupełnie bezpiecznie, prawie jak w domu.

* * *

Za dziesięć minut nie można więcej jechać samochodem. Za blisko wrogów. Trzeba się posuwać na koniuszkach palców. Cyt, pst, cisza..., milczeć, nie palić, — gdyby zakaszlnąć obudziłby się ktoś niepożądany...

Arabska wioska posępnie spogląda ze wzgórza, jest prawie dotykalna. Domy skupione obok siebie, jak gdyby zaciśnięta, groźna pięść.

Za nami pole miękkie jak dywan, tonące w poświacie miesiąca. Idzie się tak lekko, tak cicho, powietrze jest tak łagodne w koło pachnie żniwem, kwiat pomarańczy gotowy do przyjęcia młodych, zakochanych par, wiosenny czas, piątek wieczorem za miastem...

A nagle — postać? Drzewo? Krzak? — zabłysło to w polu, jak straszydło na wróble. Posępnie, milcząco, cicho.

Zatrzymujemy się. Wyrwano nas ze snu. Oto stoi Żyd z karabinem i przypomina, że nie jest wcale tak romantycznie — lecz niebezpiecznie, mówi, że poświata księżyca nie jest wcale tak subtelna, lecz — niebezpieczna, a miękkość pola wcale nie tak łagodna, lecz w najwyższym stopniu niebezpieczna.

Pragniemy w milczeniu pozdrowić żołnierza na posterunku. Lecz on nie odpowiada tutaj

nie ma „szalom“, tutaj żołnierz nie poświęca ci ani jednego spojrzenia, gdy tak nagle, o północy składasz mu dziwną wizytę. Tutaj nie ma czasu, tutaj wszyscy zajęci są pracą, należy być gotowym, stale gotowym.

Czy dał się słyszeć tutaj jakiś szelest? nie, jeszcze nie. Ale czy nastąpi to za minutę lub dwie, lub po całej nocy, jutro, lub pojutrze — dla zastygłego w bezruchu cienia, jest to zupełnie obojętne. On musi stać.

Lecz gdy wracamy z powrotem do małego osiedla, gdzie ściany domów podziurawione są od kul, a reflektor błyszczy majestatycznie i przedziera swym światłem mroki otulające pola, — gdzieś tam w pokoju, przy prymusie stoi Żydówka, a przechodząc obok niej słyszymy jej pytanie, skierowane do syna, „już strzelano dzisiejszej nocy?“ — pyta tak, nie odwracając nawet głowy od piecyka. Tak jak gdyby ktoś pytał: czy ścienny zegar bił już dzisiaj? —

I rozumiemy spokój tego człowieka wśród pól, na szosie, znajdującego się w pobliżu arabskiej wioski.

Suniemy dalej. W górę i z góry na dół. Mijamy centralę telefoniczną między posterunkami mijamy kilka domów, wysuniętych daleko w pustkowie, pozostając ciągle oko w oko z tymi miejscami, gdzie bandy terrorystów gromadzą się przed udaniem się na nocne wycieczki, mijamy te miejsca o których wiemy, że tam padł nasz człowiek, że tam zabito tego lub owego, a w pobliżu wydarzyło się to straszne nieszczęście z całym transportem robotników...

Wspięliśmy się na mały wzgórek, zeszliśmy z drugiej strony do okopów, które wiją się dookoła w ciemności pośród kamieni, drzew, wzniesień, aż — do otwartej pozycji. Drewniane ściany, wypełnione wewnątrz żwirem, a w nich otwory na strzelby, a przy strzelbach strażnicy.

Daleko od jiszuwu, na ziemi nieprzyjacielskiej nie widać miast, nie widać żydowskich kibuców, tam pełgają jedynie arabskie światełka, przez całą noc, godzina za godziną, tydzień za tygodniem, rok za rokiem — arabskie światełka. Oni obserwują swoje sygnały, chytre miganie światełek, wrogowie obserwują płonące i gasnące naprzemian płomyki, stoją i patrzą, nie tracąc nerwów.

I światełka te nic nie mówią, gdy my oddalamy się od nich, zbliżając się ku innym osiedlom, do stacji pierwszej pomocy, gdzie dziewczęta w czystych pokojach czekają — na krwawiących braci. Medykamenty stoją i błyszczą, bandaże, czyste prześcieradła, naczynie na gorącą wodę przygotowane, — dziewczyna siedzi, a nocne godziny pełzają, tak powoli, tak posępnie, smutno...

Stamtąd znowu udajemy się na inne posterunki, wplecione w ten cały olbrzymi, żywy łańcuch, rozpostarty nad zapleczem Tel Awiwu, rozpostarty nad tym całym, potężnym żywym murem, broniącym Tel Awiwu. Cała sieć organizacyj i rozkazów, sygnałów, telefonów, posłańców, doktorów, sióstr miłosierdzia, samochodów, reflektorów, stanowisk, okopów, obozów, kursów, patroli, magazynów, strzelb, amunicji i ludzi, i ludzi w rezerwie, wyćwiczonych i takich, którzy ćwiczą się, postawionych tutaj i utrzymywanych po największej części przez „Kofer Hajiszuw“. Wszyscy stoją w nocy i strzegą.

* * *

Strzegą miasta, w którym małe Jemenitki przebrały się zabawnie i kokietują, tańczą, flirtują. Orkiestry grają, artystki śpiewają, a aktorzy opowiadają dowcipy, na balu wyznaczane są nagrody za najpiękniejszy kostium, odbywa się wybór królowej Estery, poczta lotnicza na sali funkcjonuje, humorystyczne konkursy strzeleckie, tombola, bar, winiarnie, piwiarnie...

Strzegą tego miasta, tej sali balowej, tej radości purimowej ze strzelbą na ramieniu i — z radością w sercu. Strzegą bez najmniejszego cienia nieżyczliwości. Przeciwnie: strzegą dumnie, radośnie, w przeświadczeniu, że miasto raduje się. Strzegą, świadomi, że każdy, znajdujący się na sali, gotów jest w każdej chwili, w razie potrzeby zluzować tych z okopów...

Oto jest, taka jest — Erec Izrael.

ŻYCIE POLITYCZNE

Dlaczego nie zorganizowano zjazdu Stronnictwa Demokratycznego?

Polska Agencja Informacyjna podaje krótką rozmowę swego współpracownika z jednym z przywódców Klubu Demokratycznego na aktualne tematy polityczne, związane z odcinkiem polskiej lewicy.

— Jak pan tłumaczy fakt, że do dziś nie zorganizowano jeszcze ciągle zapowiadanego Zjazdu Stronnictwa Demokratycznego?

— Kto bacznie obserwuje bieg wypadków w Polsce — brzmiała odpowiedź — ten łatwo znajdzie odpowiedź na tę „bezczynność“ Stronnictwa Demokratycznego. Zjazd czy Kongres, którego się spodziewała prasa, nie był zwołany dlatego, że w trakcie organizowania okazało się, że zachodzi potrzeba silnego skonsolidowania oponii demokratycznej w Polsce. Osobiście doszedłem do przekonania — a i wielu moich przyjaciół politycznych też jest tego zdania — że tworzenie nowego demokratycznego Stronnictwa nie służyłoby temu celowi. Dlatego też, mimo że na razie nie powzięliśmy decyzji co do zaniechania prac, to jednak poważnie zastanawiamy się, czy zorganizować Kongres.

— Gdzie więc znaleźliby przynależność polityczną zwolennicy Panów?

— Większość z nich należy do poszczególnych klubów demokratycznych, inni znowu skłaniają się ostatnio wyraźnie w kierunku P. P. S., co już przy wyborach miejskich można było wyraźnie zaobserwować. Moim zdaniem jest to zdrowy objaw, bo demokracja musi się dziś konsolidować i tworzyć zwarty blok.

— Należy zatem wnioskować że Kongres Stronnictwa Demokratycznego nie odbędzie się?

— Wniosek słuszny choć nie całkiem pewny.

Prof. Bujak, dr Szczotka i Jan Wiktor w stolicy

Staraniem Akademickiej Młodzieży Ludowej odbędzie się w Warszawie w dniu 19 bm. w sali „Ateneum“ zbiorowy odczyt prof. Bujaka ze Lwowa, dra Szczotki z Krakowa (na którego odczycie we Lwowie urządzono napad) oraz Jana Wiktora. Zapowiedź tego odczytu wzbudziła duże zainteresowanie w stolicy. (PAA)

Czy w tym roku odbędą się uroczystości racławickie?

Do Warszawy nadchodzą wiadomości, że na odbywających się zebraniach i zjazdach Stronnictwa Ludowego są podejmowane uchwały, żądające urządzenia uroczystości racławickich przez Str. Ludowe. Urządzenie tych uroczystości zależne jest od zezwolenia władz administracyjnych, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie udzieliły zezwoleń na urządzenie większych uroczystości, bądź to w samych Racławicach, bądź to w kilku miejscowościach.

(PAA)

Jeszcze o wyborach do Rady Miejskiej w Tarnowie

Tarnów 9. 3. Główna Komisja Wyborcza kończy już swoje prace, tak, że wkrótce znane będą oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Tarnowie. Faktem jest, że socjaliści wraz z Bundem uzyskali na ogólną ilość 40 radnych 23 mandaty. Mogą jedynie nastąpić pewne nieznaczne przesunięcia w listach.

Rozeszła się po mieście pogłoska, którą z obowiązku notujemy, że Ozon przygotowuje protest przeciwko wyborom w VI. okręgu.

Również na temat przyszłego Zarządu miasta rozeszły się najrozmaitsze przypuszczenia i domysły. Jak wiadomo prezydent miasta p. dr. Brodziński i wiceprezydent miasta p. mgr. Kołodziej zostali zamianowani na kilka lat, dlatego nie należy spodziewać się zmian w prezydium Zarządu. Jedynie zajdą zmiany wśród ławników. Socjaliści wraz z Bundem uzyskają 3 ławników, zaś Ozon 1 ławnika. Pewne sfery liczą się jednak z tym, że prezydent miasta jak i wiceprezydent miasta z uwagi na większość socjalistyczną ustąpią z zajmowanych stanowisk, a prezydentem miasta wybrany zostałby b. poseł Adam Ciołkosz, zaś wiceprezydentem p. mgr. Mütz (Bund). Mówią również o tym, że w takim wypadku socjaliści zabiegaliby o głosy radnych żydowskich i w tym celu zaofiarowaliby im 1 ławnika.

Oczywiście najbliższe dni wykażą, ile w tych pogłoskach jest prawdy

Uniewinnienie O. N. R.-wców

Warszawa 9. 3. (P. A. I.) W Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa karna o zamach bombowy na żydowski Bank Eskontowy z maja ub. r. Oskarżeni byli: Olechowski Jan, student Uniwersytetu J. P., Peciul Stanisław student Pol. Warsz. oraz Sangowicz Mieczysław, student Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Wyrokiem Sądu Okręgowego Olechowicz i Sangowicz byli skazani po jednym roku więzienia bezwzględnego, a Pieciul na 9 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Obecnie Sąd Apelacyjny uniewinnił całkowicie oskarżonych Olechowskiego i Pieciula, zaś Sangowicza skazał na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Dywersant czeski skazany za zabójstwo

polskiego strażnika granicznego na 15 lat więzienia

Cieszyn 9. 3. (R) Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Cieszynie zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych obywatel czeski, Jan Stieber pod zarzutem zbrodni zabójstwa, popełnionej na osobie strażnika polskiej straży granicznej w Dobrocicach na Zaolziu, śp. Franciszka Młyńskiego. Starszy przodownik straży granicznej Młyński, natknął się dnia 1 listopada ub. r. wieczorem na pewnego osobnika, usiłującego przejść granicę czesko - polską; osobnik ten zasypał go gradem kul. Cztery z nich ugodziły strażnika, zabijając go na miejscu. W parę dni później przytrzymano na podwórzu domu nauczyciela szkoły czeskiej w Szobieszowicach osobnika, u którego znaleziono dwa granaty i rewolwer. W toku dalszych dochodzeń policyjnych ustalono, że był przygotowany zamach na szkołę polską w Szobieszowicach, który miał wykonać aresztowany osobnik, jak się później okazało, Jan Stieber. Starszy przod. służby śledczej, Sztern porównując łuski nabojów, stwierdził, że Stieber jest sprawcą tak zabójstwa Młyńskiego, jako też że on właśnie usiłował dokonać zamachu na szkołę polską. Tezę tę potwierdziła ekspertyza Instytutu badań policyjnych w Warszawie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał Stiebera na 15 lat ciężkiego więzienia.

Nowiny lekarskie

Choroba limuzynowa

Jest i taka choroba. Nie jest ona jednak tak groźna i tak powszechna, aby posiadacze limuzyn rezygnowali ze swych maszyn.

Wskutek wadliwej konstrukcji silnika i nie szcze_lności pudła limuzyny gazy spalinowe przedostają się do wnętrza wozu i mogą często zatruwać pasażerów. Objawami zatrucia są zawroty głowy, a w cięższych wymioty i omdlenia. Zespół objawów przypomina zatrucie gazem świetlnym. Choroba ta ma wielkie znaczenie w lotnictwie, np. zdarzyć się może, że w bombowcu, w którym oprócz gazów spalinowych przedostają się do kabiny gazy z wybuchu naboju, lotnicy zapadają na tę chorobę natychmiast. Stąd też mamy później suche komunikaty o „tajemniczej“ katastrofie samolotu. (PAI)

Realizacja wynalazku Pana Prezydenta

Pierwsza w Polsce instalacja aparatu do wytwarzania górskiego powietrza, który — jak wiadomo — jest wynalazkiem Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, ma być dokonana w nowowybudowanym oddziele gruźliczym Kliniki Uniwersyteckiej w Warszawie, w szpitalu im. Dzieciątka Jezus. Kierownikiem kliniki jest słynny prof. Orłowski. (PAI)

Mikroby mikrobów

Profesor bakteriologii Montes z Brazylii twierdzi, że mikroby nie są najmniejszymi tworami żywymi na globie. Według tego badacza, bakterie atakowane są często przez twory znacznie od bakterii mniejsze, ulegając wskutek tego chorobie i zniszczeniu. Tamte zaś małe mikroby mikrobów są dla człowieka nieszkodliwe. Gdyby można zobaczyć i wyhodować szczepy tych więcej niż mikroskopijnych tworów, możnaby za pomocą nich zwalczyć wszystkie choroby zakaźne. (PAI)

Inżynier radiowy wynalazł gorączkę elektryczną

Inżynier Whitney z Shnectady (U. S. A.), pracując w krótkofalowej stacji radiowej, zauważył podczas wykonywanych doświadczeń, że prądy wywoływane przez aparaturę tej stacji powodują silny wzrost temperatury u osób, znajdujących się w bliskiej odległości od maszynerii. Zauważywszy to niezwykle dziwne zjawisko, inż. Whitney porozumiał się z lekarzami i za ich zgodą i poparciem zaczął leczyć wiele chorób tą sztuczną „gorączką elektryczną“.

Między innymi zauważono, że dodatnie wyniki osiągnąć można tą metodą przy leczeniu paraliżu postępowego, który — jak wiadomo — jest następstwem syfilisu.

Wynalazek zyskał ogólne uznanie świata lekarskiego i najprawdopodobniej byłby rozpowszechniony w niezwykle szybkim tempie jako jedna z najskuteczniejszych metod leczenia ciężkich chorób, ma jednak jedną wadę. Wadą tą jest bardzo wysoki koszt aparatury do leczenia „gorączką elektryczną“.

Cena bowiem takiego „aparaciku“ wynosi — jak dotychczas — a małe są szanse, by wkrótce mogło być obniżona — 20 tysięcy złotych.

Dla wielu nie tylko pacjentów, ale nawet lekarzy — cena rzeczywiście zbyt wysoka. (PAI)

Jaskiniowcy

Gniezno 9. 3. (PAT) Obok szosy z Klecka do Janowca leży wieś Łopienna. Nad jeziorem obok wsi mieszkają w trzech kopcach, wzniesionych z piasku cztery bezrobotne i bezdomne rodziny. W pierwszym kopcu rodzina złożona z 8 osób, w tym sześcioro dzieci, w drugim dwie rodziny czworo starszych z 2 dziećmi, w trzecim matka z czworgiem nieletnich dzieci — najmłodsze dwa miesiące, mąż w więzieniu.

ZWYCIĘSTWO SERCA

48 dzieci hiszpańskich w zamku Halles

Paryż, w marcu

Hotele paryskie są mądre i gościnne. Mądre — gdyż przypatrując się tragedii najróżnorodniejszych uchodźców i emigrantów politycznych doszły do filozoficznego poglądu na świat. Gościnne zaś są bardzo. Jeszcze nie tak dawno przygarniały nawet tych, wygnanych banitów bez pozwolenia na pobyt i bez możliwości wyjazdu. Brak papierów wynagradza brzęcząca moneta, na której dźwięk Francuz jest czuły jak chyba nikt na świecie.

A tak jak w życiu przeciętnego „Francais moyen“ tak i w wielkiej polityce. Dlatego Francja skwapliwie uznaje generała Franco, dlatego niezliczone rzesze fotografują uśmiech niętego sen. Berarda, który robi „dobrą minę do kiepskiej gry“.

A oto druga strona medalu. Francja prowadziła cały czas politykę nieinterwencji. Bardziej wydatna i ofiarna pomoc dla heroicznej, trzy lata stawiającej opór, republikańskiej Hiszpanii przeszkodziłaby na pewno w usadowieniu się pod bokiem Francji nowego admiratora osi Rzym—Berlin. Z drugiej jednak strony Francja przygarnia i karmi tysiące emigrantów. Po targach, teatrach, aulach uniwersyteckich, bibliotekach — wszędzie rozlega się ów refren:

„Dla uciekinierów hiszpańskich!“

„Dla dzieci hiszpańskich!“

„Dla starców, kalek, ofiar domowej wojny!“

Jedna sprzeczność więcej w dzisiejszym świecie o którym parafrazując Szekspira, można śmiało powiedzieć, że „wyszedł ze zawiasów“.

Jednakowoż tu i ówdzie zdarzają się fakty, które pozwalają nam żyć w tych czasach pogardy. W pięknym zamku Halles, 30 klm od Lyonu, umieszczono 48 dzieci hiszpańskich i zapewniono im czułą i troskliwą opiekę. Piękny zamek Halles jest dziełem znakomitego lyońskiego architekta inż. Mangini. Inżynier Mangini, popularny na południu Francji jako budowniczy trasy kolejowej Lyon—Saint-Etienne, ofiarował magistratowi Lyonu zamek Halles Z początku zamek Halles, położony w górzystej, zdrowej okolicy, był miejscem odpoczynku dla wątłych, chorowitych dziewcząt lyońskich. Ale ponieważ lekarze orzekli, że dziewczętom raczej jest potrzebny klimat morski, lub wysoko górski, wielki mer miasta Lyonu, Edward Herriot, przenaczył zamek w Halles, jako siedzibę dla 48 dzieci hiszpańskich.

Przybyły parę miesięcy temu. Według opowiadania pielęgniarek i wychowawczyń — blade, wymarznięte, wystraszone.

Troskliwa opieka, gry sportowe, obfite jedzenie, a przede wszystkim świadomość względnego spokoju, dokonały cudów. Ale cudotwórcami są nie tylko: słońce, woda, powietrze. To dzięki zbiorowym wysiłkom właśnie tych „Français moyens“, dzięki energicznej zbiórce, przeprowadzonej przez p. Geneviève Tabouis wśród czytelników „L'Oeuvre“, dzięki umiejętnej administracji p. Nicolai, któremu sekunduje dzielnie kobiecy personel zamku Halles.

Tryb życia tych 48-miu dzieciaków jest nader regularny. O 6.30 rano wstają, o 8-mej wieczór kładą się spać. Pod kierownictwem hiszpańskiego studenta Maria Grange uczą się francuskiego języka i przedmiotów ogólnych.

— To prawdziwy cud — twierdzą pielęgniarki i wychowawczynie 48-miu dzieciaków — któżby poznał w tych zdrowych, wypoczętych dziewczynkach i chłopcach małych, drżących i obdartych przybyszów sprzed paru miesięcy.“

Cała okoliczna ludność odnosi się z ciepłą serdecznością do tej gromadki dzieci od lat 7-miu do 14-tu. Oto godzina spaceru. Wspaniały park zamku Halles rozbrzmiewa gwarem młodych głosów. Na tle lekkiej, przejrzystej i płynnej francuskiej zieleni błękitnieją sylwetki dziecięce. Wszystkie dzieci są przybrane w jednakowy, miły strój: spódniczki lub spodenki niebieskie, bluzy koloru khaki i błękitny szalik.

Czy są szczęśliwe z pobytu w Halles? Odpowiedź zbyteczna. Widok tarasu zamkowego rozbrzmiewającego śmiechem, spokojny i wzruszający widok bezdomnych dzieci, śpiących w białych, czystych łóżeczkach, mówi bez słów.

Ale czy to jest wszystko? Chwilowo ocalono 48 dzieci i zapewniono im normalny rozwój. A reszta? Mała dziewczynka z obozu uciekinierów w Caen, karmiąca bez-rękiego wujka. Maleństwa, urodzone podczas ucieczki w śnieżnych i mroźnych Pirenejach? A ludzie starsi, którzy są również bezsilnymi dziećmi, ofiarami takiej czy innej polityki demokratycznych mocarstw i tego, co Franzuci nazywają „zwycięstwem zdrowego rozsądku“ (la victoire du bon sens). Tu i ówdzie odzywa się ciepły głos prostego człowieka.

Oto prosty robociarz, ojciec trojga dzieci, mieszkający w małym miasteczku pisze list do p. Geneviève Tabouis. W szczerych i bezpośrednich słowach zgłasza swą prośbę; chce zaadoptować małą, hiszpańską dziewczynkę. „Mam wprawdzie troje dzieci i zarabiam jedynie 1.800 franków miesięcznie, ale gdzie się wyżywi troje, tam starczy i dla czwartego. wstyd mi, że tak mało mogę zrobić dla nieszczęśliwych dzieci szlachetnego narodu, ale będę kochał małą Hiszpankę na równi z własnymi dziećmi. Moja żona i dzieci przyłączają się do mej prośby — pisze ten rzadki, niezwykły człowiek.

48 dzieci dzięki staraniom czytelników „L'Oeuvre“ otrzymało dach nad głową i opiekę. Prosty robotnik zdobywa się na jakże ciężkie w jego sytuacji zobowiązanie i pragnie otoczyć miłością i ciepłem rodzinnym małą hiszpańską dziewczynkę. Rdzenna Francuzka, madame A..., matka dwojga dzieci, przygarnia dziecko żydowskich uchodźców z Niemiec. Jest nauczycielką. Pensja jej jest więcej niż skromna, mąż stracił posadę, mimo to ofiaruje dom i serce małemu, żydowskiemu dziecku, bo jak powiada „wstyd mi za naszych polityków i za kulturalną ludzkość XX wieku, która zapomina i o kulturze i o człowieczeństwie.“

Takie fakty podnoszą na duchu. Chwała Bogu. Istnieją jeszcze prości, serdeczni ludzie, którzy bez wielkich gestów, bez pozy spełniają swój ludzki obowiązek.

Zdarza się, nawet teraz, że serce triumfuje nad „zdrowym“ rozsądkiem...

IRMA KANFER

Pięć godzin czytano akt oskarżenia w sensacyjnym procesie krakowskim

Dziś zeznają pierwsi oskarżeni

KRAKÓW, 10 marca

Przez pięć długich godzin odczytywano wczoraj w sądzie krakowskim akt oskarżenia w sprawie sensacyjnej afery korupcyjnej. Na 128 stronach pisma maszynowego zawarte są zarzuty stawiane oskarżonym, które będą przedmiotem procesu, rozpisanego na kilkanaście dni.

Ławę oskarżenia zajmuje 9 osób, a to 6 wywiadowców policji, 2 paserów i adwokat. Wywiadowcy ci są zawieszeni w czynnościach, a osk. Piskor jest z policji zwolniony. Wszyscy pozostają pod zarzutem nadużyć, przedstawionych szczegółowo poniżej.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obr. dr. Jan Bader stawia wniosek o prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, czemu sprzeciwia się prok. Pęchalski, podkreślając, że leży w interesie publicznym, aby tego rodzaju sprawy nie były ukrywane, lecz ujawniane i piętnowane. Trybunał postanawia prowadzić proces przy drzwiach otwartych.

W toku odbierania generaliów od oskarżonych przewodniczący stwierdza, że osk. Mendler ma w metryce imiona „Abraham Roman" i wobec tego zarządza odpowiednią korektę w aktach.

Z kolei sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia. Czytanie aktu zajęło całą rozprawę i trwało od godz. 9.45 przedpoł. do godz. 2.30 pop.

Prokurator oskarża Jana Piskora, (lat 51), st. przod. służby śledczej i Wincentego Toszę, (lat 51), przod. służby śledczej, oto że:

I. w czasie od 1933 do 1937 w celu osiągnięcia korzyści majątkowych dla siebie oraz dla Stanisława Korpaka i Mariana Klimka, z którymi pozostawali we wspólnym porozumieniu, przekraczając swą władzę działali świadomie na szkodę wymiaru sprawiedliwości i osób pokrzywdzonych — przez to że prowadzili dochodzenia w sprawach o kradzieże niezgodnie z celem tych dochodzeń, oraz przedstawiali ich przebieg i wyniki nieprawdziwie, czym uniemożliwiali władzom nadzorczym ujawnianie sprawców kradzieży i pociąganie do odpowiedzialności Korpaka i Klimka o uprawianie paserstwa, a w szczególności:

Jan Piskor i Wincenty Tosza: a. W dniu 21 lipca 1933 prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży obrazów na szkodę Tadeusza Buszczyńskiego w Górce Narodowej i wiedząc, iż uzyskane z tej kradzieży dwa obrazy zostały nabyte przez Klimka i przyniesione przez niego na żądanie Toszy do Wydziału Śledczego, zataili ten fakt w aktach i sporządzili nieprawdziwy raport, że obrazy te znaleźli na polach obok Białego Prądnika.

b. w grudniu 1934 w toku dochodzeń w sprawie kradzieży ubrań i biżuterii na szkodę Kazimierza Wojciechowskiego otrzymawszy w Wydziale Śledczym od Mariana Klimka 3 ubrania i 3 pierścionki, pochodzące z tej kradzieży, a zakupione przez Korpaka, zataili ten fakt w aktach dochodzeń i przesłali prokuratorowi nieprawdziwe doniesienie, iż ubrania i pierścionki znalazł Tosza obok Wisły, gdzie je na jego widok jakiś mężczyzna porzucił i zbiegł,

c. w drugiej połowie 1935 prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży ubrań na szkodę Juliana Strycharczyka i wiedząc, że dwa ubrania z tej kradzieży nabył i posiada Marian Klimek nie przedsięwzięli żadnych czynności w kierunku ustalenia sprawców kradzieży, lecz pokrzywdzonego skierowali do Klimka w celu wykupienia od niego ubrań a nadto przesłali do sądu protokół o umorzenie postępowania, motywując, iż nie zdołano ustalić, kto kradzieży dokonał,

d. w czerwcu i sierpniu 1936 w toku dochodzenia w sprawie kradzieży futer na szkodę Gizeli Wohl, mimo pozostawienia na miejscu przestępstwa przez sprawcę kradzieży odcisków palców i otrzymaniu od Korpaka skradzionych futer, nie przedsięwzięli żadnych czynności w celu ustalenia sprawcy przestępstwa, a nad to zamieścili w aktach dochodzenia nieprawdziwy raport, iż futra znaleźli obaj w pobliżu Wisły, gdzie je nie rozpoznany przez nich mężczyzna porzucił i zbiegł,

e. w drugiej połowie 1936 Piskor nadzorując dochodzenia w sprawie kradzieży perfum na szkodę Abrahama Katza i mając informacje, że część skradzionego towaru znajduje się u Korpaka zabronił dokonania u niego rewizji, a natomiast skradzione perfumy za pośrednictwem Toszy od Korpaka odebrał i o fakcie tym nie zamieścił w aktach wzmianki.

Ponadto Jan Piskor:

f. w sierpniu 1933 prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży dywanu perskiego na szkodę Anny Tetmajerowej w Bronowicach i wiedząc, że dywan ten nabył Klimek i wręczył go Toszy, zatail ten fakt w aktach i oświadczył nieprawdziwie, że dywan ów znalazł wspól nie z Toszą na polach obok Białego Prądnika,

g. w pierwszej połowie 1935 prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży futer, srebra i biżuterii na szkodę Norberta Sterna i mając możność, na skutek otrzymanych wiadomości, ujawnić sprawców przestępstwa wraz ze skradzionymi futrami, zaniechał w tym kierunku wszelkich czynności, a przeciwnie — dla zapewnienia korzyści majątkowej adwokatowi Romanowi Mendlerowi dopuścił go do odpłatnego pośredniczenia przy wykupnie owych futer od sprawców kradzieży przez Wigdora Hochheisera, za pieniądze towarzystwa ubezpieczeniowego „Riunione Adriatica di Sicurta" po czym otrzymawszy futra od Hochheisera zatail ten fakt w aktach, a prokuratorowi przesłał nieprawdziwe zawiadomienie, że futra znalazł na Plantach Krakowskich, gdzie je nie z pozna ni przez niego dwaj mężczyźni porzucili i zbiegli,

h. w sierpniu 1935 decydując o wynikach dochodzenia w sprawie kradzieży zegarka na szkodę Adama Przewłockiego, wbrew oczywistym dowodom winy Korpaka i Klimka nie dopuścił do ich oskarżenia przed sądem o paserstwo, przebieg dochodzeń przedstawił niezgodnie z prawdą, zegarek zaś odebrany od Korpaka wydał Przewłockiemu za pobraniem od niego dla Korpaka 50 zł.

i. W lutym 1937 nadzorując dochodzenie w sprawie kradzieży kapeluszy na szkodę Jozuego Teitelbauma, i mogąc ujawnić sprawców przestępstwa i skradzionych towarów, nie przedsięwziął w tym celu żadnych czynności ani zarządzeń, lecz za pośrednictwem Łachety i Nowaka nakłonił Teitelbauma do wręczenia kilkuset złotych Korpakowi i Klimkowi na wykupno skradzionych kapeluszy i namówił Łachetę i Nowaka do sporządzenia nieprawdziwego raportu, iż kapelusze znaleźli oni obaj nad Wisłą, gdzie je trzej mężczyźni porzucili i zbiegli.

Ponadto Wincenty Tosza:

j. w styczniu 1935 prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży ubrań i biżuterii na szkodę Leona Fleischera i wiedząc, że Korpak i Klimek część skradzionych rzeczy przynieśli do Wydziału Śledczego, zatail ten fakt w aktach i sporządził nieprawdziwe zawiadomienie, iż rzeczy te znalazł nad Wisłą, gdzie je jakiś mężczyzna porzucił i zbiegł.

II. W czasie od 1933 do 1937 Piskor jako kierownik sekcji kradzieżowej Wydziału Śledczego, a Tosza jako zatrudniony w tej sekcji przod. służby śledczej, w związku z prowadzonymi dochodzeniami w sprawach o kradzieże, przyjmowali bezprawnie nagrody pieniężne bezpośrednio od osób poszkodowanych, lub od instytucyj, w których osoby te były ubezpieczone.

Ponadto Jana Piskora o to, że:

III. jako kierownik sekcji kradzieżowej otrzymał z tow. ubezp. „Silesia" 44 zł. przeznaczone dla Wydziału Śledczego jako nagrodę za częściowe uzyskanie przedmiotów skradzionych we firmie L. Hutterer w Mysłowicach, wbrew swemu obowiązkowi pieniędzy tych nie przekazał władzom przełożonym, lecz je sobie przywłaszczył.

Wincentego Toszę o to, że:

IV. będąc przesłuchany w toku śledztwa przeciw Rudolfowi Święchowi i innych zeznał nieprawdę, iż znalazł tobół z rzeczami skradzionymi u Leona Fleischera nad Wisłą, podczas gdy w rzeczywistości rzeczy te otrzymali od sprawców kradzieży i przynieśli do wydziału śledczego Korpak i Klimek.

Prokurator oskarża dalej Stanisława Korpaka, (lat 44), handlarza i Mariana Klimka, (lat 63), zegarmistrza o to, że:

V. W czasie od 1930 do 1937 r. w Krakowie zawodowo przyjmowali, nabywali i zbywali różne przedmioty wartości poniżej i powyżej tysiąca złotych z wiedzą o tym, że zostały one uzyskane za pomocą kradzieży.

VI. W czasie od 1933 do 1937 r. w Krakowie udzielili pomocy Janowi Piskorowi i Wincentemu Toszy do popełnienia czynów powyżej opisanych.

Prokurator oskarża dalej Józefa Łachetę, (lat 45), przod. służby śledczej i Stanisława Nowaka, (lat 42), st. post. służby śledczej o to, że:

VII. W lutym 1937 w Krakowie w celu przysporzenia korzyści majątkowej Korpakowi i Klimkowi, prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży kapeluszy na szkodę Jozuego Teitelbauma, zaniechali czynności, zmierzających do ustalenia sprawców przestępstwa, a natomiast nakłonili Jozuego Teitelbauma do wpłacenia Korpakowi i Klimkowi kilkuset złotych na wykupno kradzieży, po czym otrzymawszy od Korpaka i Klimka ów wykupiony towar, zatail ten fakt w aktach dochodzeń i sporządzili nieprawdziwy raport, że kapelusze znaleźli nad Wisłą, gdzie je na ich widok porzucili trzej mężczyźni i zbiegli.

Prokurator oskarża dalej Jana Wdowiaka, (lat 43), st. przod. służby śledczej, że:

VIII. W listopadzie 1936 prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży futra i maszyny do pisania w szkole „Ognisko Pracy" i wiedząc, że przedmioty skradzione zwrócił stronie poszkodowanej Stanisław Korpak, zatail ten fakt w aktach dochodzenia i złożył nieprawdziwy raport, iż maszynę do pisania i futro znalazł ukryte w kamieniach nad Wisłą.

Prokurator oskarża dalej Wojciecha Micóra lat 42 st. post. służby śledczej o to, że:

IX. a. Otrzymawszy od swego informatora maszynę do pisania z wiedzą o jej pochodzeniu z kradzieży sprzedał ją za pośrednictwem Stanisława Hawryluka Józefowi Kruczkowi, a bezpośrednio potem, według z góry powziętego planu, dokonał u tegoż Kruczka rewizji mieszkaniowej i po odnalezieniu owej maszyny wszczął przeciw niemu dochodzenie o paserstwo załączając do akt sprawy nieprawdziwy raport, iż maszynę odnalazł u Kruczka na skutek poufnie otrzymanej wiadomości,

b. prowadząc dochodzenia przeciwko Mojżeszowi Schmeiserowi sporządził dwa fikcyjne protokóły i zaopatrzył je w podrobione podpisy,

c. w lipcu 1936 działając dla przysporzenia korzyści majątkowej adw. Romanowi Mendlerowi, według wspólnie ułożonego z nim planu, zatrzymał bezpodstawnie w Wydziale Śledczym Henryka Labina, jako rzekomo podejrzanego o paserstwo i po stawieniu mu do oczu Faiwla Scharfa oraz Bernarda Agerta, którzy z namowy Micóra fałszywie go oskarżyli zagroził Labinowi zatrzymaniem w areszcie i tym

(Dokończenie na str. 15-ej)

„DZIENNICZEK"

Moja nowa szkoła

(Korespondencja własna Dzienniczka)

Hajfa, w marcu.

Gdym po raz pierwszy zobaczyła ten śliczny, kamienny budynek we wschodnim stylu, zadrżałam mimowoli — nie wiadomo czy z radości, czy z bojaźni. Zobaczyłam ogromne boisko koło budynku, weszłam na korytarze, — przeczytałam napisy na drzwiach klas, oderwane słowa dolatywały moich uszu. Potem znalazłam się w sekretariacie, podałam kilka personaliów i drżącą ręką zapisałam sobie dnie i godziny zdawek z poszczególnych przedmiotów. Prawdę mówiąc — nie było mi bardzo wesoło na duszy. Ani na chwilę nie przestawałam się liczyć z tym, że ten budynek może zostanie moją szkołą, ale tylko „może".

Kilka dni później szłam zdawać. Dziwnie samotnie czułam się w tej chwili. Rodzice w Polsce, a ja tutaj, prawie sama w tym ważnym dniu. Mam zdawać w języku moim, ale przecież nie opanowanym dostatecznie, nie znanym mi tak dobze, jak powinno się znać swój język. Słowem — było mi markotno. Wiem, że kilka chwil później siedziałam przy stoliku dostałam temat i arkusz papieru i pisałam gorączkowo. Wiem, że oddałam kilka gęsto zapisanych kartek i odetchnęłam z ulgą. Tak samo było na drugi dzień. Potem przeszło kilka dni, ciągnących się w nieskończoność, kilka źle przespanych nocy i wreszcie nadszedł ranek, w którym miałam się dowiedzieć o swoim losie. Szłam znowu tą samą drogą co poraz pierwszy i wydawało mi się, że palmy kiwają złowieszczo liśćmi, a z kamiennych murów wieje chłód. Nie będę was dłużej trzymała w napięciu, bo i tak wiecie, że mnie przyjęli skoro piszę list z mojej nowej szkoły.

Ponieważ przyjechałam świeżo z „chuc laarec" wszystko tutaj wydawało mi się innym i dziwnym. I to, że nauka rozpoczyna się 15 minut przed ósmą, że trzy razy w tygodniu jest musztra wojskowa (targilej seder), że są tutaj cztery klasy przygotowawcze, potem sześć właściwych, zakończonych zdawką i dwie wyższe, kończące się maturą. Najważniejszym dla mnie jest, że tu napotyka się to, o czym zawsze marzyłam: w nauczycielu ma się przyjaciela. Zrozumiałam i oceniłam wartość tego zaraz na początku, gdy tylko zostałam przyjęta i poznałam stosunki w mojej nowej szkole.

Nauczyciele pochodzą przeważnie z różnych stron Europy i najczęściej szukają tutaj schronienia przed nienawiścią rasową. To samo jest z uczniami, chociaż między nimi więcej jest „sabry". Nauczyciele wiedząc, co znaczy ucisk, prześladowanie i nienawiść starają się z całych sił, aby dzieciom dać przeciwieństwo tego wszystkiego: wolność, miłość i swoją przyjaźń. Zdaje mi się, że się nie mylę mówiąc, że właśnie obopólne zaufanie jest fundamentem tej przyjaźni. Dziwnym mi się wydawało, gdy usłyszałam z ust jednej z moich koleżanek: „nie przygotowałam się dzisiaj, bo było dużo zadań i nie zdążyłam". Nauczyciel nie zadał pytania: — „dlaczego inni zdążyli, a ty nie?" Nauczyciel tutaj rozumie, że nie wszystkie dzieci są jednakowo zdolne i że czasem uczeń nie może nadążyć pracy. Ale też ni gdy uczeń nie wykorzystuje zaufania, które ma do niego nauczyciel.

Rok szkolny podzielony jest na trzy części i na każdy trymestr wywiesza się plan zadań szkolnych, przygotowany przez nauczyciela. Nie robi się żadnych tajemnic z tematów, można się wcześniej przygotować. Dużo nowych i dziwnych rzeczy zobaczyłam w mojej nowej szkole. Teraz mi się to już wydaje normalne, że mogę zostawiać pieniądze w płaszczu, a złote pióro na stole, że nie ma potrzeby podpowiadać, bo jeśli ktoś czegoś zapomniał, mówi poprostu: „szachachti". Ale nie myślcie znowu, że ta szkoła, to istny raj na ziemi. Poza pięknymi cechami nauczyciele mają jedną wadę: wymagają bardzo dużo. Nie jest wcale łatwo być przeciętną uczennicą w tej szkole, ale oberwanie dwóji nie wymaga absolutnego wysiłku. Naturalnie co do mnie się to jeszcze nie odnosi, bo jestem „nowa" i do tego z „chuc la arec", ale czuję, że jeszcze trochę, a nauczyciele przyzwyczają się do mnie, jak ja do nich i będą sypać dwójami, że aż hej!

Rut Sternhell, Hajfa.

Alarm przy księżycu

(Opowiadanie)

Co wam tu będę dużo opowiadać — ciekawy byłem strasznie, jak to te dzieci gospodarzą w Miszmar Haemek. Miałem tam także kilku znajomków. Więc zebrałem się i jazda. Zastałem wszystkich w polu. Pysznie wyglądali dwaj malcy z „turiami", to są takie motyki. Inni plewili coś tam, a jeszcze inni rozbijali skałę oskardami. W tym miejscu miał być ogród. I to niezwykły ogród — z tarasami. Poszliśmy razem na obiad. Na baraku była wywieszona chorągiew, to znaczy: jedzenie na stole, szybko, bo wystygnie! Wszyscy jak jeden mąż rzucili się w stronę jadalni. Po obiedzie pokazali mi las. Byli dumni ze swego lasu, bo to rzadkość w Erec.

Potem nauka. Ale nie taka, jak wy myślicie. Nauczyciel rozdzielił dzieciom różne książki: jednemu o Eskimosach, innemu o Napoleonie, jeszcze innemu o bakteriologii. Wszyscy czytają a potem opowiadają głośno o czym czytali. Przyjemna lekcja. Wieczorem dzieci obsiadły mnie, jak wróble i opowiadały o swoim życiu. Dużo już przeżyły dobrych i złych chwil. Są zdrowe i zadowolone. Zaczęły się codzienne wieczorne zabawy. Teraz jest moda na spacerowanie na szczudłach. Kilku chłopców uprawia ten sport z zamiłowaniem. Lubią patrzeć z góry na swoje troski! Kilku grało na mandolinie, a dziewczynki tańczyły. Ale nie „horę", powiedziały mi, że nie można ciągle tańczyć „hory" bo od jednego tańca kręci się w głowie i myśli stają się ciasne. No, ślicznie, więc tańczyły jakiś rosyjski taniec bardzo ładny. Wszyscy byli w spodniach — tak chłopcy, jak i dziewczynki. Bardzo to ładnie wyglądało. Czułem jak się rozmarzam. Oto życie, wszystko takie radosne, żywe, bujne. Czeka się w tej ciemności żeby się coś stało, coś jeszcze bardziej romantycznego, niż dźwięk mandoliny i rosyjski taniec.

I oto — masz.... Nagle krzyk gdzieś z boku: zaćmienie księżyca, zaćmienie księżyca! Zrywamy się wszyscy i biegniemy. Gdzie? Naprzeciw księżycowi? Jasno żółta tarcza powoli, powoli zachodzi czarnym dymem. Robi się niesamowicie, smoliście czarno. W tej ciemności jeden po drugim wybuchają strzały: pafpaf — pafpaf — pafpaf. Krótkaprzerwa i znowu, jak by bliżej. Proszę, to już przestaje być romantyczne, a staje się niebezpieczne. Obóz jest wprawdzie otoczony drutem kolczastym, ale — cóż można wiedzieć. Może to Arabowie za mówili sobie zaćmienie księżyca, żeby nas powystrzelać, jak przepiórki.... W każdym razie księżyc jest konsekwentnie zaćmiony, a strzały konsekwentnie rozbrzmiewają w ciemnościach. W kilka minut obóz jest pod bronią. — Dzieci siedzą w baraku, a towarzysze z karabinami stoją na posterunku. Jeden wydrapał

„Cyrk ośmiu chłopców"

(Powieść Ernesta Medera w przekładzie Marii Kreczowskiej, il. Andrzeja Siemaszki. Wydawnictwo S. A. Krzyżanowski Kraków.)

Strasznie wam zazdroszczę — wam wszystkim, którzyście jeszcze tej książki nie czytali Bo to, że ja ją przeczytam jeszcze raz, a może jeszcze trzy razy — to nie jest ważne. Najważniejszy jest pierwszy raz, a ten niestety — mam już poza sobą.

Wszystko w tej książce — od początku do końca — jest prześliczne. I to także, co na pozór wydaje się niemożliwe, o czym może ktoś z was powie: — bujda! Zgadzam się: najmilsza bujda. Bo pewnie, że trudno byłoby nawet ze świecą znaleźć takich rodziców, coby pozwolili dzieciom — własnym synom, założyć cyrk i pojechać z nim w świat. I takich chłopców — żeby w ośmiu chcieli tego samego jakby byli jedną duszą — także nie podejmuję się wybrać spośród moich najomych. — Ale to sprawy nie zmienia. Powieść jest naprawdę „cudnym widowiskiem" jak głosi tytuł pierwszego przedstawienia cyrkowego — urządzonego przez chłopców.

Poza cyrkiem jest tu także szkoła, która z racji humoru bohaterów i ich przyjemnego bzika — zamienia się często w cyrk właśnie. Taka np. „godzina upiorów" na lekcji miłego pana prof. Zagajskie(?) — czyż to nie marzenie wielu z was? Stół spaceruje po katedrze — piec się sam otwiera i zamyka, berety łażą so bie po ścianie, a dwaj bliźniacy grają role aniołów-stróżów w prześcieradłach. Pomyślcie przy tym, że profesor na widok tych niesamowitości — nietylko, że nie biegnie po pedela, po „dyrka", po straż pożarną i pogotowie ratunkowe — ale uśmiecha się i dziwi i nawet zachwyca. Czego też ci chłopcy nie potrafią!

I w ogóle — taki jest w tej książce zwyczaj, że ludzie często się do siebie uśmiechają, że dorośli — zamiast wymyślać na „dzisiejszą młodzież", cieszą się razem z tą nieco zwariowaną młodzieżą. Szkoda, że to właśnie wygląda na największą bujdę, bo mogłoby przecież tak być naprawdę.. Naturalnie nie o to chodzi, żeby życie stało się cyrkiem. Ten cyrk tutaj, to właśnie dowód, czego dokonać może zorganizowany wysiłek i silna wola kilku młodych chłopców. Jeśli teraz potrafili założyć własnymi siłami cyrk, to potem każdy z nich też coś w życiu potrafi. I według projektów: Adaś będzie napewno pierwszorzędnym lotnikiem — Henryś lekarzem, Karolek inżynierem, Tosiek muzykiem itd. Tylko Jurek, jeden Jurek chce zostać w cyrku, chce zobaczyć daleki świat — i ojciec zgadza się na to. Ha — tacy są już tutaj ojcowie.

Osobny rozdział należy poświęcić ilustracjom Andrzeja Siemaszki. Nie są to „obrazki" ale żywe, proste rysunki, które po prostu wychodzą z treści zdań i uśmiechają się do nas na marginesie zdarzeń. Wszystko jedno — czy są to okulary profesora Jurczaka, czy foka z piłką na nosie — czy Indianie w miejskim parku albo przemiły Chińczyk Chan—Li i jego synek Chen — wszystkie te rysunki i rysuneczki tak są związane z treścią książki, jak jej radość, śmiech i pogoda — co się na każdej stronie panoszy.

Przekład p. Marii Kreczowskiej jest taki — że nie pamiętamy o jakich to chłopcach mowa Niby książka jest napisana w Anglii, ale naszych ośmiu chłopców to — ośmiu chłopców i koniec. Ośmiu zuchów, i dobra jest! Co mi tam w jakim kraju żyją — podobają mi się. i już. A Chińczyk może się i do nas zaplątać — czemu nie?

h.

się w ciemnościach na wieżę wodną, żeby mieć lepszy punkt obserwacyjny. Punkt obserwacyjny — dobry żart — gdy wokoło tak ciemno pak w złej duszy. Jestem w baraku z dziećmi — cóż — dobra i taka funkcja podczas alarmu Jedna z dziewczynek zaczyna płakać. To są stare przyzwyczajenia, jeszcze nie zupełnie wykorzenione. Ale zaraz oburza się na nią jedynastoletni młodzieniec — Czego ryczysz ty głupia — mówi brutalnie, ale słusznie — cóż się nam może stać?

No, prawdę mówiąc ja znowu nie byłem taki pewny, że nic nie grozi. Ale nie wypadało mi się bać w towarzystwie tych mocnych, — diablo mocnych dzieci. Pogwizdywałem, żeby pokazać — jak trzyma fason.

Okazało się, że rzeczywiście wszystko polegało tylko na romantyce. Posterunki były wprawdzie do rana w pogotowiu i nikt w obozie nie spał, ale rano wyszło na jaw, że to przesądni Arabowie strzelali do księżyca, bo inaczej — według ich wierzeń — pozostałby na zawsze ciemny.

Następnego dnia pojechałem dalej. Byłem zmęczony i niewyspany. Ale to nic — noc była naprawdę romantyczna, a o to mi przecież chodziło.

„Jizchak“ Tel Awiw.

Zagadki pozaturniejowe

Wizytówki.

ułożyła Sala Blonder Kraków

* ERYK MANDER *
* URSYN ATAWZKI * * ST. E. WASERRTOF *
* A. ROSSE *

Jakie są zawody tych panów?

Przemienianki.

ułożyła Jungerwirtówna Biała

P	A	R	K
K	O	Z	A

M	A	R	A
K	O	S	Z

K	O	S	Z
R	A	T	A

W każdym rzędzie zmieniać po jednej literze.

Arytmograf.

ułożyła Jungerwirtówna Biała

7 9 8 5 13 4 — 14 11 15 10 3 16 12 2 12 — 4 10 3 16 — 2 11 3 8 12 6 — 1 10 15 10 6.

Klucz: 7 13 4 — gromada pszczół
14 15 10 1 12 — część ciała
8 10 6 3 16 11 — odwet inacz.
8 2 13 4 — następstwo ciężkiej pracy
14 3 9 16 11 — przekorny figiel
14 9 5 7 13 8 — gruby sznur.

Według podanego klucza odczytać aktualne rozwiązanie.



3)

A teraz nasza bajka zaczyna się nareszcie,
spójrzcie — tych dzieci para — to nie brat i siostrzyczka
lecz bardzo się kochają, w dużym mieszkają mieście
gdzie domy ciasno stoją w wąskich, ciemnych uliczkach



W tym domu mieszka chłopczyk wysoko na poddaszu,
a dziewczynka w tym drugim, co ma okna naprzeciw
miłe takie sąsiedztwo! gdy starczy chwilka czasu:
— kuku — kuku — a kuku! — tak się zwołują dzieci.



A oba te poddasza złączone kwiatów mostem,
choć niskie i ubogie — lecz ślicznie ozdobione,
tu się w drewnianych skrzynkach wonne groszki rozrosły,
i róże dumnie wznoszą purpurowe korony.

Logogryf.

ułożył Marian Romer Kraków

1					
2					
3					
4					
5					

Znaczenie wyrazów: 1. wielka chęć inacz., 2. odnowienie w obc. języku, 3. złudzenie, 4. rzeka w Afryce, 5. piękny koń. Litery środkowe, czytane z góry na dół — dadzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK TURNIEJOWYCH:

Zadanie nr. 3. Logogryf: trema, palma, oliwa, lista, puzon, plewa, biwak, plaga: ELISZEWA.

Zadanie nr. 4. Logogryf: Cerber, Helena (Halina, Hadasa) ananas, matura, Iliada, siłacz: Chamisza Asar.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK TURNIEJOWYCH nadesłali:

(nie uwzględnia się rozwiązań spóźnionych i uzupełnianych po upływie terminu)

Amon G. Oświęcim (15p), Anisfeld Samuel Kraków (8p), Anka z Rudawki (15p), Beker Aleksander Kraków (15p), Bester Leon Chrzanów (15p), Biłgoraj Felicja Kraków (15p), Birnbaum Mina Bielska (15p), Blitz Hala Kraków (15p), Blonder Halinka Kraków (13p), Blonder Sala Kraków (13p), Brandstein Benek Kraków (15p), Birnbaum Adam Kraków (15p), Diamand Jachcia Nowy Sącz (15p), Eichenstein Sianka Gorlice (6p), Engländer Lusia Kraków (15p), Eichorn Zygmunt Kraków (5p), Förster Willy Kraków (15p), Gldberger Józef Kraków (15p), Goldberger Frania Kraków (7p), Grünhaut Dolek Kraków (15p), Goldberger Józef Kraków (15p), Golberger Izio Kraków (7p), Grünkraut Dolek Kraków (7p), Hornstein Wolf Kraków (15p), Helt Jadwiga (15 p), Holzer Ryfka Nowy Sącz (10p), Hauben Hanka Kraków (15p), Horowicz Noe Łódź (3p), Jungerwirth R. Biała (15p), Jakierówna Anna Jaworzno (11p), Katz Edwin Kraków (15p), Kirschenbaum Natalka Kraków (7p), Kamholz Teofila Kraków (7p), Kurz Henryk Kraków (15p), Karger Luśka Myślenice (7p), Landau Karol Kraków (15p), Mahlerówna Inka Kraków (14p), Markus Henryk Kraków (15p), Majer Rena Kraków (15p), Ohrenstein Wiluś Kraków (6p), Pufeles Stefan Kraków (9p), Raber Maurycy Kraków (15 p), Rabner Baruch Kraków (7p), Rosner A. Kraków (15p), Reich Melita Biała (14p), Romer M. Kraków (4p), Riemerówna T. Kraków (6p), Toni R. Bielsko (7p), Schneider Marek Kraków (15p), Schichter Bala Kraków (7p), Schanzer Adam Kraków (15p), Scharfer Aron Wadowice (4p), Stempler Imanuel Mielec (7p), Stillerówna Rela Rabka (5p), Seidler Adi Katowice (7p), Teitelbaum Ewa Kraków (15p), Thaler Matylda Kraków (15p), Thaler Naftali Kraków (15p), Umańska Cypora Chrzanów (15p), Wolfówna Dziunia Bielsko (7p), Warszawski i Langer Kraków (6p), Weksler Heniu Wola Duchacka (7p), Zieglerówna Perla Gorlice (15p), Zimmerspitz Irena Kraków (10p), Zwirn Lusiek Kraków (7p).

—oo—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowe rozporządzenie o ryczałcie podatku obrotowego i dochodowego

W najbliższym Dzienniku Ustaw ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o poborze podatku obrotowego i dochodowego w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940.

Są to zasadniczo dwa rozporządzenia: jedno dotyczące podatku dochodowego a drugie podatku obrotowego przy czym zmiany w postaci zryczałtowania podatku dochodowego spowodowane są doświadczeniami w podatku obrotowym, które dały jak najlepsze rezultaty. Zryczałtowanie opłat miało bowiem poważne znaczenie moralne, ułatwiając uzgodnienie wzajemne kwot przypadającego podatku między władzą skarbową, a płatnikiem, upraszcza procedurę wymiarową stabilizuje wysokość świadczeń itp. Władze skarbowe podkreślają specjalną korzyść tego systemu dla dobrych płatników.

DODATEK OBROTOWY

Zgodnie z przepisami rozporządzenia o ryczałcie w podatku obrotow..m zryczałtowanego ustalenia podatku korzys... będą mogli ci wszyscy płatnicy których urząd skarbowy do ryczałtu zaliczy, a którzy w 1938 r. mieli obrót nieprzewyższający kwoty 50.000 zł. oraz nie prowadzili ksiąg handlowych. Wyłączone z prawa zryczałtowania podatku obrotowego są:

1) świadczenia przedsiębiorstw należących do kupców rejestrowych;

2) świadczenia przedsiębiorstw prowadzących w 1938 r. księgi handlowe lub szczegółowe notatki przyjęte za podstawę wymiaru podatku obrotowego na rok 1938 bądź też prowadzących księgi handlowe od początku roku 1939, jeśli okoliczność ta była znana urzędowi skarbowemu przed ostatecznym ustaleniem ryczałtu;

3) przedsiębiorstwa obowiązane do opłacania scalonego podatku obrotowego;

4) przedsiębiorstwa posiadające więcej niż jedno stałe miejsce sprzedaży lub wykonywania odpłatnych świadczeń;

5) przedsiębiorstwa budowlane;

6) przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa lub przetworów mięsnych;

7) tartaki i zakłady eksploatacji leśnej;

8) przedsiębiorstwa kinematograficzne;

9) przedsiębiorstwa komisowe, ajencyjne, pośrednictwa, ekspedycyjne, przewozowe i komunikacyjne.

Co się dotyczy techniki wymiaru ryczałtu w podatku obrotowym, to urząd skarbowy po przeprowadzeniu dochodzeń, i obliczeń zawiadomi do 30 kwietnia 1939 roku każdego płatnika o zaliczeniu jego przedsiębiorstwa do ryczałtu, podając w zawiadomieniu kwotę podatku na każdy rok, jak również wysokość potrącanej należności za świadectwa przemysłowe, oraz wysokość i terminy płatności rat.

Celem ustalenia ryczałtu Ministerstwo Skarbu obliczy podatek dla każdego płatnika na lata 1939 i 1940 w jednakowych kwotach na każdy rok biorąc pod uwagę:

a) ogólną znajmość stosunków gospodarczych przedsiębiorstwa;

b) posiadane konkretne dane co do osiąganych w przedsiębiorstwie obrotach;

c) właściwą stawkę podatkową.

Obrotów objętych scalonym podatkiem obrotowym przy obliczeniach tych nie bierze się pod uwagę (np. w hadlu spożywczym obrotu osiąganego ze sprzedaży cukru). Z kwoty zryczłtowanego podatku na rok 1939 urząd skarbowy potrąci część należności za świadectwo przemysłowe, w wysokości ustalonej w dotychczas obowiązujących przepisach. Wynik rozpoznanego przy udziale płatnika wniosku winien być ujęty w formie protokółu.

UPRAWNIENIA PŁATNIKÓW

Płatnik, który nie zgadza się na ustaloną kwotę podatku może w terminie dni 14 złożyć pisemny wniosek bądź o wyłączenie z ryczałtu, bądź też o ustalenie podatku w innej wysokości. Niezłożenie wniosku będzie uważane przez władze skarbowe za wyrażenie zgody na proponowany ryczałt.

Jeśli płatnik składa wniosek o wyłączenie, następuje automatycznie jego wyłączenie z ryczałtu, a wymiar podatku nastąpi na zasadach ogólnych. Jeśli natomiast płatnik wniósł wniosek o ustalenie podatku w innej wysokości, jak to uczyniła skarbowa władza wymiarowa, to urząd skarbowy bądź przyjmuje motywy podane w wniosku za słuszne i zmienia wysokość ryczałtu, bądź też wzywa płatnika do urzędu skarbowego celem wspólnego ustalenia wysokości podatku. Jeśli nie dojdzie do zgody między płatnikiem a urzędem to wymiar podatku następuje na zasadach ogólnych. Od zawiadomień o ustaleniu wysokości ryczałtu w wypadku, nie złożenia wniosku o zmianę jak i od wymiaru osiągniętego drogą porozumienia z urzędem, nie przysługuje płatnikom prawo wnoszenia odwołań.

PRZEPISY OGÓLNE

Zryczałtowany podatek obrotowy na lata 1939 i 1940 płatny będzie corocznie w 4 równych ratach do 15 lipca, 15 września, 15 listopada i 15 lutego następnego roku.

Mimo wyznaczenia zryczałtowanego podatku obrotowego na okres 2 lat kalendarzowych, władza skarbowa może wyłączyć poszczególne przedsiębiorstwa od ryczałtu na rok 1940, jeśli:

1) przedsiębiorstwo zostanie sprzedane i będzie nabyte przez kupca rejestrowego lub jeśli podpada pod kategorię okoliczności podanych wyżej, jakie wykluczają możność ubiegania się o ryczałt w podatku obrotowym;

2) gdy przedsiębiorstwo przekroczy w 1939 roku kwotę obrotu 50.000 zł.

W razie zlikwidowania przedsiębiorstwa bądź przeniesienia na teren działalności innego urzędu skarbowego, podatek podlega umorzeniu w części przypadającej po zlikwidowaniu lub przeniesieniu przedsiębiorstwa pod warunkiem, że płatnik zawiadomi urząd skarbowy o tych okolicznościach najpóźniej w ciągu 3 miesięcy od momentu ich zaistnienia.

PODATEK DOCHODOWY

Co się tyczy zryczałtowania podatku dochodowego, to przewidziana nowym rozporządzeniem procedura ustalania wysokości ryczałtu jak i sposób ugody z urzędem, są takie same jak przy podatku obrotowym. Z prawa do ryczałtów w podatku dochodowym korzystać mogą: a) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, opłacające podatek obrotowy w formie ryczałtu;

b) właściciele budynków o ilości izb nie większej niż 20-cia;

c) właściciele gospodarstw rolnych nie prowadzący ksiąg gospodarczych, a których łączny obszar nie przekracza 50 ha, a na terenie województw wschodnich 100 ha, pod warunkiem, że źródła dochodu czynne były w ciągu całego roku 1938, a łączny dochód płatnika nie przekroczył złotych 7.200 i jeśli urząd skarbowy zaliczy te gospodarstwa do ryczałtu.

Nie podlegają prawu do zryczałtowanego podatku dochodowego osoby, które prócz dochodu ze źródeł wyżej wymienionych, osiągają jeszcze inne dochody podlegające opodatkowaniu z działu 1-szego ustawy o podatku dochodowym. Dla ustalenia ryczałtu podatku dochodowego władze skarbowe obliczą podatek dla każdego płatnika na lata 1939 i 1940 w jednakowych kwotach na każdy rok, biorąc pod uwagę:

a) ogólną znajomość stosunków gospodarczych przedsiębiorstw;

b) posiadane konkretne dane co do osiąganych w przedsiębiorstwie obrotach;

c) właściwą stawkę podatkową.

Z tak ustalonej kwoty zryczałtowanego podatku dochodowego na rok 1939 urząd skarbowy potrąci przedpłatę uiszczoną w myśl dotychczas obowiązujących przepisów.

Po ustaleniu kwoty zryczałtowanego podatku dochodowego zawiadomienie powinno być doręczone w terminie do 30 kwietnia 1939 r. tym płatnikom, których źródła dochodu położone są w okręgu urzędu skarbowego, właściwego dla dokonywania wymiarów podatkowych, a pozostałym płatnikom zawiadomienia mają być doręczone najpóźniej do 30 czerwca 1939 r. Zryczałtowany podatek dochodowy na lata 1939 i 1940 płatny będzie corocznie w trzech równych ratach do 15 września, 15 listopada i 15 lutego następnego roku.

Terminy do wnoszenia wniosków o wyłączenie z ryczałtu o zmianę ryczałtu, jak i cała procedura uzgadniania wysokości zryczałtowanego podatku dochodowego przez urząd skarbowy z płatnikiem jest taka sama jak przy ryczałcie podatku obrotowego.

Jeśli w ciągu roku kalendarzowego 1939 wygaśnie jedno lub wiele źródeł dochodu, objętych ryczałtem, płatnikowi służy prawo żądania umorzenia części podatku, przypadającej na rok podatkowy 1940 na wygasłe źródło. Jeśli natomiast w ciągu roku 1939 ilość źródeł ulegnie zwiększeniu, — płatnik zostanie wyłączony z ryczałtu na r. 1940 a wymiar dokonany będzie na zasadach ogólnych.

Płatnicy, którym dokonano wymiaru w formie ryczałtu, nie są obowiązani do składania zeznań o dochodzie i do uiszczenia przedpłat na podatek dochodowy wymierzony na zasadach ogólnych.

Od postanowienia urzędu skarbowego o wyłączeniu z ryczałtu lub uchyleniu wymiar zryczałtowanego podatku w ciągu 1939 roku, — przysługuje podatnikowi prawo wnoszenia zażalenia do izby skarbowej w terminie dni 14 licząc od daty doręczenia postanowienia urzędu skarbowego.

Obydwa rozporządzenia wchodzą w życie z dniem ich ogłoszenia to jest już w najbliższych dniach i obowiązywać będą na całym obszarze państwa z wyjątkiem ziem odzyskanych w r. ub. przy czym jeśli chodzi o ryczałt w podatku dochodowym z wyjątkiem województwa poznańskiego, pomorskiego, górnośląskiej części województwa śląskiego oraz z wyjątkiem powiatu działdowskiego w województwie warszawskim.

Zaprowadzoną zmianę w procedurze podatku dochodowego i obrotowego należy uznać za pożądaną ze względu na znaczne uproszczenie systemu obliczeniowego i większą jasność wymiaru zwłaszcza dla tych płatników, którzy dzięki dobremu wywiązywaniu się z obowiązków skarbowych posiadają w tych urzędach kredyt moralny, a których wyjaśnienia i zeznania będą mogły być brane pod uwagę w szerszych rozmiarach. Po ukazaniu się nowych zarządzeń w dzienniku urzędowym Ministerstwa Skarbu powrócimy jeszcze do omówienia bardziej charakterystycznych punktów.

Władze skarbowe winny ściśle przestrzegać zasad tajemnicy urzędowej

Ordynacja podatkowa przewiduje zachowanie w najściślejszej tajemnicy uzyskanych przy wykonywaniu obowiązków służbowych wszelkich wiadomości o stosunkach majątkowych i dochodowych płatników i osób trzecich. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 18 maja 1935 r. wyraźnie stwierdziło, że „udzielanie osobom trzecim informacji o wysokości obrotów i dochodów płatników, stanie ich zaległości w podatkach itp., stanowi naruszenie tajemnicy urzędowej. Informacyj tych można udzielać tylko za zgodą zainteresowanych płatników".

Tymczasem jednak, wbrew ordynacji i wbrew okólnikowi, większość pism urzędowych nadsyłanych pocztą przez władze skarbowe, nie przychodzi w kopertach, lecz jest jedynie zwinięta, czasem spięta spinaczem metalowym, lub odklejającą się nalepką, lub włożona do niezaklejonej koperty. Na skutek tego każdy niepowołany a ciekawy może się z treścią pisma zapoznać.

Listy urzędów skarbowych doręczane lokalnie przez posłańca są z reguły zupełnie otwarte.

Zdarzały się wypadki, że ważne nawet pisma władz skarbowych pozostawiane były u osób obcych, przypadkowo w danym lokalu się znajdujących, względnie u służby, a nawet u dozorcy do

mu. W ten sposób za pośrednictwem dozorcy domowego i służby sprawy majątkowe i podatkowe lokatorów danego domu, stają się publiczną tajemnicą.

Wiadomo wreszcie, że przy akcji pomocy zimowej dla bezrobocia materiały podatkowe są publicznie roztrząsane na posiedzeniach odnośnych komitetów. W tym wypadku naruszenie przepisów o tajemnicy nabiera powszechnego charakteru, gdyż nie tylko nie zachowuje się tajemnicy urzędowej w indywidualnym stosunku do podatnika, ale odnośne dane rozpatruje się publicznie w stosunku do ogółu płatników.

Wobec skarg i utyskiwań zainteresowanych płatników na tego rodzaju praktyki władz skarbowych Związek Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie zarządzeń, które zapobiegłyby na przyszłość temu stanowi rzeczy i przyczyniły się do przestrzegania przepisów ustawowych oraz zachowania ściślej tajemnicy zgodnie z ordynacją podatkową.

Mocna tendencja na światowych rynkach surowców

Pod wpływem zbrojeń i gromadzenia zapasów wojennych

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zarysowują się na rynkach światowych nastroje optymizmu, znajdujące swój wyraz w stabilizacji cen, a nawet zwyżkowej tendencji na niektórych odcinkach. Jako przejaw charakterystyczny podkreślić należy ten moment, iż poprawa nastrojów objęła jednolicie prawie wszystkie działy światowej gospodarki surowcowej. Abstrahując od bardzo drobnych wahań zniżkowych przy kukurydzy, konopiach manilla, sisalu afrykańskim i miedzi — prawie wszystkie surowce wykazują tendencję wzmocnioną. Szczególnie korzystnie kształtuje się poziom cen kopry, jedwabiu i juty, które zwyżkowały o 6—12 proc. Na odcinku niektórych tłuszczów, oleju palmowego, wełny merynosowej i kauczuku zwyżka cen wahała się w granicach od 5—10 proc. Na rynku londyńskim nastąpiła zwyżka cen srebra do przeszło 20½ pensów. Ceny złota na tym rynku utrzymały się bez wydatniejszych zmian ponad 148 szylingów.

Wśród szeregu przyczyn, wpływających na korzystne kształtowanie się tendencji rynkowej wymienić należy m. in. wpływ koniunktury w Stanach Zjednoczonych. Częściowe wyjaśnienie rządowej polityki bawełnianej i zbliżający się okres wiosennego ożywienia pociągnął za sobą wzrost zapotrzebowania na surowiec gumowy, bawełnę, jedwab surowy, wełnę i niektóre surowce, związane ze wzmożoną produkcją przemysłu wojennego.

Drugim czynnikiem wpływającym korzystnie na tendencję rynków światowych jest analogiczny wzrost zapotrzebowania na surowce w Anglii, spowodowany z jednej strony przyśpieszeniem tempa zbrojeń, z drugiej zaś — wydatna aktywizacją angielskiej polityki handlu zagranicznego — przejawiającej ostatnio dużą prężność w postaci kontrofensywy wobec ekspansji krajów „osi" na rynkach bałkańskich.

Bardzo korzystnie przedstawia się sytuacja na rynkach artykułów kolonialnych. Na specjalne podkreślenie zasługuje tendencja na rynku kawy brazylijskiej, której ceny i zbyt po raz pierwszy od dłuższego czasu wykazują poprawę. Pozostaje to częściowo w związku z zacieśnieniem współpracy gospodarczej pomiędzy Brazylią a Stanami Zjednoczonymi, które pod koniec lutego zakupiły większe partie kawy. Jednocześnie zakupy takie uskutecznione zostały przez niektóre kraje Europy zachodniej i Skandynawii w związku z przygotowywaniem wojennych rezerw i mobilizacją zapasów surowcowych. W podobny sposób polityka zakupów surowcowych Anglii i innych państw odbiła się na międzynarodowym rynku herbaty. Stosunkowo spokojnie i pod znakiem ustabilizowanych cen kształtowała sę sytuacja na rynku kakao. Rynki Dalekiego Wschodu notowały zwiększone zapotrzebowanie na ryż, co wywołało zwyżkę cen tego artykułu. Jedynie cukier nie zwyżkował. Wpływa na to polityka angielska, gdyż rafinerie Wielkiej Brytanii rzuciły ostatnio na rynek znaczne partie cukru, a ciążące w niektórych ośrodkach zapasy wpływają również osłabiająco na ogólną tendencję cen.

Rynek bawełny po dłuższej przerwie wykazał znaczne ożywienie. Podobnie kształtuje się sytuacja na rynku wełny i to zarówno w państwach europejskich, jak i w krajach zamorskich. Ceny surowego jedwabiu w notowaniach giełdy nowojorskiej na kwiecień osiągnęły kurs 2,13 dolara, nienotowany od szeregu lat. Zwyżka cen jedwabiu wiąże się z oczekiwaną w roku 1939 wydatną redukcją zbiorów tego surowca w Japonii. Bardzo mocno kształtują się ceny juty, co w dużej mierze wiąże się z wielkimi zakupami Wielkiej Brytanii, produkującej olbrzymie ilości worków dla obrony przeciwlotniczej.

W grupie metali kolorowych ceny kształtowały się na ogół bez zmian przy zwiększonym jednak zapotrzebowaniu na cynę, ołów i cynk. Zwyżkował natomiast kauczuk ze względu na duży wzrost zapotrzebowania w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Cena 8½ pensa notowana w Londynie stanowi również jedną z najwyższych pozycji w ostatnich miesiącach. Na zwyżkę cen, poza zwiększonymi zakupami, wpływa również systematyczna likwidacja światowych zapasów tego surowca.

Próby wyeliminowania kupiectwa z rynku zwierząt rzeźnych i drobiu

Warszawa, 9. 3. (g. m.) Czynione są próby, zmierzające do wyeliminowania kupiectwa z rynku zwierząt rzeźnych i drobiu.

Do tego zmierza opracowany ostatnio przez Min. roln. i ref. rolnych projekt rozporządzenia w sprawie spędów zwierząt rzeźnych i drobiu, zorganizowanych dla celów bezpośredniej sprzedaży przez producentów - rolników.

Konieczność wydania rozporządzenia uzasadnio na jest „potrzebę ochrony rolnika przed wyzyskiem handlarzy, zmowami, terrorem" itp. czynnikami wpływającymi na obniżkę cen, uzyskiwanych przez producenta.

Rozporządzenie ma się też przyczynić do racjonalnego urządzenia targowisk oraz umożliwienia kontroli obrotu zwierzętami rzeźnymi Jednocześnie organizacje rolnicze, urządzające spędy, uzyskać mają na mocy nowego rozporządzenia szereg ułatwień.

W kołach kupieckich wyrażany jest pogląd, że rozporządzenie to spowodować może dezorganizację rynku oraz zmniejszenie obrotów zwierzętami rzeźnymi i drobiem.

Rząd nie zgadza się na podwyżkę cen wyrobów jutowych

Warszawa, 9. 3. (g. m.) Ostatnio przemysł jutowy podjął starania u czynników miarodajnych, zmierzające do podwyższenia cen wyrobów jutowych, a to ze względu na duże trudności kontyngentowe i dewizowe przy sprowadzaniu surowców z zagranicy, przeważnie z Indyj Brytyjskich.

Przemysł jutowy uskarża się też na dotkliwą konkurencję ze strony Anglii, która eksportuje do Polski w większych ilościach tkaniny jutowe.

Rząd wyraźnie oświadczył, że na żadną podwyżkę cen w obecnych warunkach się nie zgodzi. Co zaś się tyczy importu angielskiego tkanin jutowych, to, ze względu na obowiązujący traktat handlowy i możliwości zwiększenia obrotów handlowych z W Brytanią, postulat przemysłu jutowego nie może być uwzględniony.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, że ostatnio podwyższyły firmy, należące do tzw. wielkiego przemysłu wełnianego, ceny swoich wyrobów i wydały nowe cenniki na nadchodzący sezon wyższy od dotychczasowego o 5—7 proc.

W ten sposób sezon na rynku tkanin wełnianych rozpoczyna się pod znakiem mocniejszej tendecji cen.

Obecna zwyżka cen wyrobów wełnianych tłumaczona jest m in brakiem surowców wskutek zmniejszenia kontyngentów przywozowych zagranicznych. Ponadto przemysł polski zobowiązany jest do większego zużywania surowców krajowych, zwł. mieszanej wełny czyli lanitalu, która jest droższa od surowców importowanych.

Ile Anglię kosztowały misje zagraniczne?

Londyn 9. 3. (K) Jak żywą była działalność zagranicznych misyj angielskich, wynika z cyfr dodatkowego budżetu angielskiego ministra spraw zagranicznych, przedłożonego Izbie Gmin. Budżet ten wynosi 259.087 funtów. Z kwoty tej przypada około 12.000 funtów na rozmaite podróże angielskich agentów do Burgos. Misja Runcimana w Czechosłowacji kosztowała Anglię 1700 funtów. 4000 funtów wydała Anglia tytułem kosztów rozmaitych obserwatorów angielskich w Czechosłowacji po układzie monachijskim. Resztę pochłonęły misje angielskie w sprawach hindlowych do rozmaitych krajów europejskich i pozaeuropejskich.



Piątek, 10 marca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Pieczęć", słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. Józefa Sorokowicza; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audyja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) „Poczytajmy sobie"; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Na szerokim świecie, aud. dla młodzieży w oprac. K. Piucińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry salon. rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowy z chorymi ks. kapelana M. Rękasa; 16.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Wacław Piotrowski (org.) i Bronisław Nagujewski (wiol.) — transmisja z Łodzi; 17.20 Transmisja z Lasek (via Warszawa): 1) „Domy ciszy i spokoju w Polsce" przemówienie ks. Wł. Korniłłowicza, 2) chór ociemniałych dzieci; 17.45 Dokąd jechać święto? w oprac. Mr Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 Tito Schipa — mistrz Belcanta. Reportaż muzyczny w opracowaniu prof. Br. Romaniszyna; 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Ojciec", premiera słuchowiska oryginalnego Edw. Kudelskiego; 19 Muzyka J. Straussa. Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, St. Arciszewski — tenor i Karol Silzowski — obój; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota. Hymny kościelne Jacka Różyckiego (ok. 1700 r.) w oprac. Adolfa Chybińskiego i Bronisława Rutkowskiego (według rękopisów); 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 Książka i wiedza: „Nowe opracowania geografii polskiej" odczyt wygł. dr Wiktor Ormicki, doc. U. J. 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30—17.20 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.30—23 p. Kraków.

KATOWICE. 5.30 Audycja poranna; 6.57 p. Kraków; 14 Jedziemy do źródeł; 14.40 Koncert życzeń; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 17.35 Audycja świetlicowa; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Informacje.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 8.10 „Godzina gospodyni"; 11.25 Płyty; 14 Gazetka informacyjna; 14.10 Pieśni; 14.30 Fragment z powieści Adolfa Dygasińskiego „Beldonek"; 14.35 p. Kraków; 17.45 Wiadomości bieżące; 17.50 Płyty; 22.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty. 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiadomości giełdowe; 17.45 „Rumieńce wolności, literatura; 18 Chór mieszany; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Wiadomości bieżące.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 116.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: Recytacje biblijne w wyk. E. Goldsteina; 18.50 Koncert zespołu studia. 19 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert londyńskiej orkiestry filharmonicznej, w program. utwory Heydna, Dworzaka, Bizeta; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 „Imperium Brytyjskie" — pogadanka polityczna; 20.45 Recital wiolonczelowy S. M. Torcha; 21 Koniec programu.

18 **DROITWICH:** Recital: **PRAGA:** Płyty. **RADIO PARIS:** Wiadomości giełdowe. **SOFIA:** Muzyka popularna. **BRUKSELA FRANC.:** 18.45 Recital fortepian. **PARIS PTT.:** 18.35 „Śpiewajmy wszyscy razem".

19 **FLORENCJA:** Muzyka rozrywkowa. **LONDYN REG.:** Solo na organach. **PRAGA II:** Muzyka rozrywkowa. **SOFIA:** Recital skrzypcowy. **BORDEAUX** 19.15 Recital śpiewaczy. **BRATISŁAWA:** 19.35 Melodie karnawałowe. **HILVERSUM I.:** 19.30 Muzyka organowa. **LONDYN REG.:** 19.25 Koncert solistów. **RADIO PARIS:** 19.15 Recital śpiewaczy. **SZTOKHOLM:** 19.30 Kabaret.

20 **BRATISŁAWA:** Muzyka jazzowa. **DROITWICH:** Słynne ballady. **LAHTI:** „Zagubiona melodia" — słuchowisko. **RADIO ROMANIA:** „Stworzenie świata" — oratorium Haydna. **WIEŻA EIFFLA:** Utwory na 4 ręce. **FLORENCJA:** 20.30 „Tristan i Izolda"— opera Wagnera.

21 **BRUKSELA FLAM.:** Koncert muzyki flam. **BUDAPESZT:** Muzyka cygańska. **HILVERSUM:** 21.40 Melodie operetkowe **LLLE:** Koncert symfoniczny. **LONDYN REG.:** 21.30 Radio-kabaret. **LUBLANA:** Recital śpiewaczy. **MEDIOLAN:** „Tango o północy" — operetka. **PARIS PTT.:** 21.30 Koncert muzyki symf. **RADIO PARIS:** 21.15 Recital wiolonczelowy. **RZYM:** Koncert symf. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert orkiestrowy.

22 **BORDEAUX:** „Romeo i Julia" — fantazja radiowa. **BUDAPESZT:** 22.30 Muzyka cygańska. **MEDIOLAN:** Operetka. **MONTE CENERI:** Komedia. **RENNES:** 22.30 Muz. karnawałowa. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert muzyki karnawałowej.

23 **BRUKSELA FLAM.:** Parada solistów. **BRUKSELA FRANC.:** Muzyka jazzowa. **BUDAPESZT:** 23.30 Muzyka cygańska. **HILVERSUM I:** Recital fort. **LILLE:** Koncert symf. **LONDYN REG.:** 23.25 Muzyka taneczna. **TULUZA:** 23.15 Koncert życzeń.

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 51 m
10	Zachód słońca 17 g 19 m
PIĄTEK	19 Adar 5699

Uczczenie pamięci bł. p. prez. Tad. Epsteina

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie Izby Przemysłowo Handlowej, poświęcone pamięci błp. prez. Tadeusza Epsteina. Na posiedzeniu hygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego, prezes Izby baron Antoni Goetz Okocimski, który przedstawił wieloletnią działalność błp. prez. Epsteina na polu samorządu gospodarczego i jego zasługi dla rozwoju Izby.

Z kolei odbyło się żałobne posiedzenie zarządu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Na posiedzenie to przybył prezes Izby Przemysłowo-Handlowej baron Antoni Goetz Okocimski oraz dyrektor Izby inż. Mianowski. Pamięć Zmarłego uczcił prezes Stow. Knpców radca Lauterbach.

W godzinach popołudniowych odbyło się żałobne posiedzenie Związku Przemyslowców, na którym wiceprezes inż. Krudzielski wygłosił przemówienie, w którym uczcił pamięć Zmarłego.

Laureaci konkursu na ukształtowanie otoczenia Wawelu

W dniu wczorajszym w obecności członków Sądu Konkursowego oraz prezesa Stowarzyszenia Architektów R. P. Oddział w Krakowie otwarto koperty z nazwiskami laureatów konkursu na projekt urbanistycznego ukształtowania najbliższego otoczenia Wawelu i Skałki oraz nadbrzeża Wisły w Krakowie.

Autorami projektu, za który przyznano nagrodę I. (4.000 zł.) są inżynierowie architekci Władysław Schwarzenberg - Czerny i Stanisław Rychłowski. Nagrodę III. (2.000 zł.) przyznano inżynierom - architektom Julianowi Duchowiczowi i Zygmuntowi Majerskiemu. Autorami projektu zakwalifikowanego do zakupu są inżynierowie - architekci Zofia Chmielewska i Władysław Wieczorkiewicz.

Autor projektu odznaczonego nagrodą II. (3.000 zł.) nie jest znany z powodu niedołączenia do projektu koperty z nazwiskiem, wobec czego proszony jest o ujawnienie nazwiska.

Koperty z nazwiskami projektów nienagrodzonych i niewyróżnionych zostały spalone w obecności członków Sądu.

—oo—

— PRZYSZŁOŚĆ - HEATID. Dziś godz. 8.15 wiecz. referat dra M. Friessa n. t. „Ameryka w krzywym zwierciadle".

—oo—

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci bł. p. OJCA składają Libie Guth współpracownicy
1526k A. Weinberger, M. Grün i I. Kolber.

Z powodu zgonu bł p. SZAJE GUTHA składają wyrazy głębokiego współczucia p. LIBIE GUTH
1525k Zarząd i Rada Nadzorcza Towarzystwa Wzaj. Zaliczk. i Oszczędn. w Nowym Sączu.

—oo—

Granatniki strącają lawiny

Doświadczalne zestrzeliwanie lawin w Tatrach

Sprawa niebezpieczeństwa lawin nie przestaje być zagadnieniem niezmiernie doniosłym dla bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach.

Cały szereg urządzeń ochronnych stosowanych zagrancą, u nas nie może na razie znaleźć miejsca ze względu na specyficzne warunki terenowe, jakoteż koszta. Niemniej jednak organizacje zajmujące się zimową turystyką górską dokładają starań, aby w możliwie maksymalny sposób zmniejszyć niebezpieczeństwo „białej śmierci".

Jednym z tych poczynań, które niewątpliwie da rezultaty pozytywne, będzie po raz pierwszy w Polsce zastosowane profilaktyczne usuwanie mas śniegu, wiszącego na zboczach i grożącego lawiną.

W dniu 12 bm. Karpacka Komisja Śniegowa i Lawinowa i Referat Ratownictwa Górskiego T. K. N. przystąpią do doświadczalnego strącania lawin na terenie Tatr przy pomocy zestrzeliwania przez granatniki.

Zestrzeliwania te odbędą się w godzinach południowych na Hali Pysznej i będą traktowane jako próba. Po zebraniu odpowiedniego doświadczenia Referat Ratownictwa Górskiego T. K. N. przystąpi do stałego zabezpieczenia uczęszczanych szlaków narciarskich, przy zastosowaniu powyższej metody.

W związku z tym Referat Ratownictwa Górskiego T. K. N. ostrzega turystów przebywających na Hali Pysznej i w okolicy, aby w dniu 11 bm., kiedy odbędą się przygotowania i w dniu samych strzelań tj. 12 bm. nie wyruszali w godzinach południowych w teren i stosowali się ściśle do zarządzeń organów bezpieczeństwa.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś komedia Moliera „Mizantrop" w reżyserii W. Woźnika, który występuje w roli tytułowej. — „Mizantrop" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. Jutro po cenach zniżonych, cieszaca się wielkim powodzeniem komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło".

— PREMIERA ZESPOŁU DŻENI ŁOWICZ I H. LEWINA W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Zapowiedziana premiera doskonałego zespołu operetkowego Dż. Łowicz i H. Lewina wzbudziła wielkie zainteresowanie dla nowej fenomenalnej kreacji Dżeni Łowicz. Daną będzie znakomita i arcywesoła komedia muzyczna, grana po raz pierwszy w Krakowie pt. „Żydowskie wesele" zawierająca moc świetnych piosenek i tańców, oraz tryskająca przepysznym humorem. — Początek przedstawienia godz. 8.45 wiecz. Przedsprzedaż w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-ej przy kasie teatru.

Goście warszawscy w „Scali"

Miły jest ten wieczór „pięcioraczków" warszawskich, bo jest bezpretensjonalny. Ze satysfakcją przede wszystkim stwierdzić możemy, że p. Krukowski, który z dużą swobodą prowadził konferensjerkę, nie nużył publiczności starymi dowcipami, zmienił skórę, bo ani razu nie był „Lopkiem". Okazało się więc, że można bawić publiczność, nie uciekając się do wątpliwej wartości dowcipów „żydowskich"...

Rozumie się samo przez się, że goście warszawscy chcieli przede wszystkim bawić publiczność i dlatego przywieźli z sobą bagaż stosunkowo lekki. Był to więc repertuar lekkiego kalibru. Pani Andrzejewska, która jest przede wszystkim talentem dramatycznym, zaprezentowała się tym razem jako rozkoszny podlotek, goniący za autografami, ale by publiczność przecież odniosła wrażenie, że ma przed sobą prawdziwą Andrzejewską, odśpiewała z siłą piosenkę o tragicznej miłości kwiaciarki. Pani Żelichowska, która jest drapieżnym wampem filmowo-rewiowym, wystąpiła jako niebardzo groźna mistrzyni tresury zwierząt w wierszu, zawierającym wcale udaną pointę polityczną, oraz jako kapryśna mężateczka, która potrafi zmusić swego męża do kupienia jej rękawiczek zielonych, harmonizujących z jej kostiumem brązowym. Pan Krukowski opowiadał o swoich przygodach na tle ryczałtowego pobytu w Zakopanem, cudownie naśladował Ordonkę i Kiepurę, a w skeczu razem z pp. Żelichowską i Pawłowskim przedstawiał nam dowcipnie, jak rozmaite narody reagują na zdradę małżeńską. Rodzaj tzw. humoru ludowego reprezentuje p. Gierasiński, spec takich typków charakterystyczno-ludowych. Dzielnie mu w tym sekunduje p. Pawłowski.

Reasumuję: wieczór na ogół miły, nie pozbawiony akcentów satyry politycznej.

MOASSI

SENSACYJNA AFERA KORUPCYJNA

(Dokończenie ze str. 10-ej)

sposobem skłonił go do wypłacenia adwokatowi Romanowi Mendlerowi honorarium w celu interweniowania w jego sprawie.

Prokurator oskarża dalej Romana Mendlera, (lat 37), adwokata o to, że:

X. nakłonił Jana Piskora do popełnienia przestępstwa przez ułożenie z nim planu wykupienia skradzionych futer od sprawców kradzieży za pośrednictwem Wigdora Hochheisera tudzież przez wyznaczenie w tym celu u siebie w mieszkaniu spotkania Piskora z Hochheiserem.

XI. nakłonił Wojciecha Micóra i udzielił mu pomocy do popełnienia przestępstwa przez ułożenie z nim planu zatrzymania Henryka Labina oraz przybycie do Wydziału Śledczego i przeprowadzenie tam stosownej rozmowy z Micórem i Labinem, tudzież przez zabranie Labina z Wydziału Śledczego i skierowanie go do domu.

XII. W końcu 1936 r. i na początku 1937 r. w Krakowie ukrywał w swym mieszkaniu Moszka Szlamkowicza, o którym wiedział, że jako oskarżony o kradzież ukrywa się i jest poszukiwany listami gończymi przez Sąd Okręgowy w Krakowie.

XIII. że w czasie i miejscu powyżej wymienionym w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, przez kłamliwe zapewnienie oskarżonego wówczas przed Sądem Okręgowym w Krakowie klienta swego Moszka Szlamkowicza i jego żony Sury Rzeszotkowskiej, iż ma tego rodzaju znajomości z sędziami, że przekupując ich, może spowodować wyrok uniewinniający — doprowadził tychże Szlamkowiczów do wpłacenia mu na ten cel około 1.500 złotych.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy sąd przystąpi do przesłuchania oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawać ma pierwszy oskarżony.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Stępniowski, wotują s. o. dr Wsołek i s. o. dr Bartynowski. Oskarża prokurator dr Pęchalski. — Broni oskarżonych: Piskora — dr Jan Bader, Toszę — dr B. Rappaport, Łachetę — dr Bardel, Nowaka — dr Augustynek, Korpaka — dr Soehnel, Micóra — dr Gabriel, Wdowiaka — dr Rząca, Mendlera — dr Milan Markowicz i dr Rothwein.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Mizantrop"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Żydowskie wesele"

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki" (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).
ATLANTIC: „Dla ciebie Senorito" (Nino Martini, Ida Lupino) i „Naga prawda" (Irena Dunne, Gary Grant).
APOLLO: „Zaza" (Claudette Colbert, Herbert Marshall).
LOPP: „Jastrząb" (Charles Boyer) i „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman).
PROMIEŃ: „Cztery córki" (Siostry Lean).
SCALA: „Powrót Arsena Lupina" (Melvyn Douglas).
SZTUKA: „Banita" (Bartholomew, Baxter)
„ŚWIT": „Żelazne hełmy" (Ludwik Trenker, Laura Nucci).
UCIECHA: „Trzy walce"
WANDA: „Chwila pokusy" (Joan Crawford, Margaret Sullavan i in.).

Walka między Arymanem a Ormuzdem

Światło zwycięży siły szatańskie

Żydzi stanowią część żywej linii Maginota

Przemówienie senatora Rubinsteina

Warszawa, 9. 3. (Sin). W dalszej dyskusji na plenum Senatu zabiera głos sen. RUBINSTEIN oświadczając m. in.:

Żyjemy w czasach, w których w małych odcinkach czasu przeżywamy całe okresy historyczne. 13 lat temu po przewrocie majowym pierwszy szef tego rządu, obecny senator Bartel oświadczył w imieniu tego rządu, że uważa

antysemityzm gospodarczy za szkodliwy

i że trzeba dążyć do

harmonijnego współżycia różnych narodowości i kultur.

Od owego czasu dzieli nas przepaść. Autor tego oświadczenia

za potępienie wystąpień antyżydowskich stał się ofiarą napaści

i musi mieć ochronę władz bezpieczeństwa. Poglądy p. Bartla oczywiście się nie zmieniły, ale posłuchajmy, co mówił ówczesny przywódca skrajnej endecji, prof. Głąbiński. Powiedział on, że zgadza się ze stanowiskiem min. Romana przywódcy BBWR, że

państwo powinno być sprawiedliwe dla mniejszości.

Obecnie zaś słyszymy od przedstawiciela obozu rządzącego, płk. Wendy, że odrzuca on deklarację posłów żydowskich, którzy oświadczyli gotowość społeczeństwa żydowskiego do współpracy z państwem. Dziś antysemityzm gospodarczy stał się alfą i omegą mądrości państwowej. Jedno tylko nie zmieniło się — książka budżetowa. Takie same są ciężary dla całej ludności jak i dla Żydów, przy czym przychodzą jeszcze dodatkowe ciężary z powodu naszego losu. Antysemityzm niemiecki szerzony jest także w innych krajach. Ten ruch niszczy wprawdzie materialnie ludność żydowską, ale niszczy jeszcze bardziej moralnie naród niemiecki. Trafnie powiedział rok temu minister Beck, że nie chce robić polityki za pomocą propagandy, lecz chce robić propagandę za pomocą dobrej polityki. Dziś odbywa się tytaniczna gra sił, walka między Ormuzdem a Arymanem. Na szczęście siły światła i humanitaryzmu ciągle jeszcze mają przewagę nad ciemnymi i szatańskimi siłami.

Czynniki decydujące w Polsce nie uświadamiają sobie tego,

co to znaczy wykluczyć przeszło 3 milionową ludność żydowską z życia społecznego i gospodarczego.

Dziś powiedziano tu, że Polska nie ma linii Maginota, że linię tą muszą u nas tworzyć żołnierze polscy. Nie powinniśmy zapominać, że w Polsce

co dziesiąty żołnierz jest Żydem

i oni także muszą tworzyć tą linię Maginota swoim żywym ciałem.

Od dłuższego czasu propaguje się hasła emigracyjne bez emigracji, gdyż nie ma na to możliwości. Teraz słyszymy znowu że skaże się Żydów na banicję w przyszłych koloniach polskich, których jeszcze nie ma.

Droga antysemityzmu jest niebezpieczna nie tylko dla nas.

Słusznie powiedział p. premier, że „zaczyna się od Żydów, a kończy się na anarchii". Objawy tego widzimy. Przez całe lata minister Oświaty sprzeciwiał się żądaniu wprowadzenia ghetta ławkowego ale w końcu się zgodził.

Czy to przyczyniło się do uspokojenia?

My, Żydzi, jesteśmy narodem starym i widzieliśmy różne wschody i zachody narodów. Nie rozpaczamy i wierzymy, że

ludzkość wróci do szczytnych haseł humanitaryzmu i cywilizacji.

My nieugięcie będziemy walczyli o przywrócenie w Polsce tych wolnych haseł humanitarnych.

W dalszej dyskusji zabiera głos sen. Kamiński który polemizuje z sen. Prystorem mówiąc, że miał on możność do zmiany ordynacji wyborczej. Zwraca uwagę, że są tutaj przeciwnicy tego reżimu, którzy, gdyby jednak sami doszli do władzy, stosowaliby totalizm. Co do zmiany ordynacji wyborczej, to mówca uważa, że nie należy tego łączyć ze sprawą wyboru Prezydenta. Sprawa wyboru Prezydenta jest prerogatywą samego Prezydenta, w której nie należy mu narzucać jakichś terminów. Mówca zwraca uwagę, że jedną z naczelnych zasad, które pozostawił Marszałek Piłsudski jest poszanowanie Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Po przemówieniu sen. Gedroycia dyskusja została wyczerpana.

KRONIKA ŚLĄSKA

Jednolity żydowski blok wyborczy w Sosnowcu

Sosnowiec, 9. 3. (K) Jak już donosiliśmy, w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Sosnowcu, powstała inicjatywa utworzenia jednolitego bloku żydowskiego. Stosownie do tego w dniu wczorajszym odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli Organizacji Syjonistycznej, Mizrachi, NOS, Agudy, Związku Kupców i Przemysłowców, Związku Drobnych Kupców i innych. Na zebraniu tym radny Oliner wygłosił obszerny referat, omawiając zadania przyszłej reprezentacji radzieckiej.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono jednolity front utworzyć i zaprosić jeszcze do niego wszystkie organizacje, stojące na gruncie propalestyńskim.

Dalsze zeznania w procesie katowickim

Katowice, 9. 3. (K) W dalszym ciągu procesu o nadużycia w KKO powiatu świętochłowickiego, sąd przesłuchał w dniu dzisiejszym na wstępie adw. Michejdę, syndyka BGK w Katowicach. Według jego zeznań, BGK zawarł z Kamienieckim kilka interesów, na których ani nie zarobił ani też nie stracił.

Dalszy świadek Dr. Pitra z Rudy Śląskiej sporządził akt kupna pomiędzy KKO powiatu świętochłowickiego a Kamienieckim. Tranzakcja nie doszła do skutku.

Świadkowie Zawadzki i Wachtla, dyrektorzy Wspólnoty Interesów zeznali, że dali KKO powiatu świętochłowickiego weksel na 380.000 zł. do inkasa a nie, jak twierdzi Dyrda, do dyskonta. Po licznych urgensach pieniądze otrzymali.

Po zarządzonej przerwie sąd postanawia zrezygnować ze świadka, notariusza Czaplińskiego, który nie stawił się na rozprawę, natomiast [illegible] cza wezwać na dzień 14 bm.

Następnie zeznaje świadek inż. Jakub Skweder. Sprzedał on Dyrdzie książeczkę oszczędnościową na kwotę 24.000 zł. za 11.000 zł. Dyrda wystawił mu 22 weksle po 500 zł. Kilka weksli wykupił, reszta poszła do protestu. Był on tym zdziwiony, gdyż był przekonany, że książeczkę sprzedał KKO. Na pytanie, dlaczego stracił tyle pieniędzy, oświadczył, że inaczej musiałby czekać 100 lat.

Świadek Jakub Sztybel zakupił od urzędników KKO W Świętochłowicach pakiet obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej. Za pośrednictwem Kamienieckiego sprzedał on KKO 6 domów za kwotę 165.000 zł. Kamieniecki otrzymał tytułem prowizji 2.500 zł. Rozprawa trwa.

Dyslokacja wojsk włoskich w Afryce północnej

Demarche angielska w Rzymie

Londyn, 9. 3. (R). Agencja Reutera donosi: Radca ambasady brytyjskiej w Rzymie odwiedził dziś rano min. spr. zagr. hr. Ciano i przeprowadził z nim rozmowę na temat dyslokacji wojsk włoskich w Afryce północnej.

Szajka przemytników ujęta

Katowice, 9. 3. (K) Śląska Straż Graniczna zlikwidowała w ostatnich dniach większą szajkę przemytników, złożoną z 25 osób. Szajka ta działała od roku 1937, i w ciągu jednego roku zdołała ona przemycić olbrzymią ilość towarów wartości kilkuset tysięcy złotych. Przemyt był tak zorganizowany że z Katowic wysyłano towar pochodzenia obcego w bębnach i skrzyniach nieistniejącej już firmy „Metalochemia", oznaczając przesyłki jako produkty tej firmy. Według dochodzeń, organizacją przemytu zajmowali się głównie Maria Słepkowiczowa z Katowic, Anna Tomalowa, Józef i Karol Adamcowie oraz Jan Koziołek z Rudy Śląskiej i Józef Sal z Katowic. Wszystkich przekazano władzom sądowym. Po ukończeniu dochodzeń, część zatrzymanych zwolniono, zaś część zatrzymano w areszcie.

Podczas libacji zatruli się denaturatem

Sosnowiec, 9. 3. (K) W Dąbrowie Górniczej miał onegdaj miejsce wypadek masowego zatrucia denaturatem. W mieszkaniu Mariana Dworaka w Dąbrowie Górniczej przy ul. Chopina 30 po spożyciu spirytusu skażonego ulegli zatruciu: gospodarz mieszkania, Antoni Karoń, Aleksander Libera, Bolesław Kaczocha i Antoni Szyja. Dworak, Karoń i Kaczocha zmarli w szpitalu w dniu wczorajszym, zaś Libera i Szyja zmarli dziś. Policja przypuszcza, że w tej libacji brało udział więcej osób.

—oo—

4.600 miln. yen na armię

Tokio 9. 3. (R) Izba Reprezentantów jednomyślnie uchwaliła nadzwyczajny budżet wojskowy w kwocie 4 miliardów 600 milionów yen.

Groźny pożar na statku „Pasteur"

Paryż 9. 3. (R) W stoczni w St. Nazaire wybuchł ubiegłej nocy z nieznanej przyczyny groźny pożar na statku „Pasteur". Pożar ugaszono o godz. 6-tej rano. Straty materialne są znaczne.

Całe społeczeństwo żydowskie w obronie uboju rytualnego

Warszawa, 9. 3. (A). W wyniku odbytego zjazdu rabinów został utworzony centralny komitet obrony uboju rytualnego. W skład komitetu weszli przedstawiciele Związku Rabinów oraz wszystkich stronnictw. Komitet opracowuje odezwę do ludności żydowskiej, wzywając ją do ścisłego wykonywania uchwał o niespożywaniu mięsa w ciągu określonych 16 dni.

Dodatkowy kontyngent na pomarańcze palestyńskie

Warszawa, 9. 3. (A). Na skutek starań Izby Polsko-Palestyńskiej Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało dodatkowy kontyngent na jeszcze 5000 ton pomarańczy palestyńskich. W ten sposób w roku bieżącym przyznany już kontyngent wynosi 17.000 ton i przekroczył już kontyngent zeszłoroczny.

Pobicie studentów żydowskich na Politechnice warszawskiej

Warszawa, 9. 3. (A). Na Politechnice warszawskiej rozegrały się dziś zajścia antyżydowskie. Od rana kolportowano ulotki, wzywające do zemsty(!!) na Żydach z powodu pobicia na ul. Granicznej dwóch studentów endeckich. Studenci ci rzeczywiście zostali pobici, ale przez robotników polskich za to, że napastowali kolporterów socjalistycznej gazety. Grupa 20 bojówkarzy uzbrojona w pałki i kastety pojawiła się w pobliżu dziekanatu, polując na studentów żydowskich. Trzech z nich, w tym prezes Wzajemnej Pomocy, zostało ciężko pobitych.

—oo—

Rewizyta ministra litewskiego w Warszawie

Warszawa, 9. 3. (A) Wyjeżdżający na koronację Papieża Piusa XII do Rzymu, jako przedstawiciel prezydenta Smetony, litewski minister spraw zagranicznych, Urpszys w drodze powrotnej będzie przejeżdżał przez Polskę i zatrzyma się w Warszawie. Będzie to rewizyta min. Becka, który ub. roku, lecąc do Helsinek, zatrzymał się na lotnisku kowieńskim.

—oo—

Demonstracja przeciwko „rzeźnikowi z Albacete"

Paryż, 9. 3. PAT. Na przyjęciu, wydanym przez przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota dla deputowanych okręgu Sekwany, doszło do demonstracji przeciwko deputowanemu komunistycznemu Marty, b. dowódcy brygad międzynarodowych w Hiszpanii i organizatorowi „czerezwyczajki" hiszpańskiej, który z powodu surowych represyj, stosowanych również i do czerwonych milicjantów, został przez nich nazwany „rzeźnikiem z Albacete". Kilku deputowanych prawicowych, zobaczywszy na przyjęciu dep. Marty, który piastuje mandat w jednym z okręgów paryskich, opuściło przyjęcie, oświadczając, iż nie mogą siedzieć obok człowieka, który ma na sumieniu wielu rozstrzelanych milicjantów francuskich. Deputowany prawicowy Herriot zgłosić ma na jednym z posiedzeń Izby interpelację w sprawie dep. Marty. Prawica będzie się domagała prawdopodobnie usunięcia go z Izby Deputowanych.

W Paryżu rozdają maski gazowe

Paryż, 9. 3. (t) Władze przystąpiły dziś do rozdania masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej Paryża. Wiele organizacyj społecznych i prasa już od czasu kryzysu wrześniowego wyrażały życzenie zaopatrzenia ludności w maski ochronne. Maski te w tym okresie otrzymały jedynie urzędy państwowe, oraz pożarna i policja. Obecnie rozdawnictwo masek objęło tylko 6 okręgów paryskich, które zostały wylosowane. Inne okręgi będą otrzymywały maski kolejno tak, że ostatecznie cała ludność Paryża zaopatrzona zostanie w maski gazowe w ciągu 6 miesięcy. Maski są rozdawane tylko obywatelom francuskim, i to niepodlegającym mobilizacji. Jedyny wyjątek zrobiono dla studentów cudzoziemców, studiujących w Paryżu. Maski są rozdawane darmo.

Problem uchodźców hiszpańskich

Demarche Francji w stolicach państw amerykańskich

Paryż, 9. 3. (R). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło demarche u rządów Brazylii, Argentyny, Chili, Urugwaju, Peru, Venezueli, Kuby, Meksyku, Kolumbii i Kanady prosząc je o wpuszczenie na swe terytoria pewnego kontyngentu uchodźców hiszpańskich. Rządy Brazylii, Argentyny, Kanady i Kuby odpowiedziały odmownie, powołując się na panujące w kraju bezrobocie.

Rząd argentyński wyraził jedynie gotowość wysłania do Francji dla uchodźców hiszpańskich zapasów żywności. Inne rządy odpowiedziały, że mogłyby wpuścić na swe terytorium jedynie bardzo nieznaczną liczbę uchodźców i to przy przeprowadzeniu ścisłej selekcji. Kandydatami na wjazd do tych krajów mogliby ewentualnie być jedynie robotnicy rolni.

* * *

Paryż, 9. 3. (R). Rząd francuski poświęca w dalszym ciągu wiele starań załatwieniu problemu uchodźców hiszpańskich. W dniu jutrzejszym rada ministrów poweźmie decyzję w sprawie pobytu we Francji del Vayo i Negrina. Dziś rano władze francuskie wydały zakaz przebywania uchodźcom hiszpańskim w Paryżu oraz jego najbliższych okolicach.

Skorzysta z tego... trzeci

Bratobójcze walki w Madrycie

St. Jean de Luz, 9. 3. (T). Według doniesień z Madrytu, jeszcze we czwartek w godzinach popołudniowych trwały na ulicach zacięte walki, szczególnie w okolicach placu Cibeles. Komuniści w pierwszym rzędzie dążyli do zdobycia gmachu poczty głównej, telefonów międzymiastowych i radiostacji. Oddziały wojsk gen. Miaja broniły tych obiektów, oczekując na posiłki, które nadchodziły powoli z przedmieść. Podobnie zacięte walki toczyły się w wielu miastach prowincjonalnych. Walki trwały w prowincji Jaen i Almeria. W szeregu miejscowości, gdzie komuniści zdobyli władzę, zorganizowano rady żołnierskie i robotnicze.

Radiostacja madrycka ogłosiła w godzinach popołudniowych komunikat, że wojska gen. Miaja stłumiły powstanie komunistyczne we wszystkich miastach prowincjonalnych. Jedynie w Ciudad Real i w zagłębiu Puerto Llano komuniści jeszcze utrzymują się. Walki trwają nadal.

* * *

Madryt, 9. 3. (R) „Union Radio" ogłosiło o godz. 14.45 komunikat sztabu generalnego, donoszący, że wojska wierne Radzie Obrony Narodowej odniosły szereg zwycięstw. Dwie kompanie zbuntowanych żołnierzy przeszły na stronę Rady Obrony. Wszystkie ulice Madrytu zostały obsadzone przez wojska Rady. Czołgi patrolują ulice, a wszystkie gmachy urzędowe są obsadzone przez wojsko. Według wiadomości, otrzymanych w kwaterze głównej, bunt komunistyczny wygasa, a z drugiej strony Rada Obrony Narodowej postanowiła użyć najbardziej drastycznych środków dla stłumienia buntu. W ciągu przedpołudnia trzy eskadry samolotów bombardowały dzielnicę Chamartin, gdzie zgromadziły się większe oddziały komunistów. Bombowce zrzucały wyłącznie małe bomby o niewielkiej sile wybuchowej, chcąc oszczędzić ofiar. Wiadomości, krążące o tym, że kierownictwo buntu spoczywa w rękach komunistycznego komitetu rewolucyjnego, na czele którego stoi Felix Montiel, b. delegat w urzędzie prac i propagandy, zostały oficjalnie potwierdzone.

Z frontu Lewantu został odwołany jeden z korpusów celem wzmocnienia sił gen. Miaja w Madrycie. Korpus ten został użyty przeciwko zbuntowanym oddziałom komunistycznym, które opanowały drogę Walencja—Madryt w odległości 10 km od Madrytu. Pierwszym efektem otrzymania posiłków przez wojska Rady Obrony było poddanie się kilku drobniejszych oddziałów komunistycznych. Komuniści zostali wyparci ze wsi Barrajas i ze stanowisk przed Canillejas.

Akcja wojskowa na północnym przedmieściu Chamartin prowadzona jest w dalszym ciągu. Na przedmieściu tym komunistyczny komitet rewolucyjny uwięził licznych zakładników, a wśród nich wielu dziennikarzy republikańskich. Po południu w centrum miasta panował spokój.

B. wiceprezydent m. Tarnowa przed krakowskim Sądem Apelacyjnym

KRAKÓW, 10. marca.

Krakowski Sąd Apelacyjny rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę b. wiceprezydenta miasta Tarnowa dr. Zygmunta Silbigera, zasądzonego przez sąd 1-szej instancji na 2 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary, za przekroczenie władzy urzędowej, przez zniżanie lub umarzanie grywien, orzeczonych nakazami karnymi.

Od tego wyroku odwołał się prokurator oraz obrona, wobec czego sprawa znalazła się na wokandzie apelacji krakowskiej. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano jednego świadka, b. urzędnika magistratu tarnowskiego Freindla, po czym sąd rozprawę odroczył, postanawiając przeprowadzić szereg dowodów, zawnioskowanych przez obronę.

I tak będą przesłuchani b. prezydent miasta Tarnowa Kryplewski i b. ławnik Komusiński oraz dr. Bielatowski na okoliczność, jak interpretowano ustawę o umarzaniu danin publicznych i czy kary umarzano. Dalej będą przesłuchani prezydent dr. Brodziński i wiceprezydent mgr. Kołodziej na okoliczność uprawnień w tym kierunku.

Wreszcie po przesłuchaniu tych świadków poweźmie sąd decyzję w sprawie powołania jako biegłych profesorów dr. Krzyżanowskiego i dr. Langroda na okoliczność, czy w budżetach samorządowych grzywny wpisywane są na rachunek danin publicznych a umorzenie tych grzywien podlega swobodnej ocenie władz miejskich.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Podobiński, wotowali s. o. dr. Jek i s. o. dr. Łaba. Oskarżał prok. dr. Garbaczyński, bronił adw. dr. Bross.

Całkowity zakaz imigracji do Palestyny

nie wchodzi w ogóle w rachubę

Londyn, 9. 3. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli rządu z delegacją arabską MacDonald usiłował nakłonić Arabów do zaakceptowania nowych propozycyj angielskich, które w najbliższym czasie przedłożone zostaną obu stronom.

Na nieoficjalnym spotkaniu z przedstawicielami państw arabskich podkreślono przyjazny stosunek Anglii do Arabów, lecz rząd musi się liczyć z opinią angielską i amerykańską, która negatywnie ustosunkowuje się do sprawy utworzenia niepodległego państwa arabskiego w Palestynie.

Całkowity zakaz imigracji żydowskiej oraz żydowskich zakupów ziemi nie wchodzi w ogóle w rachubę, co najwyżej może być mowa o pewnych ograniczeniach.

Nowy Jork, 9. 3. ŻAT. Dziś powrócił z Londynu dr. Wise, który oświadczył, że konferencja palestyńska może się stać drugim Monachium, nie sądzi jednak, by Anglia się na to zdecydowała. Żydostwo palestyńskie ani światowe nie przyłoży ręki do powstania państwa arabskiego w Palestynie.

Nowy Jork, 9. 3. ŻAT. Dr. Goldmann podał do wiadomości, że 20 senatorów i 17 burmistrzów zwróciło się z apelem do prez. Roosevelta, aby interweniował przeciwko zniesieniu deklaracji Balfoura.

Londyn, 9. 3. ŻAT. Dr Machower, który z ramienia Judenstaatspartei uczestniczył w Żydowskim Komitecie konferencyjnym, wystąpił z Komitetu.

Optymizm w Londynie

Spór francusko-włoski da się załagodzić

Cele polityki zagranicznej W. Brytanii

Londyn, 9. 3. (t). Z najmiarodajniejszego źródła brytyjskiego udzielono prasie szeregu wyjaśnień, dotyczących celów brytyjskie polityki zagranicznej w najbliższej przyszłości. Ze źródła tego stwierdzono, iż wojna domowa w Hiszpanii dobiega końca, a z chwilą zlikwidowania jej ten bardzo poważny moment zadraźnienia w stosunkach międzynarodowych odpadnie. Następnym etapem powinno być doprowadzenie do porozumienia między Francją a Włochami. Zdaniem miarodajnych kół brytyjskich, nie należy brać zbyt poważnie żądań wysuwanych przez inspirowaną prasę włoską, zwłaszcza, o ile dotyczą one Sabaudi, Nicei i Korsyki. Według poglądów miarodajnych kół brytyjskich, zagadnienie włosko-francuskie sprowadza się do trzech punktów, a mianowicie: Dżibutti, Suezu i Tunisu. Sprawa zaspokojenia potrzeb włoskich w Kanale Suezkim nie nastręcza wogóle trudności — tak, że właściwie punktami spornymi są jedynie Dżibutti i Tunis. Miarodajne sfery brytyjskie nie wątpią ani na chwilę, że spór ten da się złagodzić i że znaleziona zostanie płaszczyzna porozumienia.

Gdy nieporozumienia włosko-francuskie zostaną zlikwidowane, wówczas nastąpi pora właściwa dla rozpoczęcia akcji na rzecz ograniczenia zbrojeń. O ile akcja ta się powiedzie i ograniczenie zbrojeń, chociażby w skromnych ramach, zostanie osiągnięte, będzie to niewątpliwie hasłem powrotu zaufania we wzajemnych stosunkach europejskich Miarodajne koła brytyjskie nie traktują zbyt poważnie rozmaitych propagandowych wystąpień ze strony Niemiec. Rząd brytyjski przywiązuje dużą wagę do podejmowanych obecnie kroków w kierunku gospodarczej współpracy z Niemcami, widząc w tym właściwą drogę zbliżenia między obu rządami.

Prem. Daladier oświadcza:

Francja nie odstąpi ani piędzi swych terytoriów!

Dwuletnia służba wojskowa. --- Podwyższenie efektywów armii do 621.000 ludzi

Paryż, 9. 3. (R). Senat jednogłośnie uchwalił przedłużenie ustawy z marca 1936 r. w sprawie wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Przed głosowaniem, w którym wzięło udział 303 senatorów, przemawiał sprawozdawca sen. Fabry, podkreślając, że w obecnej wyjątkowej sytuacji międzynarodowej rząd widzi konieczność utrzymania pod bronią 550 tys. ludzi, t. j. o 100 tys. więcej aniżeli przewidywały zwykłe ustawy. Projekt, dziś przedłożony Senatowi, zmierza do podwyższenia efektywów armii w okresie do 1941 r. od 520 tys. do 621 tys. ludzi.

Następnie przemawiał premier Daladier, kładąc nacisk na konieczność dania armii dostatecznych efektów. Przy tej okazji premier zapowiedział, że w najkrótszym czasie wniesie projekt generalny obrony narodowej, który będzie projektem długofalowym. Kończąc, premier zapewnił, że Francja pragnie pokoju wewnętrznego i pokoju na granicach, lecz „zdecydowana jest nie odstępować ani piędzi swych terytoriów mimo wszelkich trudności, jakim będzie musiała stawić czoło".

Prez. Kwapiński u p. premiera

Warszawa 9. 3. PAT. Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych generał Sławoj Składkowski przyjął dn. 9. bm. prezydenta m. Łodzi p. Kwapińskiego.

Konsul polski w Kłajpedzie

Warszawa, 9. 3. (A) Wczoraj objął urzędowanie konsul polski w Kłajpedzie Weyre. Konsul litewski w Wilnie nie został jeszcze mianowany.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

Warszawa, 9. 3. PAT. Ministerstwo Skarbu (zarząd długów państwa) komunikuje, że w dniu 9 marca 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 2408, 5237, 8273, 9794, 13724 i 17747.

Nowy naczelny rabin Francji

Paryż, 9. 3. ŻAT. Naczelnym rabinem Francji obrany został dr Isaj Schwarz ze Strassburga.

Schachta podróż dookoła świata?

Berlin, 9. 3. (R) Dr. Schacht wyjeżdża w końcu marca do Indii w charakterze prywatnym.

Katastrofalny spadek eksportu niemieckiego

Zniżka eksportu od 13---27 proc.

Berlin, 9. 3. PAT. Niemieckie dane statystyczne, obrazują dokładnie trudności na jakie napotyka niemiecki eksport. Według tych danych eksport węgla kamiennego zmniejszył się od 1933 r. o 21 proc. W przemyśle chemicznym najważniejszym obiekcie eksportowym, eksport w 1938 r. zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego o 13 proc. Największy jednak spadek eksportu zanotować należy w przemyśle włókienniczym, gdzie zniżka eksportu w r. ub. w porównaniu z 1937 r. wyniosła 13 proc., a w stosunku do 1933 aż 27 proc.

Sojusz polsko-rumuński

Deklaracja min. Gafencu na konferencji prasowej

Bukareszt, 9. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych Gafencu przyjął dziś przedstawicieli prasy rumuńskiej i zagranicznej, którym złożył deklarację, dotyczącą ostatniej wizyty oficjalnej w Warszawie. Minister Gafencu podkreślił przede wszystkim wyjątkowo przyjazną atmosferę, w jakiej rozwijały się rozmowy warszawskie, przypominając, że wszystkie sprawy zostały poruszone w oświadczeniach, złożonych przedstawicielom prasy polskiej w Warszawie przed odjazdem. Minister podkreślił poza tym, że sojusz polsko-rumuński i stałe pogłębianie się współpracy między obu krajami jest wyrazem uczuć całego narodu polskiego i rumuńskiego.

Dalej stwierdził min. Gafencu, że współpraca polsko-rumuńska nie jest skierowana przeciw nikomu i nie pozostaje na niczyich usługach. Cała rozbudowa współpracy politycznej i gospodarczej między Polską i Rumunią ma wyłącznie na celu interesy obu państw. Dalej minister stwierdził, że rozmowy z ministrem Beckiem nosiły charakter w najwyższym stopniu przyjazny i skonstatowano z obu stron całkowitą identyczność poglądów. Kilkakrotnie min. Gafencu podkreślał poza tym szczerze przyjazną atmosferę, jaka panowała podczas rozmów warszawskich, jak również wielką przychylność, z jaką opinia publiczna Polski i Rumunii przyjęła postanowienia obu ministrów.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaz. Wielkiego 87, Kalwaryjska 27, Madalińskiego 7, Mogilska 16.

W rocznicę zgonu rabina Joela Serkisa

W sobotę 11 bm. godz. 8.30 rano odbędzie się w bóżnicy „Bach" przy ul. Skałecznej 3 uroczyste nabożeństwo i przemówienie magida z okazji rocznicy zgonu wielkiego rabina krakowskiego i komentatora Joela Serkisa.

Zaginął 15-letni uczeń

Dnia 27 II 1939 wydalił się z domu rodziców Pachura Marian (lat 15), uczeń 6 klasy szkoły powsz., zam. w Krakowie przy ul. Wielopole 15. Wszelkie informacje o zaginionym należy kierować do najbliższego posterunku P. P. lub do Wydziału Śledczego w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24.

Komu skradziono pierzynę?

W IV. Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65, znajduje się pierzyna, podrzucona przez sprawcę kradzieży w ulicy Augustiańskiej. Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych do rozpoznania.

Torebkarz przy pracy

Wczoraj w południe skradziono z torebki damskiej kwotę 150 zł. na szkodę Marii Latuszkowej, zam. przy pl. Groble 20, w chwili, gdy ta oglądała wystawę przy ul. Stradom.

Porzucone dzieci

W bramie domu przy ul. Augustiańskiej 10 znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesiące. Dziecko oddano do Żłóbka, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

W bramie domu przy ul. Starowiślnej 50 — znaleziono 2 chłopców w wieku 4 i 5 lat, pozostawionych bez opieki. Chłopców oddano do Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

Pożar w piwnicy

Wczoraj o godz. 19 powstał pożar na Wawelu 9, w piwnicy domu, w którym mieści się zarząd Wawelu.

Od zaprószonego ognia zapaliła się słoma oraz drzewo znajdujące się w piwnicy.

Przybyła Straż Pożarna ogień szybko ugasiła. Szkoda nieznaczna.

—oo—

— WIZO. Dziś 5.30 mesiba z p. Szmulewiczową.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW. Dziś godz. 20-ta w lokalu Grodzka 9 II. p., odczyt inż. Tobiasza Wexnera n. t. „Asfalt, jego użycie w budownictwie z uwzględnieniem O. P. L."

— ZEBRANIE INKASENTÓW odbędzie się w niedzielę 12 bm. godz. 4.30 pop. w lokalu Związku Zaw. Handlowców, Starowiślna 89 z referatem syndyka prawnego Związku n. t. „Sytuacja prawna i socjalna inkasentów". Rejestracja odbywa się codz. od godz. 7.30 wiecz.

— „ROLA SAMORZĄDU W POLSCE". Odczyt na powyższy temat wygłosi w lokalu Związku Zaw. Prac. Umysł. (Sławkowska 6) w poniedziałek 13 bm. godz. 19.30 prezes Związku, radny red. M. Statter. Wstęp wolny.

—oo—

ZE SPORTU

Pierwsze zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej

W niedzielę 12 bm. godz. 15.15 odbędą się na placu sportowym „Makkabi" przy ul. Dietla pierwsze zawody w sezonie wiosennym o mistrzostwo Ligi Okręgowej w piłce nożnej między K.S. „Mościce" a krakowską „Makkabi". Ze względu na bardzo dobrą formę benjaminka Ligi „Mościc" zapowiadają się zawody te bardzo ciekawie.

NADESŁANE CZASOPISMA

„OKIENKO NA ŚWIAT", tygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją Dr. Henryki Fromowicz-Stillerowej i Marty Hirschprung. Treść Nru 10 (46): E. Templer: Żydzi w Iraku, Anna Nichthauser: Z tapicera aktor, M. H.: Śliczne kolorowe książeczki... Rywa Medajska: Nie znamy ich... W. Kleinberg: Pomysłowy krawczyk. Ponadto: Okienko Dzieci młodszych — Rzeczy ciekawe — Rozrywki Umysłowe — Konkursy i nagrody Okienka. Cena egzempl. gr. 20, abonament miesięczny 75 gr., kwartalny zł. 2.—. Adres Redakcji i Aministracji: Kraków, Al. Słowackiego 52. Tel. 106-76.

6 i pół milionową armię może wystawić Polska w razie wojny

Pochlebna ocena polskiej siły zbrojnej w Anglii

Londyn, 9. 3. PAT. Prasa angielska zaczyna przejawiać wyraźne zainteresowanie siłą zbrojną Polski. Wczoraj dane na ten temat podała „Yorkshire Post", dziś zamieścił o armii polskiej obszerny artykuł „Manchester Guardian".

Zorganizowanie silnej armii — pisze dziennik — jest bez wątpienia jednym z największych osiągnięć Polski w ciągu 20 lat jej istnienia jako niepodległego państwa. Materialnie i moralnie armia polska jest dziś daleko potężniejsza niż kiedykolwiek była i może być bez przesady zaliczona do najlepszych współczesnych armii Europy. Jako państwo kontynentalne, pozbawione naturalnych granic oraz nie mające żadnych specjalnie silnych fortyfikacyj, Polska oparła swoją armię na dwuch głównych broniach: piechocie i kawalerii które tworzą podstawę jej siły wojskowej. W przeciwieństwie do wojska brytyjskiego i francuskiego kawaleria zajmuje bardzo doniosłą pozycję w polskim systemie militarnym. Część armii jest świetnie zorganizowana, lecz jako całość wojsko polskie nie jest przemechanizowane. Poza jednostkami armii regularnej Polska ma również silne oddziały pomocnicze, które znane pod różnymi nazwami i służące oficjalnie różnym celom, tworzą część polskiej siły zbrojnej. Dziennik oblicza wyćwiczone rezerwy polskie na mniej więcej 4 i pół miln. ludzi, zaś w czasie wojny Polska — zdaniem dziennika — może zmobilizować 6 do 6 i pół miln. ludzi.

Co do siły polskiego lotnictwa — brak oficjalnych danych. Ta gałąź polskiej obrony jest w większym stopniu niż inne otoczona tajemnicą. Ogólnie uważane jest, że Polska posiada przeszło 2.000 samolotów, a szereg polskich fabryk pracuje w dzień i w nocy, produkując setki samolotów miesięcznie.

Losowanie 3-proc. Prem. Poż. Inwest. II emisji w dniu 8 bm.

Zł. 500: Ser. 1 — Nr 245 590 1589 2411 3554 6309 3875 3997 4476 6395 7580 8251 9898 10154 10164 11257 12604 12642 13025 13072 13617 14696 14970 15894 16556 17963 18018 18434 18815 19903 19974 21121 21186 21498 22056, Ser. 6 — 1620 2365 4338 4673 5215 7075 7256 7289 7564 8245 10182 10758 11714 12682 13865 13947 14166 14715 15423 15542 16573 16614 17083 17181 17235 17267 17612 18159 18559 18999 20007 20036 20131 20625, Ser. 15 — 18 539 1683 1864 2268 2603 4760 4875 5994 6238 6249 6604 6695 7208 7373 7704 8514 8701 10445 10711 11617 11652 11947 12091 12530 13054 13150 13589 15215 15315 15843 15893 18058 18766 19319, 200082 21357 22430, Ser. 20 — 661 1464 1601 2076 2615 2945 3093 4283 5495 6312 6592 7313 7541 7771 8763 9015 9644 10055 10660 10717 11463 13544 14258 15234 16110 16269 17158 17344 19351 19706 19860 20224, Ser. 23 — Nr 896 1029 1113 1405 3994 4237 4294 4618 4732 4973 5008 5346 5456 6554 9602 11835 12845 13860 13955 14769 14878 16391 16624 17135 17153 17323 19735 18090 18810 18884 19160 19520 20134 20141 22248, Ser. 28 — Nr 210 2309 3361 3673 4137 4290 4943 5090 5641 6078 7332 7780 9050 9370 10194 10352 10699 10894 11568 12901 14090 14120 14263 16478 17279 17562 17935 19689 19993 20137 20453 20491 20900 21344 21387, Ser. 29 — Nr 726 788 1557 2969 4869 5203 5467 6061 6809 7116 8345 9477 9685 10145 10423 10800 10986 11867 11877 12360 13777 14048 14540 14707 15583 16477 18715 19884 20027 20443 20790 21295 22320 22554 22927, Ser. 30 — Nr 168 517 1098 1470 3261 3467 3698 3740 4325 4460 4954 4343 4955 5411 5477 5528 6891 7201 7675 7813 7901 8063 9110 9337 9594 9776 10489 10791 10826 10866 10942 10978 11884 11905 12529 12536 12981 13494 13791 14795 15038 15497 15924 16183 16250 17147 17228 17367 17676 17793 18225 18733 19041 19211 19289 19254 19472 19594 19654 20170 20401 20418 20632 20687 20827 22160 22257, 22324 22473 22525. Seria 37 — Nr 1133 2330 2619 3035 3068 3528 4291 7551 8499 8626 9058 9110 9383 9545 10092 10520 10954 11406 13274 14810 14108 14220 14721 14779 14974 17401 17436 17646 18169 18459 18637 19531 20335 21261.

Rokowania polsko-czeskie

Warszawa, 9. 3. PAT. W dniu 10 marca r. b. rozpoczynają się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Opieki Społecznej rokowania między delegacją polską a delegacją czesko-słowacką, mające na celu uregulowanie całokształtu specjalnych zagadnień rozrachunkowych, związanych z odzyskaniem ziem należących poprzednio do republiki czesko-słowackiej. Najważniejsze zagadnienie rokowań ma stanowić sprawa podziału zobowiązań z tytułu ubezpieczeń społecznych w jak najszerszym tego słowa znaczeniu oraz uzyskanie finansowego pokrycia zobowiązań, które ewentualnie byłyby przejęte przez Polskę.

Wolne posady

POSZUKUJE się zdolnego sprzedawcy w branży radio-wo-rowerowej obznajomionego z montażem. Zgłoszenia „Irwing" Kraków, Grodzka 60. 1510k

NOWOOTWARTA księgarnia antykwaryczna zatrudni panienkę Kwalifikacje niewymagane Kaucja. Kraków, Grodzka 11. 1412g

Posad poszukują

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 3 — m. 3 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 1404g

UWAGA! — Uczony, młody, silny ślusarz szuka zajęcia od zaraz. Przyjmie każdą pracę. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika' pod „1425". 1425g

POSZUKUJĘ posady inkasenta, magazyniera, zastępstwo, da 3.000 zł zabezpieczenia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „2743". 1435g

MŁODY, zdolny, energiczny poszukuje posady, najchętniej branża sukienno-bławatna. — Łaskawe zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „2760". 1445g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p.

HAFCIARNIA artystyczna poleca serwetki na mace — (Macetaschen) i płaszczyki na tory po cenach przystępnych. Grodzka 25 m. 4.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10. 3950g

EMIGRANTKA, znajomość angielskiego, francuskiego perfekt, szuka posady do dzieci. Oferty księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8 pod „Młoda". 1515k

DEKORATOR umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje pięknie, estetycznie i tanio. Adresować: Paulińska 30, mieszkanie 8. 1248g

INTELIGENTNA, gospodarna, sympatyczna, język polski, niemiecki, poszukuje posady charakterze gospodyni domu lub pensjonatu, również jako wychowawczyni dzieci, wyręczy panią domu, świetnie gotuje. Zgłoszenia „Pierwszorzędne świadectwa": Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej. — Floriańska 25. 1477k

Zdrojowiska

ZAKOPANE — pensjonat „OLEŃKA" bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach, centralne ogrzewanie, kuchnia wykwintna. Ceny zniżone. Zarząd FOLKMANOWA 1287g

ZAKOPANE. — Pensjonat „Kampanula" — Droga do Białego, piękne położenie, kuchnia znana, przyjmuje po Zł 5.— dziennie. Zarząd Feischussowie. 1302k

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

RABKA. Pełnokomfortowy rytualny pensjonat „ZOFIA" tel. 381 uprasza o wcześniejsze rezerwowanie pokoi na święta „Pesach". 1522k

POSZUKUJE się fachowej spólniczki do 35 pokojowego pensjonatu w Krynicy. — Wiadomość: Zwirn, Krynica willa „Indyjska". 1521k

RABKA. Pierwszorzędny — pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ — „JEDYNACZKA" tel. 273 — otwarty cały rok — poleca pokoje z bieżącą ciepłą, zimną wodą, wykwintnym utrzymaniem od zł 5.— 1203k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 615g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM — INDYWIDUALNIE: TELEFON 220-59. 1421g

ZWIĄZEK KSIĘGOWYCH w Polsce, Oddział w Krakowie, Al. Krasińskiego 28 — tel. 149-07 otwiera 15/3 w Liceum Handlowym „KURS KSIĘGOWOŚCI PRZEMYSŁOWEJ". Wpis zł 5.— Opłata zł 20.— Ponadto czynny jest stały „KORESPONDENCYJNY Kurs francuskiej korespondencji handlowej", 20 lekcyj zł 20.— Prospekty na żądanie. 1421k

KURS KONFEKCJI DZIECIĘCEJ rozpoczynam 15-go marca. Wpisy: Kurs Kroju i Szycia dyplomowanej nauczycielki STELLI HOROWITZ LANNEROWEJ, Kraków, Karmelicka 46. 1450g

Lokale

POKÓJ piękny, frontowy, umeblowany, pełnokomfortowy dla 2 panów z utrzymaniem lub bez z osobnym wejściem do wynajęcia. Starowiślna 80/8. 1427g

POSZUKUJĘ OBSZERNIEJSZEGO sklepu frontowego na ruchliwej ulicy. — Tobias, Łazarza boczna 24. 1437g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Zdolnych, pilnych do 3 miesięcy. Starowiślna 41/8. 919k

FRANCUSKIEGO po kilkuletnim pobycie we Francji udzieli dyplomowany. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „2732". 1431g

NAUCZYCIEL — uchodźca z Niemiec, absolwent Hebrajskiego Pedagogium w Wiedniu (najlepsze świadectwa) udziela lekcji języka HEBRAJSKIEGO, — ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO — oraz przygotowuje do gimnazjum (łacina, matematyka etc. Zgłoszenia Sławkowska 25/5, — telefon 162-64. 1398g

POKÓJ oddzielny dwuosobowy pełnokomfortowy, wykwintne utrzymanie, telefon. Sobieskiego 14/2. 1524k

Różne

STENOGRAFII polskiej — (niemieckiej) maszynopisma wyucza znany pedagog-specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 1511k

TOREBKI damskie do płaszczy i kostiumów artystycznie wykonuje Dietla 31/8. 1399g

BEZPŁATNY, REKLAMOWY tydzień naprawy DYWANÓW Perskich, Kilimów w TKALNI Chodników, Kraków, Józefa 2. — Telefon 173-98. 1415g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POGOTOWIE krawieckie — „Fenomen" czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa, Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 1365k

Interesy handlowe

ENERGICZNY młody wspólpracownik z kapitałem 20.000 do intratnego przedsiębiorstwa papierniczo-piśmienniczego poszukiwany. Oferty Admin. „Nowego Dziennika" sub „2730". 1429g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

Sprzedaż

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna". Krakowska 6 I p. 675g

TELEGRAM. Firma Szymon Tauber, Kraków, Stradom 2 i Starowiślna 27 urządza JARMARK wysprzedażowy. 1134k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. — Cenniki bezpłatnie. 1348k

TORTIN, najzdrowsza odżywka dziecka. Żądać wszędzie. Zalecana przez lekarzy. 1016k

NADESZŁY najmodniejsze KUPONY (ubrania, płaszcze, kostiumy), ceny bezkonkurencyjne Skład Resztek Bielskich. J. MÜNTZ, — Stradom 15 (W PODWÓRCU) 1289k

LUSTERKA specjalne do puderniczek, Torebek wykonuje Zakład szklarski — Krzyża 3. 1133g

מודעה.

1) ספר „שירי השירים" מאת מנחם דוד קשנסקי ז"ל יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו. כל מקראותיו וסלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורה, מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר „חזות קשה" מאת המחבר הנ"ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחבי"י בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.— Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.